



19.02.2023

nr 8 (903)

cena 5 zł
(w tym 8% VAT)

NR INDEKSU 205 109

ISSN 1734-9079

www.idziemy.pl

idziemy

Przyjąć czy odmówić?

s. 12



Caritas to miłość

1,5%

JEDENPROCENT.CARITAS.PL

codzienne wsparcie, ciepło, **obecność**



Przełącz 1,5% podatku Caritas Polska

WPISZ W FORMULARZU PIT NUMER KRS 0000 198 645

Osoby starsze, zmagające się z niepełnosprawnością, uciążliwymi chorobami, ubóstwem lub samotnością, potrzebują stałego wsparcia. To dla nich Caritas prowadzi punkty żywieniowe, domy pomocy społecznej, domy opieki i hospicja, finansowane m.in. z odpisu 1,5% podatku.

Więcej informacji, rezultaty działań, formularze w wersji online i do pobrania można znaleźć na stronie:
jedenprocent.caritas.pl





ks. Henryk Zieliński

Serce i rozum

Mało kto z nas nie znalazł się kiedyś w moralnie kłopotliwej sytuacji, w której postawili nas krewni lub znajomi. Dostaliśmy nasze zasady i naszą wiarę. A mimo to wystawili nas na próbę.

Czasem mogło w tym nie być złych intencji. Zapraszając nas np. na niesakramentalny obrzęd zawarcia małżeństwa, ktoś nie chciał, żebyśmy czuli się pominięci. A sakramentalnego małżeństwa z jakichś powodów zawrzeć nie mógł. Jeśli chodzi o niesakramentalne małżeństwo niechrześcijan, zwykle nie mamy oporów przed wzięciem udziału w takich zaślubinach. Bez problemu uczestniczymy w zaślubinach ludzi niewierzących w urządzie stanu cywilnego, Żydów w synagodze czy muzułmanów w meczecie. Ale co innego, kiedy mamy uczestniczyć w niesakramentalnych (ściślej: niekanonicznych) ślubach ludzi ochrzczonych, naginając do tego naszą wiarę i moralną wrażliwość.

Nierzadko się zdarza, że ludzie mający choćby szczątkowe wyrzuty sumienia z powodu kolidującego z wiarą postępowania tym bardziej poszukują akceptacji dla swoich poczynań ze strony ludzi, którzy są w ich życiu ważni. Mogą to być rodzice, rodzeństwo i przyjaciele, których nie chcą stracić. Ale bywa i tak, że szczególnie zabiegają oni o jakiejkolwiek formy akceptacji dla swoich decyzji ze strony duchownych i osób znanych w środowisku ze swojej chrześcijańskiej postawy. Chcą, żeby chociaż akceptująca obecność ludzi cieszących się autorytetem w Kościele była jakimś usprawiedliwieniem dla ich niemoralnych postaw i uspokojeniem dla ich sumienia.

Zdarza się i tak, że wciąganie ludzi wierzących w niemoralne sytuacje jest celową prowokacją. Tak robią ci, którzy metodycznie zmierzają do dekonstrukcji chrześcijańskiego świata. Żądanie udziału w niechrześcijańskich i antychrześcijańskich praktykach łączy z emocjonalnym szantażem pod hasłem tolerancji i fałszywie rozumianej miłości bliźniego. Jak bowiem zauważa wybitna francuska filozof prof. Chantal Delsol, człowiek współczesny nie zadowala się już tolerancją dla swojej inności, ale chce, żeby prawo czyniło zasadą to, co było wyjątkiem – jakimś marginesem. Żąda praw, które oficjalnie pozwolą mu podejmować decyzje w ode-

rwaniu od głosu sumienia i zwolnią go z jakichkolwiek skrupułów. Bo co może być złego w tym, na co prawo pozwala? Skądś to już znamy!

Współczesna rewolucja przez presję kulturową, środowiskową i prawną usiłuje nas zmusić do odwrócenia systemu wartości: uznania związku homoseksualnego za małżeństwo, kobiety za mężczyznę,

a eutanazji za sposób... leczenia. W tej walce wszystkie chwytły i metody uznaje się za dozwolone. Szeroko stosowaną metodą jest wykorzystanie prawdziwych lub sfingowanych przypadków ludzkiego nieszczęścia, odwołanie się do uczuć, a nie do rozumu, i wzbudzenie w społeczeństwie takiego poczucia winy, aby w końcu zaaprobowano nienormalne zachowania i postawy już nie jako coś dopuszczalnego, ale wręcz obowiązującego.

Jak ma się w tym wszystkim odnaleźć chrześcijanin? Nie chodzi tylko o zaproszenie na niesakramentalny ślub, ale także o sytuację, w której córka chce zamieszkać ze swoim „partnerem” (kiedyś był to konkubent) bez ślubu. Albo kiedy syn na rodzinne przyjęcie zaprasza swojego „partnera” (jakże pojemne to słowo). Wobec tych problemów ludzie coraz częściej oczekują jasnych rad od swoich duszpasterzy. W tym numerze na s. 12 klarowne stanowisko w tych sprawach zajmuje znany duszpasterz rodzin o. Mirosław Piłśniak OP. Jego odpowiedzi mogą być bardzo pomocne.

Wracając zaś do owych „chwytów” – nie wiem, czy wszyscy nasi Czytelnicy zwrócili uwagę na ostatnie informacje w sprawie rzekomej czternastolatki, zgwałconej przez wujka, której kilka podlaskich szpitali miało odmówić aborcji. Sprawa była wykorzystywana przez środowiska proaborcyjne jako argument za zmianą obowiązującego w Polsce prawa. Nie pierwszy raz tak się dzieje. Przypomnę tylko sprawę wokół rzekomego gwałtu na Normie McCorvey, która stała się pretekstem do przełomowego rozstrzygnięcia w 1973 r. przed Sądem Najwyższym USA. Zalegalizowało ono aborcję w tym kraju i obowiązywało aż do czerwca 2022 r., mimo że McCorvey ujawniła prawdę i usiłowała wycofać oskarżenie.

Jak było ze wspomnianą „czternastolatką” o pewnym stopniu niepoczytalności i bezradności, zgwałconą przez wujka? Prokuratura niedługo to wyjaśni. Na razie się okazało, że nie miała ona lat 14, tylko 24! Dla rewolucji, która ma obrócić w perzynę nasz świat, to nieznaczący szczegół. Dla nas zaś przypomnienie, że nie tracąc wrażliwości serca, nie wolno rezygnować z trzeźwości rozumu.

henryk.zielinski@idziemy.com.pl

19.02.2023 **idziemy** w numerze:

TEMAT TYGODNIA

Moda na partnera – związki sakramentalne, cywilne i nieformalne **s. 10**



foto: Jeremy Wong Weddings/ unsplash

W zgodzie z sumieniem czy z ludźmi? – o dylematach rodzin mówi o. Mirosław Piłśniak OP **s. 12**

MOJA WIARA

Kościół różnych prędkości **s. 8**

Irlandzkie doświadczenia – o wierze, chrześcijańskich tradycjach i walce z pedofilią opowiada bp Alphonsus Cullinan **s. 18**

Biblijne obrazy Kościoła: Owczarnia w Starym Przymierzu **s. 38**

NA CZASIE

Trudna walka z pedofilią – rozmowa z szefem Państwowej Komisji ds. Pedofilii **s. 4**

Pochwała męskości i rodziny – film „Avatar” z perspektywy USA **s. 30**

12 kroków z depresji – anonimowi antydepresanci **s. 34**

WARTO WIEDZIEĆ

Most do nieba – styl rodzicielstwa **s. 32**

Kopernik w Wiecznym Mieście **s. 36**

Rewolucja wewnątrz tradycji – odkrycie Mikołaja Kopernika **s. 42**

Niewydolność serca **s. 44**

Czytanie nie kończy się na papierze! Najnowsze wiadomości i opinie na stronie www.idziemy.pl.

E-wydanie tygodnika można zakupić na stronach: www.eprasa.pl, www.egazety.pl.



fot. PKDP

ministerstwo sprawuje nad nimi nadzór tylko w pewnych obszarach, np. kiedy realizuje program finansowy, w którym bierze udział związek sportowy.

Niedawno zapisano w ustawie obowiązek udostępniania Komisji dokumentacji, ale PiS odrzucił zapis o grzywnie za odmowę. Może sankcje karne rozwiązałyby problem?

Od 26 lutego br. instytucje i organizacje będą miały obowiązek przekazania Państwowej Komisji dokumentów lub informacji ważnych dla danej sprawy. Podobne uprawnienia od lat mają w Polsce rzecznicy praw. W Polsce prawną powinno się przestrzegać bez względu na istnienie np. sankcji finansowej. Mam nadzieję, że tak będzie.

Jak duże jest zagrożenie pedofilią w cyberprzestrzeni?

zentacją raportu media obwieszczały błędną interpretację wskazywanych przez nas danych. Uprzedzałem dziennikarzy, że podawane informacje nie mogą być prezentowane jako dane populacyjne, ponieważ opisują wycinek rzeczywistości. Podstawą pierwszego raportu było przebadanie ponad 200 spraw karnych. Fakt, dużo wówczas było spraw dotyczących duchownych. Myślę, że wiązało się to z emisją filmu braci Sekielskich „Tylko nie mów nikomu”. Zgłaszano też sprawy przedawnione. W drugim raporcie dokładniej analizowaliśmy właśnie sprawy przedawnione. Teraz sporo jest spraw okolorozwodowych. Rozwodzący się rodzice oskarżają się o tego typu czyny.

Jak dużo nastoletnich ofiar może być ofiarami duchownych homoseksualnych?

Kodeks karny jako granicę przestępstwa wykorzystania seksualnego dziecka wyznacza 15. rok życia. Jeśli np. osoba duchowna

Trudna walka z pedofilią

Z dr. hab. **Błażem Kmeciakiem**, przewodniczącym Państwowej Komisji ds. Pedofilii, rozmawia Irena Świerdzewska

Pedofilia w Polsce to narastający problem?

Jako socjolog mogę powiedzieć, że trudno jest określić skalę tego zjawiska. Można natomiast powiedzieć, że informacji w mediach o przypadkach pedofilii jest coraz więcej. Niestety, nadal dużo jest instytucji, organizacji, które nie dostrzegają tego problemu w swoich szeregach.

Kogo ma Pan na myśli?

Od ponad pół roku, od czasu wydania naszego drugiego raportu, mówimy przede wszystkim o instytucjach i organizacjach np. harcerskich, artystycznych i sportowych. Na 68 organizacji sportowych, do których wysłaliśmy pytania odnośnie do zjawiska pedofilii, odpowiedziały 24. Masa klubów sportowych, niezrzeszonych w związkach, funkcjonuje bez nadzoru. Może się zdarzyć, że nie będziemy wiedzieć, kim są osoby trenujące nasze dzieci. Potencjalnie mogą zdarzyć się osoby wpisane w Rejestr Sprawców Przestępstw na Tle Seksualnym.

W instytucjach i organizacjach, w których pracownicy mają kontakt z dziećmi – np. w oświacie, służbie zdrowia, sporcie itd. – przełożeni mają obowiązek sprawdzić kandydatów do pracy we wspomnianym rejestrze.

Co na to Ministerstwo Sportu i Turystyki?

Formalnie związki sportowe nie podlegają Ministerstwu Sportu, ponieważ posiadają autonomię związaną z wyborem władz i funkcjonowaniem. Jak nas informowano,

Nie ma tygodnia, żeby nie trafiły do nas podobne sprawy. Jak wskazują wyniki naszych analiz z pierwszego raportu, sądy łaskawie traktowały sprawców. W części spraw umarzane jest postępowanie, ponieważ policja nie dociera do sprawców logujących się np. na zagranicznych serwerach.

To znaczy, że ochrona przed pedofilią w Polsce jest słaba?

Z perspektywy przepisów polskiego prawa ochrona jest na coraz wyższym poziomie. Problem w tym, że rażące są przypadki nieegzekwowania prawa, np. gdy organizacje pracujące z dziećmi, zatrudniające osoby do pracy, nie sprawdzają swoich pracowników. Są także tematy wymagające zmian systemowych, np. sprawca, który opuszcza zakład karny, trafia w pustkę. Nie ma terapii dla osób, które opuszczają zakłady karne, brakuje systemu readaptacji takich osób.

Psychiatrzy mówią, że najczęściej sprawcami pedofilii są konkubenci, a po prezentacji raportu Komisji pojawiły się informacje, że członkowie rodziny i duchowni. Jak Pan to wyjaśni?

Jak wskazuje Ewa Kusz, od lat jako psycholog i seksuolog badająca omawiane zjawisko, sprawcy podobnych przestępstw pojawiają się tam, gdzie są dzieci. Po konferencjach z pre-

wykorzystuje seksualnie 14-letniego chłopca, który jest ministrantem, to nie badamy tej sprawy jako przestępstwa z udziałem osoby o skłonnościach homoseksualnych, tylko mówimy o przestępstwie pedofilii. Oczywiście analizujemy opinie np. biegłych seksuologów. Niestety, brakowało ich w wielu badanych przez nas sprawach.

Co udało się zrobić na rzecz przeciwdziałania pedofilii w ciągu 2,5 roku istnienia Komisji?

Uczestniczyliśmy w sądzie w ponad 20 sprawach jako oskarżyciel posiłkowy, interweniowaliśmy w prokuraturze w dziesiątkach spraw, które monitorujemy pod kątem przestrzegania praw dziecka. Zgłosiliśmy poprawki do wielu ustaw chroniących dzieci. Przeprowadziliśmy ogólnopolską kampanię pod tytułem

Rażące są przypadki, gdy organizacje zatrudniające osoby do pracy z dziećmi nie sprawdzają swoich pracowników.

#RozmawiajReaguj. Udało nam się doprowadzić do poprawy ustawy o Państwowej Komisji. Dzięki temu możliwe będzie rozpoczęcie postępowań wyjaśniających dotyczących spraw przedawnionych. Są one kierowane do naszej Komisji. W oparciu o postępowanie cywilne, jako quasi-sąd, będziemy decydować, czy osoba, która skrzywdziła dziecko, powinna być wpisana do Rejestru Sprawców. To zmiana epokowa, przywrócenie poczucia sprawiedliwości, że państwo polskie nie zapomniało o krzywdzie dzieci.





Pokuta za nadużycia

W tym roku dzień modlitwy wynagradzającej i pokuty za nadużycia seksualne wobec małoletnich przypada 24 lutego. Decyzją episkopatu w Kościele w Polsce corocznie szczególnie pamiętamy i zadośćuczyniamy Bogu za grzechy wykorzystywania seksualnego w pierwszym piątku Wielkiego Postu.

Abp Wojciech Polak zachęca wszystkich do włączenia się w modlitwę m.in. w nabożeństwo drogi krzyżowej z przygotowanymi na ten dzień rozważaniami. „Niczymy św. Weronika ocierającą umęczone Oblicze Chrystu-

sa, otrzymajmy chustą modlitwy i pokuty cierpiące twarze naszych sióstr i braci, których życie naznaczone jest dramatem wykorzystania. Pomocne materiały duszpasterskie znajdują się na stronie wspólnotazezranionymi.pl” – pisze delegat KEP ds. Ochrony Dzieci i Młodzieży.

Z racji tego dnia publikujemy w bieżącym numerze „Idziemy” wywiad z szefem Państwowej Komisji ds. Pedofilii, a także rozmowę z biskupem z Irlandii – kraju, który jako jeden z pierwszych zmagiał się z tym problemem./bs

Dni modlitwy i pracy

Europejskie Kontynentalne Zgromadzenie Synodalne (Praga, 5–12 lutego) było kolejnym etapem trwającej w Kościele drogi synodalnej. Wzięli w nim udział przewodniczący 39 konferencji episkopatów europejskich oraz delegaci z 45 krajów – duchowni, osoby konsekrowane i wierni świeccy, w sumie 200 osób. Z Polski w spotkaniu uczestniczyli: abp Stanisław Gądecki, abp Adrian Galbas, franciszkanek s. Mirona Turzyńska oraz prof. Aleksander Bańka.

Spotkanie zostało podzielone na dwie części. Podczas sesji roboczych przedstawiono 39 raportów wypracowanych w poszczególnych krajach, w tym w Polsce, na podstawie pytań zawartych w dokumencie dla etapu kontynentalnego; następnie dyskutowano w międzynarodowych grupach. Uczestnicy wspólnie modlili się o pokój w Ukrainie, za ofiary trzęsienia ziemi w Turcji i Syrii oraz o jed-

ność chrześcijan. Wypracowano dokument końcowy, który nie został jeszcze ogłoszony.

W drugiej części uczestniczyli przewodniczący konferencji episkopatów poszczególnych krajów. Jak relacjonował abp Stanisław Gądecki, obrady dotyczyły: roli biskupów w rozeznawaniu, szybko zmieniających się przesłanek antropologicznych oraz dobrych praktyk Kościoła.

„To doświadczenie troski o cały Kościół w Europie umocniło nas w zobowiązaniu do wiernego przeżywania naszej powszechnej misji. Zobowiązujemy się do wspierania wskazań Ojca Świętego, następcy św. Piotra, na rzecz Kościoła synodalnego czerpiącego z doświadczenia komunii, uczestnictwa i misji w Chrystusie” – czytamy w nocie końcowej biskupów.

Kolejny etap procesu synodalnego – Synod Biskupów w Rzymie – odbędzie się w październiku 2023 r./bs



Piotr Kościński

dobra, ale nie do końca. UE ma bowiem problem z egzekwowaniem tych sankcji, które już zostały nałożone. Niektóre kraje wciąż kupują produkty rosyjskie lub sprzedają zakazane towary do Rosji, korzystając z pośrednictwa innych państw – czynią tak na przy-

zarówno w UE, jak i poza nią, którzy chcieliby, żeby wojna się skończyła jak najprędzej, nawet kosztem Ukrainy. Mnożą się głosy o nieskuteczności sankcji – np. ze strony szefa węgierskiego MSZ Petera Szijjarto, który twierdzi, że nowy pakiet zaszkodzi raczej Europie niż Rosji. A skrajnie bulwersujące było wyemitowanie przez niemieckie radio Deutschlandfunk wywiadu z byłym żołnierzem Wehrmachtu Joachimem Hoepfnerem, który dowodził, że RFN nie powinna przekazywać Ukrainie czołgów. 96-letni były żołnierz Hitlera, walczący niegdyś na froncie zachodnim, został uznany za eksperta od wojny na Ukrainie...

W kontekście sankcji warto przytoczyć analizę przeprowadzoną na Twitterze przez posiadacza konta o nazwie

Pan Zen. Wojna kosztuje Moskwę – i to dużo. Na koniec 2022 r. Rosja miała deficyt budżetowy o wysokości około 57 mld USD. Tylko na stabilizację rubla Bank Centralny Rosji wydał 20 mld USD, co pomogło na krótko. A rosyjskie banki komercyjne oszczędzają: zamknęły około tysiąca placówek. Tylko z drugiego co do wielkości VTB Bank ludzie wyciągnęli równowartość

Jedna z niemieckich firm eksportowała do Moskwy amerykańskie czipy komputerowe.

26 mld USD oszczędności. Rosyjski system finansowy stopniowo się załamuje.

To wszystko pokazuje,

że sankcje działają – choć powoli i w sposób daleki od widowiskowego. A trzeba zrobić wszystko, by wojna zakończyła się sukcesem Ukrainy. Inaczej zagrożeni będziemy i my, i cała Europa. Ale są tacy, którzy tego nie rozumieją – lub zrozumieć nie chcą.

Problem z sankcjami

Unia Europejska konsultuje zakres kolejnych sankcji, które mają zostać nałożone na Rosję. Ale nie wszyscy są ich entuzjastami, trwają też spory, na ile one rzeczywiście działają.

Najnowszy pakiet sankcji ma objąć m.in. technologie i części zamienne, których Unia jest jedynym dostawcą do Rosji, a które Władimir Putin wykorzystuje do prowadzenia wojny na Ukrainie (np. komponenty do dronów). Ich celem mają być też propagandyści Putina. To wiadomość

kład firmy z RFN. Niedawno niemieckie władze skontrolowały trzy spółki, które – jak się okazało – dostarczały Rosjanom sprzęt elektroniczny. Jedną z nich (wg portalu Euractiv) był Smart Impex GmbH, który wyeksportował do Moskwy przez Turcję czipy komputerowe (produkcji amerykańskiej!) i inne towary o wartości 20 mln USD.

Na to wszystko nakłada się też zmęczenie wojną rosyjsko-ukraińską i jej skutkami, bolesnymi dla społeczeństw wielu krajów. Rośnie liczba ludzi,

W SKRÓCIE

■ **Wyrzutnie dla Polski.** Departament Stanu USA zatwierdził sprzedaż Polsce 18 wyrzutni HIMARS wraz z amunicją za 10 mld dolarów. Biały Dom podał też, że prezydent Biden odwiedzi Polskę w dniach 20–22 lutego.

■ **Oskarżenia o apartheid.** Władze Barcelony zawiesiły stosunki instytucjonalne z Izraelem, tj. ze wszystkimi urządami tego kraju, a także partnerstwo miast Barcelony i Tel Awiwu. Oskarżają rząd Izraela o stosowanie wobec ludności palestyńskiej „apartheidu”.

■ **Mediacja Brazylii?** Prezydent Brazylii Luiz Inácio Lula da Silva podczas wizyty w Białym Domu omówił z prezydentem Joe Bidenem swoją propozycję mediacji państw niezaangażowanych w negocjowaniu zakończenia wojny przeciw Ukrainie.

■ **Narusza prawo do życia.** Aborcja nie może zostać wpisana do Karty praw podstawowych Unii Europejskiej, ponieważ narusza podstawowe prawo do życia zawarte w tej samej Karcie oraz zasadę pomocniczości – podkreślali uczestnicy międzynarodowej konferencji zorganizowanej w Brukseli przez Europejską Federację dla Życia i Godności Człowieka ONE OF US.

■ **Problemy Macrona.** Prezydent Francji Emmanuel Macron cieszy się poparciem 34 proc. obywateli kraju, co jest najniższym wynikiem od marca 2020 r. – wynika z opublikowanego sondażu Ifop-Fiducial.

■ **Gotowość Mołdawii.** Mołdawia jest gotowa do współpracy z NATO w związku ze wzrostem zagrożenia w regionie po inwazji Rosji na Ukrainę; neutralność nie gwarantuje nam już bezpieczeństwa – ogłosił wicepremier i szef MSZ Nicu Popescu.

■ **Bez niezależnej prasy.** Moskiewski Sąd Miejski odrzucił apelację „Nowej Gazety” od decyzji o anulowaniu licencji tego pisma, będącego najważniejszą niezależną gazetą we współczesnej Rosji – podał portal Nowaja Gazeta. Jewropa, prowadzony spoza Rosji.

■ **Zarobili na Biedronce.** Soares dos Santos to najzamożniejsza rodzina Portugalii, oszacował wydawany w Lizbonie tygodnik „Visao”. Znaczną część swojej fortuny rodzina ta zawdzięcza kontrolowaniu polskiej sieci sklepów Biedronka. Wartość majątku „różnych członków” rodziny Soares dos Santos sięga według gazety ponad 5,7 mld euro.

■ **Wypadek autobusu.** 35 osób zostało rannych, w tym 6 ciężko, w wypadku polskiego autobusu w Niemczech na autostradzie A2 koło Magdeburga. Autokarem z Warszawy do Belgii podróżowało 49 pasażerów i 2 kierowców.

DRAKOŃSKI WYROK NA BISKUPA

Nikaraguański sąd skazał ordynariusza Matagalpy, 56-letniego bp. Rolando Álvareza, na 26 lat więzienia. Stało się to dzień po tym, jak odmówił wejścia na pokład samolotu, wiozącego 222 więźniów politycznych na wygnanie do USA. Wśród wygnanych było czterech katolickich kapłanów i dwóch seminarzystów, skazanych na dziesięć lat więzienia. Sąd uznał biskupa za „zdrając ojczyzny”, pozbawił go obywatelstwa Nikaragui i ukarał grzywną w wysokości 1600 dolarów.

W czasie modlitwy „Anioł Pański” 12 lutego papież Franciszek wspomniął o biskupie Matagalpy, „którego bardzo miłuje”, i innych deportowanych do USA. – Modlę się za nich i za wszystkich cierpiących w tym uciążliwym narodzie i proszę was o modlitwę – powiedział.



fol. Ramírez 22 nic/Wikipedia

Reżim Daniela Ortegi wziął na celownik duchownych, gdyż ci nie wahali się krytykować rządu i upominać o prawa człowieka. Walka z Kościołem trwa w Nikaragui od 2018 r.



fol. PAP/EPA/Jacquelyn Martin/POOL

BIDEN O PRZYSZŁOŚCI AMERYKI

Nigdy nie byłem większym optymistą, jeśli chodzi o przyszłość Ameryki – oznajmił prezydent USA Joe Biden w corocznym orędziu o stanie państwa wygłoszonym w Kongresie. Prezydent zadeklarował m.in., że Ameryka będzie nadal wspierać Ukrainę i jest na dobrej drodze, by wygrać rywalizację z Chinami.

FRANCUZI ZNÓW NA ULICACH

Ulice francuskich miast znów zapełniły się demonstrantami, którzy protestują przeciwko wprowadzonemu przez rząd podwyższeniu wieku emerytalnego z 62 do 64 lat. Prezydent Emmanuel Macron uważa, że reforma jest niezbędna do za-

pewnienia wypłacalności systemu emerytalnego. Związki zawodowe twierdzą, że rząd, zamiast podwyższać wiek emerytalny, powinien opodatkować najbogatszych albo zmusić pracodawców lub zamożnych emerytów do płacenia wyższych składek.



fol. PAP/EPA/Teresa Suarez

fot. PAP/EPA/San Giovanni Baptistery Press Office/Handout



MOZAIKI Z FLORENCJI

Baptysterium św. Jana na Piazza San Giovanni jest najstarszym budynkiem we Florencji. Pierwotna budowla powstała już we wczesnym chrześcijaństwie, obecny kształt pochodzi ze średniowiecza. Na suficie bap-

tysterium znajdują się kolorowe mozaiki powstałe w latach 1225–1330 według projektu ówczesnych najważniejszych artystów florenckich. Właśnie rozpoczęła się ich konserwacja, zaplanowana na sześć lat.

WYROK NA POCZOBUTA

Grodzieński Sąd Obwodowy skazał na osiem lat więzienia o zaostrzonym rygorze działacza mniejszości polskiej na Białorusi i dziennikarza Andrzeja Poczobuta. W politycznym procesie był oskarżony z dwóch artykułów kodeksu karnego, dotyczących „wznecania nienawiści” oraz „wzywania do działań na szkodę Białorusi”. Rozprawy były utajnione. Na ogłoszenie wyroku wpuszczono tylko rodzinę działacza Związku Polaków na Białorusi oraz przedstawicieli białoruskich mediów państwowych. Poczobut został zatrzymany w marcu 2021 r. i od tamtej pory stale przebywa w areszcie.

fot. Facebook/Belta



KUBA PAMIĘTA

Kubę odwiedził wysłannik papieski kard. Beniamino Stella, a jego wizyta związana była z obchodami 25-lecia pielgrzymki apostolskiej Jana Pawła II na tę wyspę. Włoski kardynał, były prefekt Kongregacji ds. Duchowieństwa, pełnił w dniach papieskiej pielgrzymki w 1998 r. funkcję nun-

cjusza apostolskiego na Kubie. Na zdjęciu podczas spotkania legata papieskiego z prezydentem kraju Miguelem Díazem-Canelem, któremu przekazał życzenie papieża Franciszka, aby z więzień uwolnieni zostali skazani za antyrządowe protesty w lipcu 2021 r.



fot. PAP/EPA/Ernesto Mastrascusa/Pool

■ **W rosyjskich rękach?** Umowy na zakup będącego w stanie upadku portu lotniczego Frankfurt-Hahn podpisały niezależnie od siebie dwa podmioty – niemiecka firma i holding rosyjskiego oligarchy Wiktora Charitonina, który już zapłacił 20 mln euro na poczet transakcji. Wierzyciele spółki zdecydowali, która z umów zostanie zrealizowana – podał dziennik „Bild”.

■ Modlitwa w Berdyczowie.

W pierwszą rocznicę otwartej agresji militarnej Rosji na Ukrainę, 24 lutego 2023 r., w sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Berdyczowie odbędzie się czuwanie modlitewne i zostanie odprawiona Msza święta w intencji zakończenia wojny, zwycięstwa nad wrogiem i ustanowienia sprawiedliwego pokoju na Ukrainie. Czuwanie poprowadzi abp Visvaldas Kulbokas, nuncjusz papieski w Ukrainie.

■ **Kradzieże w Belgii.** 90 proc. właścicieli sklepów w Belgii wskazuje, że każdego tygodnia ma do czynienia z kradzieżami – wynika z ankiety belgijskiego stowarzyszenia przedsiębiorców Unizo Winkelraad. Przyłapanym na gorącym uczynku grozi grzywna w wysokości 350 euro.

■ **Niemcy i wojna.** Według sondażu przeprowadzonego na zlecenie agencji DPA w przypadku ataku militarnego na Niemcy co dziesiąty obywatel tego kraju byłby gotów stanąć do walki z bronią w ręku. 5 proc. Niemców zgłosiłoby się na ochotnika do służby wojskowej. 24 proc. Niemców deklaruje, że w razie wojny opuściłoby kraj tak szybko, jak to możliwe.

■ **Przy grobie męczennika.** Biskup tarnowski Andrzej Jez i delegacja z diecezji modlili się przy grobie tarnowskiego misjonarza ks. Jana Czuby w Loulombo w Republice Konga. Obecność biskupa w tym miejscu to jeden z głównych celów jego wizyty. Zbliży się 25. rocznica śmierci misjonarza, którego proces beatyfikacyjny zostanie otwarty jeszcze w tym roku.

■ **Śmierć działaczy komunistycznych.** Były premier i minister spraw wewnętrznych komunistycznej Czechosłowacji Lubomir Štrougal zmarł w wieku 98 lat. Był oskarżony o udział w spowodowaniu śmierci osób uciekających za żelazną kurtynę. Nie żyje też ostatni premier NRD Hans Modrow. Przeżył 95 lat.

■ **Afery w Brukseli.** Zatrzymany w ramach śledztwa w sprawie afery korupcyjnej w Parlamencie Europejskim belgijski eurodeputowany Marc Tarabella został oskarżony m.in. o korupcję i osadzony w areszcie tymczasowym.

■ **Udaremniony zamach.** Belgijska policja udaremniała zamach podczas wyborów Miss Belgii. Zatrzymano 40-lletniego mężczyznę z bronią, w kamizelce kuloodpornej.

Serwis przygotowany na podstawie PAP, KAI i RV



Anna Meetschen

cji Episkopatu Niemiec, tyle że w odniesieniu do Kościoła. Tak bowiem stwierdził w wywiadzie dla niemieckiej katolickiej agencji KNA podczas Zgromadzenia kontynentalnego synodu biskupów dla Europy, które odby-

sumować konsultacje kontynentalne.

To, że w Kościele europejskim są różne prądy, nietrudno było zauważyć podczas obrad w Pradze, transmitowanych na żywo. Już same przemówienia delegatów z różnych kra-

aby nie ulegać pokusie budowania „jakiegoś innego Kościoła”, ale poszukiwać odpowiedzi na pytanie, „jak w ramach jedynego Kościoła Chrystusowego z jego hierarchiczną strukturą realizować duchowość synodalności”.

I tu zasadniczo jest problem, ponieważ nadal nie wszyscy rozumieją – bądź nie chcą zrozumieć, czyli przyjąć do wiadomości – czym tak naprawdę jest synodalność. A to nic innego, jak uczestnictwo i zaangażowanie całego ludu Bożego, a więc wszystkich, duchownych i świeckich, w życiu i misji Kościoła. Niestety, wielu woli myśleć, że synodalność oznacza uczestnictwo wszystkich we wszystkich urzędach Kościoła, co dalej ma prowadzić do reform, najlepiej doktrynalnych. We wspomnianym wyżej wywiadzie bp Bätzing zaznacza, że papież Franciszek ma obowiązek przeprowadzenia reform. „Cieszyłbym się, gdyby na poziomie Kościoła powszechnego dopuszczono, że w niektórych Kościołach lokalnych możliwe są rzeczy, które w innych częściach nie są lub jeszcze nie są istotne”, dopowiedział.

Tyle że w procesie synodalnym nie chodzi o zadowolenie kogokolwiek. Chodzi raczej o zdynamizowanie udziału wszystkich wiernych, zwłaszcza świeckich, w misji i posłannictwie Kościoła. Bo w obliczu wyzwań współczesnego, coraz bardziej zlaicyzowanego świata, braku powołań oraz nowego stylu życia i nowych metod komunikowania się świeccy mają do odegrania ogromną rolę w ewangelizacji. I nie muszą od razu zajmować miejsca zarezerwowanego dla księży i biskupów. Bo nie o to chodzi i nie to jest najważniejsze. I nie na tym polega synodalność.

Kościół różnych prędkości

Byla kanclerz Niemiec Angela Merkel mawiała, że mamy Europę dwóch prędkości i że „Europa różnych prędkości jest konieczna, inaczej staniemy w miejscu” (Wersal, 2017 r.). Chodzi oczywiście o kraje postępowe i „zacofane” – ale mentalnie, bo nie technologicznie.

Dzisiaj podobnie mówi jej rodak bp Georg Bätzing, przewodniczący Konferen-

wało się od 5 do 12 lutego w Pradze. „Praga była intensywna, a Rzym będzie jeszcze bardziej forsowny. (...) Wysilek będzie duży, będą rozczarowania i jeszcze wyraźniej zobaczymy, że poruszamy się z bardzo różnymi prędkościami”, stwierdził bp Bätzing, odnosząc się do spotkania biskupów w Rzymie, które odbędzie się w październiku br., aby pod-

jów ukazały polaryzację stanowisk różnych konferencji episkopatów, cho-

Synod ma ożywić udział świeckich w życiu i misji Kościoła, a nie dać dostęp do wszystkich urzędów.

ciaż mówimy wciąż o jednym i tym samym Kościele powszechnym. Podczas gdy niektórzy zachodni delegaci podejmowali kwestię wyświęcania kobiet czy prawa homoseksualistów do zawierania małżeństw, inni mówili o potrzebie nawrócenia, o grzechu i wierze. Bp Bätzing w swoim przemówieniu tak podsumował te drugie wypowiedzi: „Z niektórych wypowiedzi słyszę wołanie o jasność: Jakie są zasady wiary w Kościele? Co należy do istoty doktryny? A czym jest grzech, który można i trzeba nazwać? Przeszkadza mi to”.

A właśnie na potrzebę mówienia o tym wskazała polska delegatka na zgromadzenie kontynentalne w Pradze s. Mirona Turzyńska OSF, która w wywiadzie dla KAI stwierdziła, że na spotkaniu „mało się mówi o grzechu i nawróceniu, a głównie o przyjmowaniu wszystkich ludzi, otwieraniu drzwi Kościoła”. Z kolei w przemówieniu delegata Kościoła w Polsce na synod prof. Aleksandra Bańki jasno zabrzmiało,

Z wielkim żalem żegnam

Śp.

JANINĘ WEHRSTEIN

zasłużoną działaczkę „Solidarności”
i Stowarzyszenia „Godność”, współzałożycielkę
Gdańskiego Oddziału Rodziny Katyńskiej.

Wielokrotnie aresztowana i represjonowana,
pozostała osobą niezłomną.

Była przykładem odpowiedzialności
za Ojczyznę
i zaangażowania w sprawy najważniejsze.

Odnaczona Krzyżem Oficerskim Orderu
Odrodzenia Polski

Rodzinie i Bliskim
składałam wyrazy głębokiego współczucia

Mateusz Morawiecki
Prezes Rady Ministrów



Dariusz Kowalczyk SJ

Sakramenty pod obstrzałem

Lewica liberalna nie ustaje w walce o tolerancję i prawa człowieka. Tyle że im bardziej walczy, tym bardziej przypomina Związek Radziecki w jego „niezlomnej” walce o pokój. Sowietki Kreml tak zawzięcie bił się o pokój, że można było się obawiać, iż nie zostanie kamień na kamieniu. Współczesna lewica ma podobną ideologiczną mentalność. Wygląda na to, że będzie walczyć o tolerancję, aż nic z niej nie zostanie. Zresztą, tego rodzaju analogie można dostrzec także pomiędzy chorym na „marksizm kulturowy” Zachodem a spadkobierczynią ZSRR, czyli Putinowską Rosją. Tak się składa, że jedni i drudzy twierdzą, że walczą z faszyzmem.

W Polsce liberalna lewica i jej media ruszyły do ataku na katolicki sakrament spowiedzi, który ponoć zagraża wolności i tolerancji, a poza tym powoduje traumy. Szczególnie w przypadku dzieci i młodzieży. Są propozycje, aby spowiedź była dozwolona od szesnastego roku życia. Ha! Znaczy w „nowym, lepszym świecie” młodzież będzie zachęcana do wczesnego podjęcia współżycia seksualnego, a przede wszystkim „rozeznania”, jaki seks z palety LGBT+ jej się najbardziej podoba. Będzie się też młodym ludziom sugerować, czy aby nie powinni poddać się procedurze „zmiany płci”. Przy czym rodzice nie będą mieli nic do gadania, bo wiadomo: trzeba bronić praw dzieci przed rodzicami. Spowiedź ma być jednak zabroniona, by ustrzec nieświadomych niebezpieczeń-

stwa młodzianek przed cierpieniem.

Zanim jednak tolerancyjni inaczej zajęli się spowiedzią, zdążyli rozedrzeć szaty w sprawie chrztu. Na łamach „Micromega”, włoskiego pisma lewicowej inteligencji, niejaki Alessandro Giacomoni opo-

blikiwał artykuł pt. „Dlatego należałoby zabronić chrztu dzieci”. Zdaniem owego bojownika o wolność i demokrację chrzest dzieci sprzeciwia się przyjętej przez ONZ Konwencji o prawach dziecka, która nakazuje, by we wszelkich działaniach dotyczących

Wolność religijna atakowana jest na różne sposoby nie tylko w odległych zakątkach globu, ale także na Zachodzie.

dziecka kierować się jego najwyższym dobrem. A dla neomarksistowskiego lewicowca chrzest takim dobrem nie jest. Tylko dlaczego nie może być dla wierzących rodziców? Pan Giacomoni ostrzega ponadto, że „chrzest jest kontraktem, który narzuca obowiązki: słuchać Kościoła, płacić na Kościół podatki i wiele innych rzeczy”. Czasopismo lewicowych intelektualistów zachęca zatem do „od-chrzzczenia się”, co ponoć można zrobić, wypełniając odpowiedni formularz w internecie. Pozostaje wyjaśnić, czy tak samo lewcowi inteligencji zachęcają do „od-islamizacji”, „od-judaizacji” lub... „od-ateizacji”, jeśli dziecko zostało wychowane tak, jakby Boga nie było, czyli w duchu ateistycznym.

Dostało się także papieżowi Franciszkowi, którego lewica generalnie stara się nie atakować. Jednak podczas audycji generalnej 8 stycznia 2014 r. Franciszek pozwolił sobie po-

wiedzieć, że chrzest nie jest jakąś formalnością, ale „dotyka głębi naszej egzystencji”, tak że „dziecko ochrzczone i dziecko nieochrzczone to nie jest to samo”. No cóż! Trudno wymagać od papieża, by twierdził coś odwrotnego, czyli że chrzest nie ma właściwie żadnego zna-

czenia. Ale dla neomarksistowskich rewolucjonistów nigdy dość czujności. Wykoncyrowali, że skoro Franciszek tak mówi, to znaczy, że uważa, iż dziecko nie jest prawdziwie istotą ludzką, dopóki nie zostanie ochrzczone. Jakoś im umknęło, że katolicy przypominają, iż nawet dziecko w łonie matki jest już istotą ludzką, dlatego aborcja nie jest niczym innym jak zabiciem człowieka. Swoją drogą, może przydałaby się jakaś encyklika o znaczeniu sakramentów...

Nawiasem mówiąc, lewicowe towarzystwo zajmuje się nie tylko sakramentami Kościoła, ale także prawomyślnością medyków. Pewne stowarzyszenie we Włoszech rozesłało do lekarzy zapytanie, jaką mają opinię na temat homoseksualizmu. Ponoć chodzi o zrobienie swoistej mapy lekarzy, którzy są „pro gay”, czyli „gay friendly”. Strach pomyśleć, co może spotkać lekarza, który nawet nie opowie się przeciwko ideologii LGBT, ale po prostu nie wykaże należytego entuzjazmu wobec postępu.

Kard. Sarah ostrzega, że chrześcijanie na Zachodzie nie powinni brać wolności religijnej za pewnik. Były prefekt Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów wskazuje, że wolność religijna atakowana jest na różne sposoby nie tylko w odległych zakątkach globu, ale także właśnie na Zachodzie. Czas się więc obudzić i przestać być chłopcem do bicia...

dkowalczyk@jezuici.pl

Autor jest profesorem Wydziału Teologicznego Papieskiego Uniwersytetu Gregorianum w Rzymie

Generał marianów

Kapituła Generalna Zgromadzenia Księża Marianów dokonała wyboru nowego przełożonego generalnego. Został nim 62-letni Amerykanin ks. Joseph Gerald Roesch MIC, dotychczasowy wikariusz generalny Zgromadzenia. Ks. Roesch pochodzi z Nowego Jorku. Wikariuszem generalnym został dotychczasowy przełożony Provincji Polskiej ks. Tomasz Nowaczek MIC./wś

Samozwańcze kapłanki

Biskupi trzech niemieckojęzycznych diecezji w Szwajcarii przypominają, że Eucharystii mogą przewodniczyć jedynie kapłani. Jest to jasna odpowiedź na nadużycia sakramentalne, jakie tam się zdarzały.

W sierpniu 2022 r. miał miejsce skandal w diecezji Chur. Monika Schmid, jedna z wieloletnich zarządczyń parafii, odchodząc na emeryturę, „przewodniczyła” Mszy świętej oraz wygłosiła homilię. Lokalny biskup wszczął postępowanie po tym wydarzeniu. Do nadużyć dochodziło także w innych parafiach./wś

REKLAMA



Moda na partnera



Monika Odrobińska

Sakramentalne, cywilne, nieformalne, z dziećmi czy bez – jakie związki dominują w polskim społeczeństwie? Jakie są tendencje?

Obraz sytuacji uzyskujemy dzięki danym z ostatniego spisu powszechnego GUS (2021 r.). Ogólnie w polskim 37-milionowym społeczeństwie jest 10 mln rodzin. Prawie 45 proc. z nich stanowią związki małżeńskie lub nieformalne z dziećmi, niemal 33 proc. – takie same związki bez dzieci, blisko 23 proc. – samotni rodzice. – Ciekawe jest już samo definiowanie rodziny, rozumianej nie tylko jako małżeństwo z dziećmi, ale także jako nieformalny związek z dziećmi lub bez, bezdzietne małżeństwo, wresz-

cie rodzic z dzieckiem – komentuje Beata Roguska z CBOS.

MNIEJ ŚLUBÓW

– Od ostatniego spisu powszechnego z 2011 r. ubyło ponad 800 tys. rodzin, spadła liczba małżeństw z dziećmi, za to prawie o 14 proc. przybyło małżeństw bezdzietnych, widać też wyraźny wzrost liczby związków nieformalnych z dziećmi i bez dzieci – kontynuuje Beata Roguska. – Nie musi to oznaczać, że Polacy całkiem rezygnują z małżeństwa, ale z pewnością odraczają decyzję o jego zawarciu. Ponad połowę związków nieformalnych stanowią rodziny z dziećmi, co oznacza, że przestał już obowiązywać schemat „najpierw ślub, potem dzieci”. Jednak najczęstszym typem polskiej rodziny (42 proc.) pozostaje małżeństwo z dziećmi.

Dane pokazują, że spada liczba zawieranych małżeństw cywilnych i wyznaniowych. W 2021 r. zawarto ich ponad 168 tys., a w 2011 r. – ponad 206 tys. – To istotna różnica, ale nie mówiłabym, że rodzina przestaje być wartością. W badaniach CBOS wciąż pozostaje bowiem na szczycie deklarowanych wartości życiowych; choć dość częste jest przekonanie, że ważny jest nie sam ślub, ale to, że ludzie będący w związku kochają się – mówi Beata Roguska.

Analizując powyższe liczby, należy brać pod uwagę zmiany demograficzne, przede wszystkim starzenie się społeczeństwa oraz

tendencję do zawierania małżeństw w coraz późniejszym wieku. – Według danych GUS mediana wieku zawarcia małżeństwa wynosi dziś 31 lat dla mężczyzn i 28 lat dla kobiet i w obu przypadkach jest to o pięć lat więcej niż w 2000 r. Pewną rolę w zmniejszeniu liczby zawieranych małżeństw odegrała też pandemia – komentuje Beata Roguska. Z powodów demograficznych nie należy spodziewać się wzrostu liczby zawieranych związków małżeńskich.

WYBÓR CYWILNEGO

Niepokojąco jawi się obraz związków wyznaniowych na tle cywilnych. W 2017 r. małżeństw wyznaniowych zawarto prawie 120 tys., a w 2021 r. – o 30 tys. mniej. Liczba związków cywilnych z kolei od 2017 r. wzrosła z 72 tys. do 78 tys. Jeszcze mniej optymistycznie wyglądają statystyki dotyczące związków cywilnych, jeśli rozróżnimy wtórne i pierwotne. Tych zawartych po rozwodzie mieliśmy dwa lata temu 12 tys., natomiast tych zawieranych po raz pierwszy – aż 43 tys. O ile w pierwszym przypadku często wynika to z życiowych zawirowań, o tyle w drugim przypadku mówimy już o wyborze – świadomej rezygnacji ze ślubu kościelnego.

– Spadek liczby małżeństw wyznaniowych jest jednym z symptomów laicyzacji społeczeństwa, co znajduje potwierdzenie w ostatnich badaniach CBOS – tłumaczy Beata Roguska. – Ale wzrost liczby zwią-

ków cywilnych zawieranych po raz pierwszy może też po części wynikać z finansów. Ślub kościelny może kojarzyć się z koniecznością organizacji dużego wesela, z pewną wystawnością, na którą wielu po prostu nie stać albo na której młodym nie zależy.

Niewielka jest liczba związków wyznaniowych zawieranych po stwierdzeniu nieważności pierwszego małżeństwa, gdyż nie jest łatwo uzyskać takie orzeczenie. Ilustruje to przykład choćby archidiecezji łódzkiej.

– Na blisko 150 spraw rocznie 70 proc. rozpatrywanych jest pozytywnie, ale w większości dlatego, że pozwy składają ci, którzy po wstępnej rozmowie dostrzegli szansę powodzenia. Tak naprawdę więc możemy mówić o 70 proc. nie spośród osób, które się zgłaszają, ale spośród spraw przyjętych do rozpatrzenia. Sytuacja od wielu lat pozostaje na podobnym poziomie – tłumaczy ks. prof. Grzegorz Leszczyński, oficjał Trybunału Metropolitalnego w Łodzi. I tak, wracając do ogólnopolskich statystyk, w 2017 r. wtórnych związków wyznaniowych (po uzyskaniu stwierdzenia nieważności) mieliśmy 323, a w 2021 r. jeszcze mniej – 276.

Natomiast znacznie wzrosła liczba rozwodów. W 1990 r. na 255 tys. zawieranych małżeństw przypadało 42 tys. rozwodów. W roku 2021 mieliśmy ich już 60 tys. na 168 tys. ślubów. Tak więc na trzy śluby przypada dziś jeden rozwód. Trudno powiedzieć, czy – statystycznie rzecz biorąc – ta tendencja się zatrzyma. Ale gdyby nawet liczby na to wskazywały, należy pamiętać, że owo „zatrzymanie” może być pozorne, bo wynikać może ze zmniejszenia się liczby zawieranych małżeństw.

JUŻ NIE KONKUBINAT

Nikogo nie dziwią wszechobecne już związki nieformalne. Ich społeczną akceptację oddaje nawet ewoluujące nazewnictwo: o ile w 2013 r. badania CBOS mówiły jeszcze o „konkubincie”, o tyle po 2020 r. – już o „partnerach wspólnie zamieszkujących”, „związku kohabitacyjnym” czy „nieformalnym”. Zaskakujące natomiast jest to, że choć 57 proc. ludzi w związkach nieformalnych mieszka w miastach, to na wsiach przybywa ich najszybciej, zwłaszcza tych z dziećmi.

– Przystanie nas to dziwić, jeśli nie będziemy patrzeć na wieś optyką lat 90. i PRL – tłumaczy Beata Roguska. – Wieś się zmienia i zmienia. Stosunkowo niewielu mieszkających na wsi pracuje w rolnictwie, a część jej mieszkańców to ci, którzy przeprowadzili się na wieś z miast. Kiedyś na wsi unikano mieszkania razem przed ślubem, teraz jest to akceptowane nawet na kojarzonym z trady-

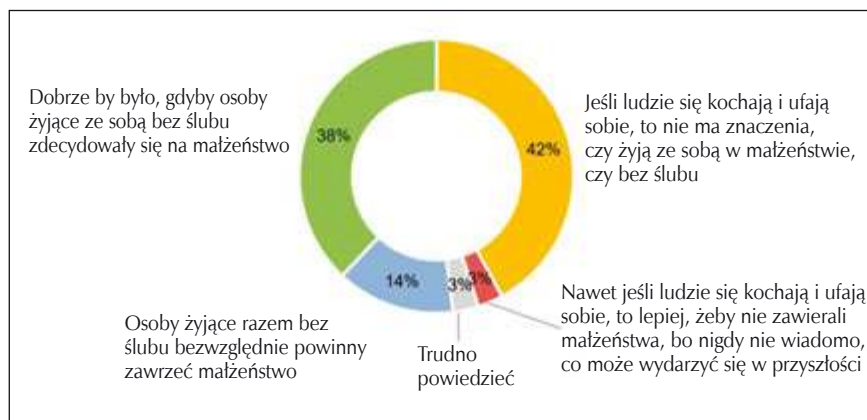
cjonalizmem Podkarpaciu. Argumenty młodych ludzi mające przemawiać za wspólnym mieszkaniem dotyczą m.in. potrzeby „wypróbowania się” przed ślubem. Na wsi nie ma już też tak dużej presji na zawarcie małżeństwa, jak kiedyś.

Z danych spisu powszechnego z 2021 r. wynika, że choć wśród rodzin przeważają te oparte na małżeństwie (72 proc.), a odsetek związków nieformalnych wynosił 5,5, to ten ostatni rośnie dynamicznie (o 74 proc. w ciągu dekad). Co ciekawe, 46 proc. osób żyjących w związkach nieformalnych uznaje ten model rodziny za optymalny, ale niemal tyle samo (43 proc.) wolaloby stanowić rodzinę złożoną z małżeństwa i dzieci. – Wiele związków nieformalnych to te, które poprzedzają zawarcie

związku małżeńskiego – tłumaczy tę niekonsekwencję Beata Roguska. – Wobec coraz większego przyzwolenia społecznego na wspólne mieszkanie bez ślubu, a nawet na rodzicielstwo bez ślubu, bywa on odkładany. Trendy się zmieniają, tak jak zmieniają się pokolenia. Życie bez ślubu spotyka się z mniejszą akcep-

dla których kobiety nie wychodzą za mąż; w przypadku mężczyzn jest to 17 proc. Trochę materialne jako przeszkodę na drodze do ślubu wskazywało w przypadku kobiet 72 proc., w przypadku mężczyzn – 65 proc. Obecnie na problemy materialne i finansowe jako czynnik utrudniający zawarcie małżeństwa w przypadku kobiet wskazuje 21 proc. ogółu badanych, a w przypadku mężczyzn – 17 proc. To bardzo duży spadek.

Skoro nie warunki materialne kładą odwiekać decyzję o małżeństwie, to co? – W 2019 r. badani przez CBOS mówili o obawie kobiet przed nieudanym związkiem i o tym, że małżeństwo może przeszkodzić im w karierze zawodowej – mówi Beata Roguska. – Same kobiety prócz lęku przed nieudanym związkiem podkreślały trudność ze znalezieniem kandydata na męża – takie kłopoty deklarowała połowa pań. Kobiety nie muszą już polegać na mężach finansowo, dziś można bowiem żyć na przyzwoitym poziomie w pojedynkę, dlatego kobiety szukają związku nie „jakiegokolwiek”, ale satysfakcjonującego. A dlaczego mężczyźni nie spieszą się ze ślubem? W badaniach z 2019 r. Polacy wyrażali opinię, że mężczyźni preferują wolność i życie bez zobowiązań, a także, że wolą związki nieformalne.



Źródło: „Alternatywne modele życia rodzinnego w ocenie społecznej”, CBOS 2019

tacją przedstawicieli pokolenia 70+, ich dzieci dla swoich dzieci mają już w tym względzie większą wyrozumiałość. Najpierw edukacja i dobra praca, a dopiero potem ślub.

WIERZĄCY ZA KONKORDATOWYM

W badaniach CBOS na temat przedłużającego się stanu panieńskiego i kawalerskiego widać rozbieżności co do intencji. – Pytamy o to od 1996 r. – mówi Beata Roguska. – Wtedy główną postrzeganą przyczyną odkładania ślubu były złe warunki mieszkaniowe i materialne. O ile w latach 90. brak perspektyw na mieszkanie w ocenie 60 proc. badanych przez CBOS stanowił przeszkodę dla kobiet, a w ocenie 52 proc. dla mężczyzn, o tyle dziś już tylko 24 proc. badanych uważa, że jest to jeden z głównych powodów,

Jak wynika z badań CBOS z ostatnich lat, 61 proc. badanych akceptuje życie bez ślubu – zarówno tymczasowe, jak i trwałe. Jednak głosy na rzecz kohabitacji i związków małżeńskich rozkładają się równomiernie (rys. 1). Stosunkowo najwięcej przeciwników zawierania małżeństw jest w grupie osób rozwiedzionych, niemniej do sformalizowania związku wagi nie przykładają 57 proc. pań i kawalerów. Jeśli już jednak mowa o ślubie, to dla coraz większej liczby osób nie ma znaczenia, czy będzie on cywilny, czy kościelny. Na refleksję zasługuje fakt, że już tylko dla 27 proc. badanych wciąż najważniejszy jest ślub kościelny konkordatowy. Opinię taką wygłaszają przeważnie osoby deklarujące się jako religijne.



Czasem znajdujemy się w kłopotcie, gdy na przykład dostajemy zaproszenie na ślub tylko cywilny. Uczestniczyć w nim czy nie? Czym się kierować przy podejmowaniu decyzji?

Dla osób wierzących jedynie ślub sakramentalny wyraża najpełniejszą postać miłości i wzajemnego oddania. Jest on zawierany w Bożej obecności i z Bożą pomocą. A w odniesieniu do ślubu cywilnego kogoś z bliskich można decydować różnie, w zależności od naszej relacji do nich i ich osobistej sytuacji.

Jeżeli osoby niewierzące zawierają ślub cywilny, to dla nich ta ceremonia jest najwyższym aktem miłości, na jaki ich stać. Wtedy możemy uczestniczyć w ceremonii bez wyrzutów sumienia. Wspieramy parę w dobrym zamiarze, w ważnej dla niej życiowej chwili. Zarazem mamy świadomość, że taki ślub to akt ludzki i prawny. Jako chrześcijanin życzylbym takiej parze rozwoju miłości tak, żeby zapragnęła zaprosić Pana Boga do swojego małżeństwa.

A jeśli para ludzi ochrzczonych zaprasza na ślub cywilny, a ślub sakramentalny planuje na dalszą przyszłość?

Byłem na takim ślubie, który młodzi zawierali, bo chcieli uzyskać prawny status małżeński w sprawie majątku. Po ślubie zjedliśmy wspólny obiad, ale potem państwo młodzi wrócili do swoich domów. Wiedzieli, że małżeństwem staną się dopiero w kościele. Nie widziałem nic niewłaściwego w cieszeniu się, że zrobili krok prawny, który poprzedził zawarcie małżeństwa sakramentalnego. Gdyby jednak młodym się wydawało, że są już małżeń-



for. arch. o. Mirosław Piłśniak OP

W zgodzie z sumieniem czy z ludźmi?

Z o. **Mirosławem Piłśniakiem OP**, duszpasterzem rodzin i małżeństw,
rozmawia Patryk Lubrzyński

stwem, nie uczestniczyłbym w ceremonii. Byłoby to przyklaskiwanie grzechowi i puśło pomysłu Pana Boga na małżeństwo.

Zdarza się jednak, że jest to sposób manifestowania swojej niewiary lub postawy „nie chcę mieć nic wspólnego z Kościołem i księżmi”. Co wtedy?

Powiedziałbym: „Jednak to jest właśnie mój Kościół, moja wspólnota. W moim Kościele mam braci i siostry, którzy nie raz zawiedli, ale nadal są. Poczekam, aż będziesz gotowy zawrzeć związek małżeński przed Bogiem. Wtedy w pokoju będę mógł przyjść na twój ślub. I błogosławić ci na nowej drodze życia”.

A co, jeśli ślub cywilny jest zaplanowany w trakcie procesu o stwierdzenie nieważności poprzedniego małżeństwa?

Dopóki proces o stwierdzenie nieważności małżeństwa nie zakończy się, strony nie są stanu wolnego. Któręś ma sakramentalnego współmałżonka. Dlatego moje uczestniczenie w ceremonii byłoby

O. Mirosław Piłśniak OP – prowadził programy o tematyce religijnej i rodzinnej w TV Puls oraz program formacyjny „Akademia rodzinna” w telewizji Religia TV. Zaangażowany w ruch rekolekcyjny i formacyjny Spotkania Małżeńskie. Wykłada teologię małżeństwa i etykę w Dominikańskim Studium Filozoficzno-Teologicznym w Krakowie. Autor książki „Krótka kołdra. O dialogu małżeńskim”.

afirmacją fikcji. Musiałbym jej lub jemu powiedzieć: „Gdybym był na tej ceremonii, nie szanowałbym twojego małżeństwa sakramentalnego”. Do ewentualnego stwierdzenia nieważności sakramentu przez sąd kościelny domniemywa się trwałe sakramentu.

Co jednak zrobić, jeśli odczuwamy presję rodziny, żeby pójść na taki ślub?

Czasem znajdziemy się w konflikcie z rodziną. Zmuszanie przez innych do obecności na ceremonii, którą uznają za fałszywą, jest przejawem przemocy. Nie powinno się tego robić dla pozornego spokoju w rodzinie albo z lęku przed opinią ludzi. Rodzina chce za cenę mojego konfliktu sumienia uśmierzyć konflikt sumienia u tego, kto powinien go odczuwać. Trzeba przyjąć prawdę, że w niektórych sytuacjach nie da się utrzymać pełnej więzi z rodziną. To dla nas wyzwanie od Pana Boga, abyśmy szanowali innych i siebie.

Jak w takiej sytuacji poinformować narzeczonych, że nie przyjdziemy na ślub cywilny?

Skupić się na tym, co my przeżywamy w tej sytuacji, unikając oceniania drugich. Możemy powiedzieć: „Bardzo trudno byłoby mi przyjść na ceremonię, bo całym sobą nie potrafię zgodzić się z tym, co miałoby to faktycznie oznaczać. Nie jesteś stanu wolnego, być może będziesz po orzeczeniu biskupa. Jeżeli Kościół uzna, że twoje pierwsze małżeństwo nie zostało zawarte skutecznie, to będę czekać na ciebie oraz twoją narzeczoną/narzeczonego w kościele na ślubie sakramentalnym. Życzę ci dobrze, dlatego pragnę, abyś mógł/mogła zawrzeć ślub w łączności z Bogiem”.

A jeśli narzeczony czy narzeczona odpowie nam: „Przecież mam prawo do szczęścia”?

Odpowiedziałbym: „Obawiam się, że na drodze, na którą chcesz wejść, nie znaj-

diesz szczęścia. Zależy mi na tobie, dlatego nie chcę cię okłamywać. Ale chętnie pomogę ci poszukać tego, co może przynieść prawdziwe szczęście”.

Narzeczeni mogą zarzucić nam, że próbujemy ich pouczyć...

Ważne, aby nie traktować rozmówcy z wyższością. Jednak możemy być przyjaciółmi tylko wtedy, gdy on uszanuje moje wartości. Natomiast jeśli będzie się domagał, abym z nich zrezygnował w imię przyjaźni, to nie jest to prawdziwa przyjaźń.

A jeśli para prosi, by zostać świadkiem ślubu cywilnego?

Funkcja świadka jest marginalna, zarówno przy ślubie cywilnym, jak i sakramentalnym. Świadek w razie potrzeby ma zaświadczyć o tym, co widział oraz słyszał. W tym przypadku wracamy do podstawowego pytania, czy ja w ogóle chcę być na czymś ślubie cywilnym.

Co mówi Ojciec penitentowi, który na spowiedzi wyznaje, że poszedł na ślub cywilny i odczuwa niepokój wewnętrzny?

Najpierw spytałbym go, z jakiego powodu był na ceremonii i czy był do tego zobowiązany. Jeżeli jest pewny, że poszedł na ślub cywilny wbrew swojemu sumieniu, to popełnił grzech, bo był przekonany, że nie powinien tam być. Ale jeśli wiedział, że nie ma w tym niejasnego znaku, to nie ma w takim uczynku nic złego.

Przy podejmowaniu decyzji należy uwzględnić stopień pokrewieństwa?

Jeśli moje sumienie jest właściwie ukształtowane, w każdym przypadku powinno odpowiedzieć mi podobną reakcję, czy chodzi o dzieci, wnuki, rodzeństwo czy kolegę.

Przybywa konkubinatów, nazywanych „związkami partnerskimi”. Rodzice zastanawiają się, czy zapraszanie swojego dziecka z partnerem lub partnerką na rodzinne uroczystości nie będzie odczytane jako akceptacja takiego związku.

Jeżeli dziecko wybiera wartości w kontrze do wartości rodziców, nie jest już tak bliskie, jak wcześniej. Nie ma miłości bez prawdy. Relacja z synem czy córką żyjącymi w konkubinacie jest moż-

Uczestnictwo w ślubie cywilnym zawierany przez osobę, która ma sakramentalnego małżonka, byłoby afirmacją fikcji.

liwa, kiedy wypowiemy otwarcie, jak widzimy sytuację. Możemy wyznaczyć: „Czuje- my ból z powodu twojego zamieszkiwania razem z partnerem/partnerką bez ślubu.

Według naszego przekonania zmniejsza się szansa na wasz udany związek. To wasza decyzja, ale obawiamy się, że taki sposób życia ściągnie cierpienie, którego dla was nie chcemy. Według nas konkubinaty to ryzykowna strategia budowania związku”.

Zapraszanie na rodzinne imprezy uzależniałbym od tego, co przez takie spotkanie potrafimy sobie powiedzieć. Czy to jest znak troski, czy zmuszanie siebie do akceptowania czegoś, czego nie chcemy.

A jeśli syn czy córka odpowie: „Teraz większość moich znajomych tak żyje”?

Rodzice mogą powiedzieć: „Wiemy, że bez łaski Bożej nie da się zbudować dobrego małżeństwa. Tu chodzi o ciebie, a nie o znajomych. Zależy nam na tym, aby twoje małżeństwo było wartościowe”.

Syn lub córka może zagrozić zerwaniem relacji w przypadku niezaakceptowania konkubinatu...

Nie da się utrzymywać kontaktu za wszelką cenę i pozwalać na to, że młodzi szantażują rodziców emocjonalnie. Nie buduje się więzi przez niechciane kompromisy. Wtedy możemy odpowiedzieć: „Nie chcemy zrywać z tobą kontaktu, ale nie potrafimy cię oszukiwać. Nie podoba nam się twój wybór”.

Jak mają reagować rodzice, gdy dziecko chce przed ślubem przeprowadzić się do partnera? Argumentuje, że muszą się poznać...

Muszą się poznać, czyli się nie znają. Wspólne zamieszkanie i próbowanie, jak żyje się życiem małżeńskim, psuje czystość, czyli uczciwość tej relacji. Jeśli rodzice mogą coś powiedzieć, to chyba pokazać swój ból i obawy. Nie mają władzy nad decyzjami dorosłych dzieci.

Czy rodzice dobrze postępują, wspierając finansowo syna lub córkę, którzy wynajmują mieszkanie z „partnerem”?

Jeżeli młodzi chcą postawić na samodzielne podejmowanie decyzji, niech sami ponoszą ich konsekwencje. Jeśli rodzice finansują taką sytuację, to stają się też za nią odpowiedzialni.



W SKRÓCIE

■ **Ku trzeźwości.** W niedzielę 19 lutego rozpocznie się 56. Tydzień Modlitw



o Trzeźwość Narodu pod hasłem „Ku trzeźwości z Kościołem”. Trwać będzie do soboty 25 lutego jako duchowe przygotowanie do owocnego przeżycia Wielkiego Postu. Poprzedzi go konferencja prasowa z udziałem bp. Tadeusza Brankowskiego oraz ks. Marka Dziewieckiego.

■ **Tylko dla pełnoletnich.** W Sejmie złożony został projekt wprowadzający zakaz sprzedaży napojów energetycznych osobom do 18. roku życia. Zakłada on zakaz sprzedaży napojów z dodatkiem tauryny i kofeiny (energetyków) osobom poniżej 18. roku życia, zakaz sprzedaży takich napojów w szkołach i innych jednostkach oświatowych oraz w automatach, a także zakaz ich reklamy m.in. w telewizji w godz. 6.00–20.00.

■ **Siła od Matki.** Odpowiedzialni za koncert Jednego Serca Jednego Ducha, który organizowany jest co roku w Rzeszowie w uroczystość Bożego Ciała, uczestniczyli we Mszy świętej w kaplicy Matki Bożej na Jasnej Górze. Prosilili Maryję o obecność w ich planach i działaniach.

■ **Wojownicy w Płocku.** Około 5 tys. osób wzięło udział w ogólnopolskim, otwartym spotkaniu formacyjnym wspólnoty Wojowników Maryi, które miało miejsce w Płocku. Nauczanie koncentrowało się wokół tematu „Ojciec i dzieci”.

■ **Modlitwa i sport.** Ponad 600 narciarzy wystartowało w Biegu Podhalańskim św. Jana Pawła II wokół nowotarskiego lotniska – miejsca spotkania papieża z Polski z milionową rzeszą wiernych w czerwcu 1979 r. Zawodnicy pokonali stylem klasycznym trasę wokół lotniska, o długości 30, 15 lub 6 kilometrów.

■ **Apel do rodziców.** Akcja Katolicka przypomina rodzicom, ale także nauczycielom, wychowawcom i dorastającej młodzieży o potrzebie czujności wobec ideologii gender. Jednocześnie apeluje do rodziców, aby nie godzili się zbyt łatwo na rezygnację z udziału dzieci i młodzieży w szkolnym nauczaniu religii, ponieważ lekcje te pomagają m.in. w kształtowaniu sumienia dzieci i młodzieży, uczeniu odróżniania dobra od zła czy szacunku do narodowej i kulturowej tożsamości.



fol. PAP/Art Service 2

RATOWNICY ODZNACZENI

Odnaczenia państwowe od prezydenta RP oraz wyróżnienia specjalne od ministra spraw wewnętrznych i administracji odebrali pracownicy Centrów Powiadamiania Ratunkowego i operatorzy numerów alarmowych podczas ogólnopolskich obchodów Europejskiego Dnia Numeru Alarmowego 112. Uroczystości odbyły się w Krakowie pod Wawelem, ponieważ to tu czternaście lat temu powstało pierwsze w kraju Centrum Powiadamiania Ratunkowego. Od-

znaki w imieniu prezydenta Andrzeja Dudy i szefa MSWiA Mariusza Kamińskiego wręczyli wojewoda małopolski Łukasz Kmita i dyrektor Departamentu Ochrony Ludności i Zarządzania Kryzysowego w MSWiA Wojciech Radecki. „Obchodząc dzisiaj Europejski Dzień Numeru Alarmowego 112, uświadamiamy sobie, że wagi i znaczenia codziennej pracy Centrów Powiadamiania Ratunkowego nie sposób jest przecenić” – napisał premier w liście na tę okazję.

MONETA KOPERNIKA

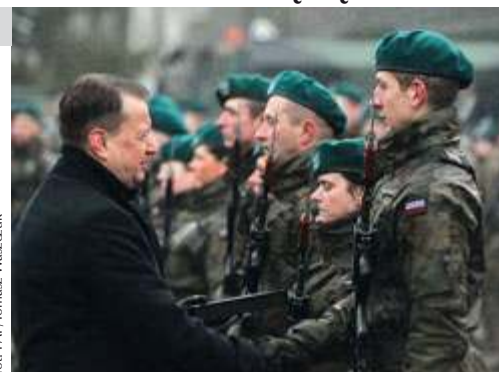


fol. NBP

W związku z 550. rocznicą urodzin i 480 rocznicą śmierci Mikołaja Kopernika Narodowy Bank Polski wprowadził do sprzedaży monety i banknoty kolekcjonerskie „Mikołaj Kopernik”. Moneta o nominale 50 zł jest wykonana ze srebra i zawiera wkładkę bursztynową. Została wyemitowana w nakładzie do 7000 sztuk i była dostępna w cenie 950 zł. Banknot kolekcjonerski „Mikołaj Kopernik” o nominale 20 zł został wyprodukowany na podłożu polimerowym (to drugi polimerowy banknot kolekcjonerski NBP). Został wyemitowany w nakładzie do 100 000 sztuk. W NBP był oferowany w cenie 160 zł.

W Elblągu przysięgę wojskową złożyło 2,5 tys. żołnierzy dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej, którzy odbyli szkolenie w 20. Bartoszyckiej Brygadzie Zmechanizowanej, 1. Brygadzie Artylerii, 16. Żuławskim Pułku Logistycznym i 9. Olsztyńskim Batalionie Dowodzenia. – Szeregi Wojska Polskiego są coraz liczniejsze; naszym celem jest przynajmniej 300-tysięczna armia, ale także jak najwięcej ludzi, którzy zostaną przeszkoleni, będą potrafili obsługiwać broń oraz zachować się w sytuacji kryzysowej – mówił wicepremier, szef MON Mariusz Błaszczak.

ZŁOŻYLI PRZYSIĘGĘ



fol. PAP/Tomasz Właszczyk



fot. PAP/Artur Reszko

BIEG PAMIĘCI

Ponad 800 osób w sobotę wieczorem wzięło udział w V Biegu Pamięci Sybiru w Lesie Turczyńskim w Białymstoku. Przebiegli lub przeszli 5 km. Impreza ma upamiętnić ofiary wywózek na Sybir, popularyzować historię i edukować młodych. Organizują ją Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku i fundacja Białystok Biega. Organizatorzy podkreślają, że nie chodzi o wygraną i ry-

walizację sportową, ale o upamiętnianie – również w nowoczesnej formie – ofiar wywózek, a także naukę historii. 10 lutego minęła 83. rocznica pierwszej masowej deportacji obywateli polskich na Sybir, w której Sowietom wywieźli 140 tys. osób. W czterech takich akcjach wywieziono łącznie ok. 330 tys. osób – przypominają historycy.

W HOŁDZIE PODPUŁKOWNIKOWI



fot. PAP/Lukasz Cągliński

Prof. Wojciech Narębski został pochowany 11 lutego na cmentarzu Grębałów w Krakowie. Podczas uroczystości pogrzebowych żołnierza II Korpusu Polskiego gen. Wła-

disława Andersa, uczestnika walk o Monte Cassino, zegnali przedstawiciele władz państwowych, wojsko, harcerze i rodzina. Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się Mszą żałobną w kościele św. Anny w Krakowie. Poprzedziło ją przekazanie rodzinie Krzyża Komandorskiego z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, nadanego pośmiertnie przez prezydenta RP. W liście skierowanym do zgromadzonych Andrzej Duda podkreślił, że odznaczenie to jest wyrazem szczególnej czci oraz wdzięczności za wybitne zasługi dla niepodległości ojczyzny, za niestrudzoną walkę o pamięć historyczną przyszłych pokoleń i pracę społeczną na rzecz kombatanów.

MIĘDZYNARODOWE MORSOWANIE

8893 osoby uczestniczyły w XX Międzynarodowym Zlocie Morsów w Mielnie i weszły w niedzielę do wspólnej finałowej kąpieli w Bałtyku. To najwięcej w historii imprezy. – Chyba nikt nie wątpi, że Mielno jest stolicą morsów – stwierdziła burmistrz Olga Roszak-Pezala.



fot. PAP/Marcin Bielecki

■ **Patrioty na Bemowie.** MIM-104 Patriot to system przeciwlotniczy i przeciw-rakietowy ziemia–powietrze, przeznaczony do zwalczania samolotów, taktycznych pocisków balistycznych i pocisków manewrujących, produkowany przez amerykański koncern Raytheon. Polska wybrała ten system jako podstawę programu obrony powietrznej średniego zasięgu Wisła. Ustawianie wyrzutni Patriot ćwiczą na stołecznym Bemowie.



fot. PAP/Rafał Guz

■ **Na mocy chrztu.** W Skorzeszycach odbyło się spotkanie Rady Krajowej Papieskich Dziel Misyjnych. Do diecezji kieleckiej przyjechało 17 kapłanów z 16 diecezji, dyrektor krajowy PDM ks. Maciej Będziński, sekretarze poszczególnych Dziel oraz dyrektor wydawnictwa Missio-Polonia. PDM chcą się skupić na uświadamianiu, że na mocy chrztu świętego mamy być świadkami Chrystusa, równocześnie promując wszystkie inicjatywy, które powstały w ostatnich latach.

■ **Narodowe czytanie.** W ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnicztwa 2.0 Narodowe Centrum Kultury przygotowało zestaw materiałów edukacyjnych promujących czytanie i stanowiących miniprzewodnik dla dzieci i młodzieży w zakresie korzystania z zasobów bibliotek. Materiały stanowią kompleksowy, całoroczny zestaw narzędzi dla bibliotek, nauczycieli i czytelników, którego celem jest popularyzowanie czytelnictwa, przede wszystkim wśród najmłodszego pokolenia. Pakiet można pobrać na stronie www.nck.pl.

■ **Chatbot Google'a.** Google pracuje nad własnym chatbotem, którego chce zaimplementować do wyszukiwarki. Pojawiają się głosy, że sztuczna inteligencja całkowicie zmieni sposób wyszukiwania treści w internecie. Zamiast tradycyjnego już okienka wyszukiwarki sztuczna inteligencja dokańczałaby wpisywane słowa użytkownika i jednocześnie dostarczała mu najlepszą odpowiedź.

■ **Mają nas na oku.** Rosyjscy hakerzy atakują polskich internautów. – Służby specjalne Federacji Rosyjskiej na ogół za cel obierają osoby, które wcześniej zostały zidentyfikowane i rozpracowane – powiedział w rozmowie z PAP.PL pełnomocnik rządu ds. bezpieczeństwa przestrzeni informacyjnej RP Stanisław Żaryn.



Jacek Karnowski

Kto ma rację?

Decyzja prezydenta w sprawie ustawy o Sądzie Najwyższym jest zaskoczeniem. Andrzej Duda zdecydował się skierować ją do Trybunału Konstytucyjnego w trybie rewolucyjnym, co oznacza, że nie wejdzie ona w życie, dopóki sędziowie nie wydadzą pozytywnego orzeczenia. Większość komentatorów spodziewała się wniosku do TK poprzedzonego podpisem głowy państwa.

Decyzja prezydenta mocno komplikuje sytuację obozu rządzącego w sprawie, która może rozstrzygnąć o wyniku jesiennych wyborów. Zamknięcie kwestii unijnych pieniędzy, tak ważne w kontekście oczekiwań wyborców, znów się oddaliło. Z perspektywy czasu wydaje się, że głowa państwa pozostała wierna swojej pierwszej refleksji na temat tego, co w Brukseli wynegocjował minister Szymon Sęk-Szynkowski. Prezydent ocenił wówczas, że położona na stole propozycja grozi zanegowaniem jego wyłącznego uprawnienia do powoływania sędziów.

Uzasadniając swoją decyzję, prezydent podkreślił, że ustawa o Sądzie Najwyższym budzi poważne wątpliwości. To prawda; zarówno przeniesienie spraw dyscyplinarnych sędziów do Naczelnego Sądu Administracyjnego, jak i rozszerzenie prawa do tzw. testu niezależności są mocno dyskusyjne. Z politycznego punktu widzenia lepiej byłoby jednak wdrożyć nowe prawo i jednocześnie zachować możliwość jego unieważnienia przez TK, gdyby się okazało, że nie- sie one ze sobą chaos. Dziś

TK zmuszony jest do szybkiego działania – o co apelował prezydent – a ponadto staje przed wyborem: albo nadać nowemu prawu sankcję konstytucyjności, albo zablokować na długo możliwość porozumienia z Unią. Zgodnie z porozumieniem z Komisją Eu-

ropejską jakiegokolwiek zmiany w ustawie o SN, także te wynikające z orzeczenia TK, mogą stać się podstawą do zerwania porozumienia.

Część komentatorów prawicowych (a także politycy Solidarnej Polski) uważa, że jakiegokolwiek porozumienie z Komisją Europejską jest

Przekonanie, że unijne pieniądze są głównym motorem naszego rozwoju, zostało mocno wdrukowane w świadomość Polaków.

mirażem, do tego kosztownym. Nie można wykluczyć, że mają rację. Teraz słyszymy, że Bruksela nie chce pogodzić się z oczywistymi orzeczeniami naszego Trybunału Konstytucyjnego, który uznał wyższość polskiej konstytucji nad zapisami prawa unijnego. Komisja podważa też status sędziów Trybunału Konstytucyjnego. I grozi: „Polska ma teraz dwa miesiące na podjęcie działań niezbędnych do przestrzegania prawa UE, w przeciwnym razie Komisja może skierować sprawę do Trybunału Sprawiedliwości”. A później scenariusz już przewidziany: werdykt na naszą niekorzyść, kary, zawieszenie części, a może i wszystkich funduszy unijnych. Obecne porozumienie nie zamknie więc naszych sporów z Komisją. Co więcej, nasze ustępstwa mogą ją zachęcać do kolejnych szantaży.

Krytycy linii ustępstw mają więc dużo racji, ale jednocześnie na ich argumenty można

odpowiedzieć tak: czy Polska powinna pomagać Brukseli w dążeniu do czołowego zderzenia? Czy powinna iść na pełną konfrontację, mając świadomość, że politycznie zakończy się to klęską? Twarda postawa niczego nie załatwia, a jedynie, w pewien sposób, ułatwia Brukseli osiągnięcie kolejnych celów. Przekonanie, że unijne pieniądze są głównym motorem naszego rozwoju, zostało mocno wdrukowane w świadomość Polaków przez rządy ostatnich dwóch dekad (uczciwie mówiąc, także przez rządy prawicowe). Tymczasem Polska bogaci się dziś dzięki dostępowi do unijnego rynku, którą to szansę pracownicy wykorzystują (mówi o tym niedawno opublikowany raport Polskiego Instytutu Ekonomicznego). W perspektywie paru miesięcy nie da się jednak przebudować społecznego przekonania o nadzwyczajnych korzyściach związanych z unijnymi pieniędzmi. Politycy aspirujący do zdobycia większości muszą ten element uwzględnić. Politycy szukający swojej szansy w elektoracie niszowym nie mają takich ograniczeń, ale jednocześnie nie są oni w stanie zapewnić obozowi niepodległościowemu władzy. Mogą być bezkompromisową opozycją i tylko opozycją.

Z drugiej strony, jeśli potwierdzą się doniesienia o kolejnych uderzeniach KE w polski wymiar sprawiedliwości, w tym także w Trybunał Konstytucyjny, PiS może nie mieć wyjścia i wydanie zasadniczej bitwy w czasie kampanii wyborczej będzie koniecznością. Politycy czasem muszą przyjąć scenariusz, od którego chcieli uciec. O zwycięstwo będzie jednak bardzo, bardzo trudno, zwłaszcza że gospodarczo będzie to ciężki rok. Pętla zaciskają się coraz bardziej i przed rządzącymi stają pytania, na które nie ma prostej odpowiedzi. Ale poddać się nie można, alternatywa jest bowiem fatalna.

Autor jest redaktorem naczelnym tygodnika „Sieci”



fot. Facebook/Kancelaria Prezydenta

Odznaczona Krzyżem Wielkim

Prezydent Andrzej Duda nadał założycielce i wieloletniej prezes Amerykańskiego Instytutu Kultury Polskiej i Fundacji Chopinowskiej w USA Blance Rosenstiel Krzyż Wielki Orderu Zasługi RP. Blanka Rosenstiel od 1998 r. pełni funkcję konsula honorowego RP i jest powszechnie znana z działalności na rzecz promocji polskiej kultury w Ameryce. Odznaczenie wręczył minister w KPRP Andrzej Dera podczas dorocznego balu „Polonaise” w Miami na Florydzie.

Zamknięta granica

Bobrowniki od ponad roku były jedynym w Podlaskiem działającym drogowym przejściem granicznym z Białorusią, gdzie odbywał się ruch towarowy i osobowy. Ruch na tym przejściu został zawieszony do odwołania w piątek. To efekt decyzji szefa MSWiA Mariusza Kamińskiego, o której poinformował w czwartek. Decyzja została podjęta – jak informował – „z uwagi na ważny interes bezpieczeństwa państwa”.

Beatyfikacja lekarki?

Mięła 30. rocznica śmierci lek. med. Aleksandry Gabrysiak z Elbląga. Była ona ofiarą lekarką i opiekunką chorych, którym służyła mimo swojej niepełnosprawności fizycznej. Motywacją jej działania była wiara i życie duchowe. Bp Jacek Jezierski podjął decyzję o rozpoczęciu procesu beatyfikacyjnego.

6 lutego 1993 r. Aleksandra Gabrysiak została zamordowana przez przebywającego na przepustce więźnia, którym się opiekowała.

Kolosalna manipulacja

Media szeroko informowały w styczniu, że lekarze z podlaskich szpitali odmówili aborcji 14-letniej dziewczynce z niepełnosprawnością intelektualną, powołując się na klauzulę sumienia. Podkreślały, że chodziło o ciążę będącą następstwem gwałtu. Rzecznik praw pacjenta Bartłomiej Chmielowiec ustalił, że żadna z placówek nie odmówiła takiej kobiecie legalnej aborcji. Okazało się też, że chodzi o osobę dorosłą, mającą 24 lata, a nie o 14-latkę. – W tej sprawie mieliśmy do czynienia z kolosalną manipulacją – ocenił minister zdrowia Adam Niedzielski. Także białostocka prokuratura, prowadząca śledztwo w sprawie

wykorzystania seksualnego kobiety, dementuje doniesienia o małoletniości ofiary.

Rzecznik praw pacjenta przedstawił wyniki raportu w tej sprawie. Poinformował, że w trzy godziny od wydania przez prokuraturę zaświadczenia o możliwości wykonania legalnej aborcji kobieta miała przeprowadzony taki zabieg w jednym z warszawskich szpitali. – Wcześniej odbyła się konsultacja psychiatryczna i konsylium, po którym specjaliści ocenili, że pacjentka jest świadoma tego, co chce zrobić, ma możliwość pokierowania swoim losem i taki zabieg może się odbyć – powiedział Chmielowiec. **f**

Pociągiem szybciej

Lódzka Kolej Aglomeracyjna zyska cztery nowe pociągi elektryczne, które wyprodukuje PESA Bydgoszcz – największy polski producent

pojazdów szynowych. Umowę z dostawcą, która obejmuje również opcję zakupu 20 kolejnych pociągów, podpisał marszałek województwa łódzkiego Grzegorz Schreiber. Będą to pociągi składające się z trzech członów, mogących przewieźć nawet 350 pasażerów, w tym 160 osób na miejscach siedzących. Maszyny będą wyposażone w Wi-Fi, klimatyzację i strefę dla rodzin z dziećmi. **f**



foto: lka.lodzkie.pl

Neurologrzy alarmują

Szacunkowo co trzeci Polak będzie miał w ciągu życia jakąś chorobę neurologiczną, jak choroba Alzheimera, Parkinsona, stwardnienie rozsiane, migrena – alarmują neurologrzy. Ich zdaniem neurologia powinna dołączyć do strategicznych dziedzin polskiego systemu ochrony zdrowia. Specjaliści w dziedzinie neurologii, systemu ochrony zdrowia i decydenci dyskutowali na konferencji zorganizowanej z okazji obchodów 90-lecia Polskiego Towarzystwa Neurologicz-

nego. Jak wymieniał prezes PTN prof. Konrad Rejdak, w Polsce jest ok. 50 tys. chorych na stwardnienie rozsiane (SM), 70 tys. osób rocznie doznaje udaru mózgu, 90 tys. pacjentów cierpi na chorobę Parkinsona, 300 tys. ma aktywną padaczkę, 500 tys. osób jest dotkniętych otępieniem, jak np. choroba Alzheimera, a 15 proc. społeczeństwa choruje na migrenę. Co więcej, liczba pacjentów ze schorzeniami neurologicznymi będzie stale rosła, ze względu na starzenie się społeczeństwa. **f**

Smutne i osamotnione

Polscy rodzice nie dostrzegają smutku i poczucia samotności u własnych dzieci – wynika ze zleconego przez Rzecznika Praw Dziecka ogólnopolskiego badania jakości życia dzieci i młodzieży.

Poczucie osamotnienia towarzyszy 12 proc. dzieci z klas drugich szkół podstawowych – podobny odsetek rodziców zauważa ten problem. Im starsze dzieci, tym rozbieżności są większe. Samotność odczuwa 23 proc. dzieci z klas szóstych szkół podstawowych i aż 37 proc. uczniów z klas drugich szkół średnich; niestety, ich rodzice mają problem z dostrzeżeniem tych negatywnych emocji – zauważa to jedynie 13 proc. rodziców młodszych nastolatków i 17 proc. opiekunów starszej młodzieży.

Jeszcze większe różnice wykazało badanie przy pytaniu o smutek. Odczuwa

go 17 proc. dzieci z klas drugich podstawówki, ale tylko 8 proc. rodziców to zauważa, oraz 21 proc. młodszych nastolatków – rodzice takich uczniów dostrzegają to tylko w 13 proc. Wśród młodzieży smutek czuje aż 43 proc., a problem widzi jedynie 17 proc. rodziców.

Co ciekawe, jednocześnie aż 90 proc. dzieci z klas drugich i taki sam odsetek z klas szóstych szkół podstawowych czuje się zadowolonych z siebie. Wśród młodzieży ze szkół średnich dobrze ocenia się 69 proc. ankietowanych. W odniesieniu do najmłodszych dzieci rodzice niżej oceniają ich poziom zadowolenia z siebie – 88 proc., natomiast w odniesieniu do dzieci z klas szóstych i szkół ponadpodstawowych oceniają je zbyt optymistycznie (odpowiednio 95 proc. i 80 proc.). **f**

Z wielkim smutkiem i żalem żegnam

Śp.

JANA GOSIEWSKIEGO

ojca

nieodżałowanej pamięci
wicepremiera Przemysława Gosiewskiego,
wybitnego Polaka i polityka,
będącego wzorem etosu służby publicznej,
który zginął w katastrofie smoleńskiej.

Odszedł

człowiek prawy i szlachetny,
całym sercem oddany Polsce.

Żonie Jadwidze, Rodzinie i Bliskim
składam wyrazy głębokiego współczucia

Mateusz Morawiecki
Prezes Rady Ministrów

Czy dziś możemy jeszcze mówić o katolickiej Irlandii?

Tak i nie. Nie mam wątpliwości, że w ostatnich dekadach znacznie spadł odsetek osób praktykujących, ale jest to bardzo zróżnicowane na obszarze kraju. W całej Irlandii będzie to pewnie koło kilkunastu procent. Na terenach wiejskich może być około jednej czwartej lub trochę więcej. Z kolei w miastach odsetek praktykujących jest bardzo niski, może nawet 1 procent. Istnieją jednak takie grupy i wspólnoty w całej Irlandii, w których wiara jest silna. W tym kontekście prorocze są słowa ks. Josepha Ratzingera z końca lat 60., że Kościół przyszłości będzie mniejszy, będzie trwał w małych grupach – jakby w oazach. Od tych małych grup ponownie rozkwitnie.

To dzieje się już w Irlandii?

Myślę, że możemy to obserwować. W Irlandii istnieją różne wspólnoty, szczególnie złożone z młodych ludzi, ale także wciąż żywotne starsze grupy. Mamy takie wspólnoty, jak Youth 2000, Legion Maryi, który jest silny w niektórych miejscach, Misja Świętej Rodziny, neokatechumenat, Folocari, a także polskie wspólnoty – np. Domowy Kościół. Znaczenia zaczyna nabierać także ryt syromalabarski, gdyż przybywają do nas jako imigranci katolicy z Indii z całymi rodzinami. Są też niektóre bardzo gorliwe parafie.



fol. xhz

Irlandzkie doświadczenia

Z bp. **Alfonsem Cullinanem**, ordynariuszem diecezji Waterford i Lismore w Irlandii, rozmawia Barbara Stefańska

Migranci stanowią istotną część katolików na wyspie?

Tak. Do kraju przybywa wielu migrantów mających katolickie korzenie. Niestety, część z nich porzuca wiarę, przestaje praktykować. Zresztą, to samo dzieje się z Irlandczykami, którzy przenoszą się do Anglii – niektórzy zachowują wiarę, inni ją porzucają. Dlatego cieszę się, że w Irlandii pracuje 24 kapłanów z Polski, w polskich duszpasterstwach na terenie całego kraju. To pomaga imigrantom zachować praktyki religijne i dbać o religijne wychowanie dzieci.

Jaka jest specyfika wiary i duchowości Irlandczyków?

Irlandczycy są aktywni w nabożeństwach. Podobnie jak w Polsce silna jest pobożność maryjna, czego przykładem jest sanktuarium w Knock. Mamy tradycje pielgrzymowania, wchodzenia na Croagh Patrick, górę św. Patryka na zachodzie kraju, i inne zwyczaje. Silny jest katolicyzm kulturowy. Natomiast formacja intelektualna, znajomość nauki Kościoła generalnie nie jest zbyt mocna. Większość rodziców naprawdę chce ochrzcić dzieci i prowadzić je do sakramentów, jednak brakuje im spójności – ich wiara nie przekłada się na codzienne życie.

Każda diecezja w Irlandii jest zobowiązana przyjąć i stosować procedury ochrony nieletnich. Kościół przeciera w tym zakresie szlaki.

Widać to także w systemie szkolnym. Prawie każda parafia ma swoją szkołę, ale często jest ona katolicka raczej z nazwy niż w rzeczywistości. Lekcje religii są postrzegane jak każdy inny przedmiot, którego uczy się z książki, a potem się ją zamyka. A przecież wiara ma wpływać na całe nasze życie.

Chrześcijaństwo w Irlandii ma długą tradycję...

Apostołem Irlandii był św. Patryk w połowie V w. Ale wcześniej już na tych terenach głosił Ewangelię św. Declan.

Alphonsus Cullinan (ur. 1959) – urodzony w Lahinch, początkowo pracował jako nauczyciel. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1994 r. i został inkardynowany do diecezji Limerick. Był m.in. kapłanem szpitala w Limerick i miejscowej politechniki, diecezjalnym koordynatorem przygotowań do międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Dublinie oraz proboszczem parafii w Rathkeale. Biskup diecezji Waterford i Lismore od 2015 r.

Przy tak długiej tradycji ludzie myślą, że rozumieją, o co chodzi w Kościele, tymczasem w rzeczywistości tak nie jest.

Niektórzy praktykują New Age i buddyzm, uważając je za równorzędne np. z praktykami chrześcijańskimi. To jest synkretyzm, niespójne myślenie. Powodem tego jest brak pogłębienia wiary. Jednym z zadań Kościoła jest skłonienie ludzi do refleksji, zastanawiania się nad sensem życia. Jezus Chrystus zawsze starał się skłonić swoich słuchaczy do myślenia, modlitwy. I to jest teraz nasze zadanie.

Kiedyś w Irlandii, podobnie jak w Polsce, katolicyzm był częścią tożsamości narodowej, pozwalał przetrwać w czasach zaborów. Czy to nadal ma znaczenie?

Oczywiście, to się zmienia, Irlandia stała się teraz bardziej kosmopolityczna. Nie trzeba być katolikiem, by być Irlandczykiem. Kościół jest powszechny, zresztą słowo „katolicki” znaczy powszechny. Jestem dumny z bycia katolikiem i Irlandczykiem, ale to już nie musi iść razem.

Wspomniał Ksiądz Biskup o szkołach katolickich. Głównie tam miały miejsce nadużycia seksualne, które przyczyniły się do odwrócenia się wielu ludzi od Kościoła. Jak to było możliwe?

To prawda, że to dla Kościoła powód do wielkiego cierpienia. Te skandale nadszarpnęły wiarygodność Kościoła i zmniejszyły siłę naszego przepowiadania. Trzeba pamiętać, że nadużyć dopuściło się ok. 2 proc. księży. Nie zapominałbym o pozostałych 98 proc., o wielu pracujących ciężko i z zaangażowaniem.

Sprawę należy rozpatrywać na szerszym tle. Pedofilia jest problemem społecznym. Większość nadużyć zdarza się w domach, w środowiskach świeckich. Patrząc na całość tych przestępstw w kraju, znowu duchowni byli sprawcami mniej więcej 2 proc. z nich. Zdecydowana większość tych przestępstw miała miejsce w innych środowiskach. Oczywiście

każde nadużycie jest wielkim grzechem i zbrodnią.

Tymczasem w przekonaniu wielu ludzi wszelkie nadużycia seksualne są związane z Kościołem, co jest całkowitą nieprawdą. Ale media skoncentrowały się na duchownych. Dla przykładu: niedawno wyszło na jaw, że wielka liczba uczniów w państwowych szkołach średnich w Bostonie była wykorzystywana seksualnie, ale informacje na ten temat nie znalazły się w gazetach. Nikt nie był tym zainteresowany. To się działo w USA, ale w Irlandii jest podobnie. Tego typu przestępstwa popełniane przez duchowieństwo są nagłaśniane, a w innych przypadkach media zasadniczo milczą.

Jak są postrzegane w Irlandii działania Jana Pawła II w tej sprawie?

Myślę, że generalnie dobrze.

Dlaczego do tego doszło?

Jako kapłan, biskup, jestem zawstydzony okropnościami dokonanymi przez księży i osoby duchowne. Nie ma dla nich usprawiedliwienia. Ostatecznie chodzi o to, że nie mieli prawdziwej relacji z Chrystusem, sprzeniewierzyli się swojemu powołaniu. To wielka szkoda dla ludzi i dla Kościoła. Rozmawiałem z ofiarami nadużyć. Te wydarzenia strasznie zniszczyły ich życie.

Można przebaczyć, trochę zapomnieć o tym?

Przebaczenie jest niezwykle trudne. Niektórzy przeszli taką drogę, inni nie. Choć nie da się w pełni naprawić wyrządzonych krzywd, jako Kościół musimy próbować.

Jakie wnioski wyciągnął z tego Kościół w Irlandii?

Obecnie ochrona dzieci jest traktowana niezwykle poważnie w każdej parafii, istnieją bardzo dobre procedury mające zapewnić bezpieczeństwo. Kościół przeciwa w tym zakresie szlaki. Każda diecezja jest zobowiązana przyjąć i stosować takie procedury.

Od strony duchowej remedium jest sam Jezus Chrystus, bycie blisko Niego. To On przyszedł wyzwolić nas z grzechu i śmierci. Oblubienica Chrystusa potrzebuje uzdrowienia i oczyszczenia. Myślę, że końcowy rezultat tego procesu będzie dobry. Kościół będzie zdolny iść dalej, pewny, że to się więcej nie wydarzy.

A czego Kościół w Polsce może się nauczyć z doświadczeń irlandzkich?

Pamiętam, jak byłem w Polsce w roku 1986, przed upadkiem komunizmu. Byłem wtedy studentem i pamiętam, jak siedzieliśmy przy ognisku w małym mieście Pszczyna. Pamiętam starszego mężczyznę, który mówił, że kiedy komunizm

się skończy, przyjdą z Zachodu rzeczy dobre i złe. Teraz, po latach, widzę w Polsce ogromny rozwój – gospodarka, drogi, budynki, ale tak jak w Irlandii widzę też wpływ sekularyzacji, konsumpcjonizmu, kon-

centracji na sobie samym. Jak to pisał św. Augustyn w „Państwie Bożym”, trwa walka między tym, czego chce człowiek, a tym, czego pragnie Bóg. W Irlandii wielu ludzi zapomniało o Bogu w swoim życiu. A prawdziwy rozwój to przecież nawrócenie ducha, wolność, którą przyniósł nam Chrystus. Nigdy ziemskie sprawy nie zaspokoją głodu serca. Dziękując Bogu za cały materialny rozwój, trzeba pamiętać, że prawdziwy rozwój ma szerszy wymiar, a jego pełnia jest w niebie.

Jakie spostrzeżenia wywozi Ksiądz Biskup z Polski?

Zwiedzałem właśnie piękne miasto Toruń. I słuchałem na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika obrony doktoratu ks. Marka Kowalkowskiego – który pracuje w mojej diecezji w Irlandii – o bł. bp. Michała Kozala. Bp Michał to człowiek wielkiej świętości, kochający Chrystusa; żył cnotami, spójnie, aż do oddania życia za Chrystusa.

To potwierdza, że za Kościołem stoi olbrzymia tradycja. A co może nam zaoferować świat indywidualizmu, konsumpcjonizmu i przeciętności? To nie działa. Nie widzę dzisiaj radości w tyłu młodych ludziach. W Irlandii mamy poważne problemy z uzależnieniami od narkotyków, rozpadem rodzin, samobójstwami. To nie jest radość. Jezus przyszedł przynieść nam radość, pełnię życia. Więc może patrząc w przeszłość, tę bardzo niedaleką, znajdziemy inspiracje przychodzące przez takich wspólników, jak papież Jan Paweł II – który wpłynął również na mnie i na moje życie – św. s. Faustyna i wielu innych. Wyciągajmy wnioski z przeszłości, zdając sobie sprawę, że Jezus jest naprawdę drogą, prawdą i życiem.





Marek Jurek

Dryf ku przemocy

Awantura przybliża się wielkimi krokami. Paręnaście miesięcy temu Donald Tusk (w swej książce „Wybór”) zapowiedział, że rząd może sfalszować wybory. Parę tygodni temu polecił Sławomirowi Nitrasiowi przygotować reakcję na ich „sfalszowany” wynik. Potem (w Sandomierzu) ogłosił, że wybory już przestały być „uczciwe”, bo gdyby były, prezydentem zostałby Rafał Trzaskowski. Teraz do tej kampanii przylączył się opozycyjny tygodnik „Newsweek”. I wszystko to zaczyna budzić przerażenie ekspertów, a nawet umiarkowanych zwolenników opozycji, o czym świadczą choćby komentarze w krytycznej wobec rządu „Rzeczpospolitej”.

Tusk jednak nie zwalnia tempa. Logika jest prosta. Jeśli wybory nie mogą być demokratyczne, „demokraci” powinni objąć władzę, nie oglądając się na wynik wyborów. Ich społeczną reprezentatywność poręczy autorytet opinia demokratyczna”. Potrzebne są tylko „masowe protesty” na ulicach, by zagranica mogła je poprzeć. Tak było właśnie jesienią 2020 r., w czasie „rewolucji październikowej nad Wisłą”.

W zasadzie to nic nowego. Tusk już szesnaście lat temu jako przywódca opozycji zapowiadał, że „idzie kryzys polityczny, jakiego ostatnie piętnastolecie nie znało”, że „trzeba wyprowadzić uderzenie”, że „kluczowe znaczenie ma to, kto uderzy pierwszy”. Na pytanie, co to wszystko oznacza, czy chce wyprowadzić ludzi na ulice, odpowiadał pytającym go wtedy

dziennikarkom: „trzy kropki postawcie” (Monika Olejnik, Agnieszka Kublik, „Dwie na jednego”). Wówczas się powstrzymał, a raczej powstrzymali go współpracownicy. Teraz może więcej, mocniej kontroluje partię i ma większe poparcie zagraniczne. Tym

razem może nie skończyć się na pogroźkach. Tym bardziej że ostatnie lata utrwaliły mechanizm licytacji radykalizmu po stronie opozycji, który działa już samoczynnie. Co stanowi mentalną podstawę tej polityki? Odrzucenie własnego społeczeństwa, takiego jakie jest. Oczywiście nie wyborców, którzy mogą dać władzę, ale tych, którzy jej dać nie chcą, tym bardziej jeśli stanowiliby większość.

Taki jest zresztą sens europejskiego federalizmu i praktycznych zagranicznych ingerencji. O Polsce mogą decydować polscy wyborcy, ale w granicach przyzwolenia ze strony wyborców niemieckich, francuskich, holenderskich. To przez nich wybrane instytucje są ostatecznym arbitrem. Władzom Rzeczypospolitej można zaś – jak mówił Tusk przed laty – „wypowiedzieć obywatelskie posłuszeństwo”.

W ramach swej polityki obóz liberalno-lewicowy wykonywał do tej pory wiele groteskowych gestów, jak choćby określanie się jako „opozycja demokratyczna” (przez nawiązanie do ruchu walczącego o niepodległość i wolność w czasach komunizmu) i zapisywanie do tej „opozycji demokratycznej” Włodzimierza Czarzastego i Roberta Kwiatkowskiego. Jednak im bliżej wyborów, tym mniej śmiesznie wygląda sytuacja. Coraz wyraźniej widać, że mamy do czynienia z obozem, który nie jest w stanie zaakceptować niekorzystnej dla siebie oceny współobywateli. A skoro tak – tym bardziej należałoby się martwić o państwo, jeśli środowiska te przejęłyby władzę.

Po tragedii w Turcji i Syrii



Zniszczenia w Aleppo

fot. PAP/PASTRINGER

Liczba ofiar trzęsienia ziemi, które nawiedziło Turcję i Syrię, stale rośnie. W momencie oddawania numeru podawano 35 tys. osób. Caritas Polska i Pomoc Kościołowi w Potrzebie włączyły się w akcję pomocy dla Syrii, o którą kilkakrotnie prosił papież Franciszek.

W bezpośredniej akcji pomocy uczestniczą także polskie ekipy ratowników górniczych, strażaków i lekarzy-żołnierzy. Do niedzieli 12 lutego uratowali oni spod gruzów dwanaście osób. O ile pomoc z całego świata nadeszła do Turcji, o tyle w Syrii, pogrążonej od blisko dwunastu lat w wojnie domowej, pierwsze transporty z pomocą nadeszły ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Libanu i Iranu dopiero po czterech dniach od tragedii. Sytuację utrudnia fakt, że trzęsienie ziemi dotknęło zniszczone już wcześniej w 80 proc. miasto Aleppo, gdzie jeszcze po upływie pięciu godzin od trzęsienia ziemi zawałyły się domy. Obawiając się zamieszek, rząd syryjski nie podaje pełnej liczby ofiar. Zdaniem ONZ w Syrii bez dachu nad głową może być nawet 5,3 mln mieszkań-

ców. Pomoc humanitarną utrudniają sankcje, jakie zostały nałożone na ten kraj, zwłaszcza te dotyczące sprzętu medycznego i leków. Uderzają one głównie nie w rząd, ale w najbardziej potrzebujących.

W Polsce akcję pomocy dla Syrii organizuje Pomoc Kościołowi w Potrzebie. Syrię i Turcję wspiera też Caritas Polska, która już przekazała pierwszą transzę pomocy w wysokości 100 tysięcy dolarów. Z kwoty tej zakupiono m.in. 1200 materaców. Pomoc będzie niesiona we współpracy z lokalnymi partnerami kościelnymi i organizacjami sieci Caritas. Ma ona ma zaspokoić najpilniejsze potrzeby osób poszkodowanych, takie jak żywność, opieka medyczna czy ciepłe i bezpieczne schronienie. W dalszej kolejności obejmie odbudowę zniszczonych obszarów, a także wsparcie lokalnej ludności. Caritas Polska już od lat obecna jest w Syrii, gdzie dzięki współpracy z działającą na miejscu organizacją partnerską pomaga najbardziej potrzebującym mieszkańcom w ramach programu Rodzina Rodzinie.

JAK POMÓC?

CARITAS POLSKA

Każdy może pomóc ofiarom trzęsienia ziemi, wpłacając darowiznę przez stronę caritas.pl, dowolną kwotę na konto nr 77 1160 2202 0000 0000 3436 4384 z dopiskiem POMOC lub wysyłając SMS o treści POMOC pod numer 72052 (koszt 2,46 zł).

Pomoc Kościołowi w Potrzebie uruchomiła zbiórkę „Solidarni z Syrią”, dowolną kwotę wpłacić można na konto 87 1020 1068 0000 1402 0096 8990 z dopiskiem „Syria”. Więcej na <https://pkwp.org>



Prezbiterium kościoła

Sanktuarium z Żytniej

Kościół Miłosierdzia Bożego na warszawskiej Woli od pięciu lat jest również sanktuarium św. Siostry Faustyny. Powód tego jest oczywisty.

To tu zaczęło się życie zakonne Heleny Kowalskiej. Do furty klasztoru Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia przyszła święta zapukała 1 sierpnia 1925 r. W ówczesnej kaplicy zakonnej modliła się, pytając Pana Jezusa, czy ją przyjmie. Potem wielokrotnie przychodziła do tej kaplicy już jako siostra Maria Faustyna.

W czasie powstania warszawskiego Niemcy spalili kaplicę i zabudowania klasztorne. Długo trwały starania o pozwolenie na odbudowę. Kuria upoważniła do podjęcia takich działań w 1973 r. ks. Wojciecha Czarnowskiego, a społeczność przyszłej parafii zabrała się do sprzątnięcia zrujnowanego obiektu i przyległego terenu. Jeszcze przed uzyskaniem zgody władz na odbudowę kaplicy i klasztoru doprowadzono ruiny kaplicy do takiego stanu, że kard. Stefan Wyszyński nadał jej rangę kościoła pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego. Osmalone i prowizorycznie zadaszone mury kościoła były uznawane przez władze stolicy i część jej mieszkańców za „świadka” tragicznych losów Warszawy. Przez kilkadziesiąt lat uniemożliwiano to jakiegokolwiek prace remontowe i budowlane. Zmieniło się to dopiero pod koniec ubiegłego stulecia. Dobudowano prezbiterium i kaplicę Najświętszego Sakramentu, otynkowano ściany, wymieniono posadzkę i wiele innych elementów.

23 kwietnia 2017 r. bp Rafał Markowski konsekrował świątynię, a dekretem kard. Kazimierza Nycza kościół został podniesiony do godności sanktuarium



Proboszcz i kustosz sanktuarium
ks. Krzysztof Stosur

św. Faustyny. Przyjeżdża tu jednak więcej pielgrzymek z zagranicy niż z Polski. Pątnicy pochodzą najczęściej ze Stanów Zjednoczonych i krajów azjatyckich, np. Japonii oraz Filipin. Proboszcz i kustosz ks. Krzysztof Stosur przyznaje, że niewielu wiernych w Polsce wie o istnieniu sanktuarium. – W kwestii promowania tego miejsca w naszej ojczyźnie jest sporo do zrobienia – dzieli się spostrzeżeniem.

Z ŻYCIA PARAFII

Tutejsza parafia liczy ok. 6200 osób. Jej charyzmatem jest kult Bożego Miłosierdzia i świętej patronki. Koronka do Bożego Miłosierdzia odmawiana jest codziennie. W soboty i niedziele modlitwę tę transmituje Radio Warszawa. – W piątek o godz. 15.00 wyczytujemy prośby, które wierni wrzucają do specjalnej skrzynki w świątyni. W tych intencjach odmawiana jest koronka i sprawowana Eucharystia – uzupełnia ks. Krzysztof Stosur.

Piętnastego dnia każdego miesiąca o godz. 18.00 odprowadzana jest Msza święta za wstawiennictwem św. Faustyny. Po Eucharystii istnieje możliwość ucałowania relikwii „Apostołki Miłosierdzia”. A w każdy wtorek o godz. 17.30 sprawowane jest na-

bożeństwo do św. Faustyny. – Siostry udostępniły nam kilka litanii do świętej. Jedną z nich śpiewamy podczas półgodzinnego nabożeństwa – opowiada duchowny.

Codziennie wierni mogą adorować Najświętszy Sakrament (dni powszednie 7.30–18.00, w niedziele od 13.30 do 16.00). Chętni zapisują się na dyżury adoracji w kaplicy św. Faustyny. Działająca przy parafii Grupa Adoracji Najświętszego Sakramentu, której liderem jest Ryszard Kęska, spotyka się w każdy pierwszy czwartek miesiąca po Mszy świętej wieczornej na konferencji duchowej.

tekst i zdjęcia
Patrik Lubryczyński



Fragment oryginalnej ściany z wypalonego w czasie powstania warszawskiego wnętrza kaplicy

Przy parafii aktywnie działa też kilka innych grup. Wśród nich są te, które praktykują miłosierdzie. Zespół Caritas, w który zaangażowany jest dziesięć pań, pomaga regularnie ok. 30–40 potrzebującym. – Odwiedzają ich w domach. Robią im zakupy, zaopatrują w leki, organizują transport do lekarza. Na Boże Narodzenie oraz Wielkanoc przygotowują paczki dla ubogich – opisuje ks. Stosur.

Z parafii wyszła inicjatywa Modlitwnej Grupy Wsparcia, którą obecnie koordynuje małżeństwo Lidia i Krzysztof Rytowscy. Grupa liczy ok. 400 osób z różnych miast Polski. – Do grupy można dołączyć, wysyłając zgłoszenie pod nr 697 977 772. Pod tym numerem przyjmowane są także prośby o modlitwę. Codziennie każdy członek grupy otrzymuje dwa SMS-y z prośbami o modlitwę w danej intencji – zaznacza Krzysztof Rytowski. Spotkania dla członków grupy odbywają się też w kościele.

www.milosierdzie-faustyna.pl,
facebook.com/SanktuariumSwFaustyny,
e-mail: milosierdzie.faustyna@gmail.com,
tel. +48 (22) 636 99 92

W SKRÓCIE

■ **Obchody rocznicy bitwy o Olszynkę Grochowską.** W 192. rocznicę bitwy obchody zaplanowano w stołecznych dzielnicach Praga-Południe i Rembertów. W kościele Najczystszego Serca Maryi, ul. Chłopickiego 2, odprowadzona zostanie 26 lutego o godz. 12.30 Msza święta w intencji bohaterów. Ceremonia złożenia kwiatów pod pomnikiem Bitwy pod Olszynką Grochowską przy ul. Szerokiej odbędzie się dzień wcześniej, 25 lutego o godz. 12.00. Z kolei w Centrum Promocji Kultury, ul. Podskarbińska 2, 21 lutego o godz. 18.00 otwarta zostanie wystawa „Dzieje rodu Szembeków i Fredrów” autorstwa prezesa zarządu Towarzystwa Historycznego im. Szembeków w Warszawie Władysława Szeląga. W sobotę 4 marca w godz. 10.00–13.00 Dom Kultury „Wygoda”, ul. Koniecpolska 14, zaprasza do udziału w rodzinnej grze terenowej „Odkryj historię Olszyny Grochowskiej”. Szczegółowe informacje o wydarzeniu pod nr. tel. (22) 812 06 33, e-mail: dkwygoda@op.pl.

■ **Oblóczyny w seminarium.** 26 lutego o godz. 10.30 w kościele seminaryjnym w Warszawie, ul. Krakowskie Przedmieście 52/54, klerycy III roku Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego przyjmą strój duchowny. Sutanny otrzymają z rąk rektora ks. Wojciecha Bartkowicza.

■ **Rekolekcje dla organistów.** Komisja Muzyki Kościelnej Archidiecezji Warszawskiej oraz Komisja Muzyki Kościelnej Diecezji Warszawsko-Praskiej zapraszają organistów diecezji warszawskich na rekolekcje z formacją duchową i liturgiczną. Nauki rekolekcyjne odbędą się w dniach 28 lutego – 2 marca w domu rekolekcyjnym „Dobry Zakątek” w Konstancinie-Jeziornie, ul. Słowackiego 8 (od stacji metra Kabaty dojazd autobusem linii 710). Rekolekcje poprowadzi ks. Maciej Kępczyński, dyrektor Studium Muzyki Kościelnej im. ks. G.G. Gorczyckiego w Toruniu. Zapisy pod adresem e-mail: afileber@mkw.pl. Koszt 300 zł.

■ **Koncert pasyjny.** Nabożeństwo pasyjne z tradycyjnymi pieśniami odbędzie się 24 lutego o godz. 19.00 w kościele Przemienienia Pańskiego (kapucynów) w Warszawie, ul. Miodowa 13. Uczestnicy będą modlić się śpiewem tradycyjnych pieśni kościelnych. Spotkania śpiewacze organizowane są w ramach cyklu „Zanieście Mu nową pieśń niesłyszana”. Patronat medialny nad koncertem objął tygodnik „Idziemy”.



www.pkp.pl
fot. www.facebook.com/DiecezjaWarszawskoPraska

WYSTAWA O PRYMASIE TYSIĄCLECIA

Na dworcu PKP Warszawa Wschodnia zainaugurowano 9 lutego wystawę „Zwycięzca. Prymas dla Kościoła i Ojczyzny”. Ekspozycja, przygotowana przez Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego w Warszawie, ma na celu ukazanie roli, jaką odegrał bł. kard. Stefan

Wyszyński w życiu Kościoła katolickiego oraz w przestrzeni społecznej i politycznej PRL. W uroczystym otwarciu ekspozycji wzięli udział ordynariusz warszawsko-praski bp Romuald Kamiński, dyrektor IDMN prof. Jan Żaryn oraz członek zarządu PKP SA Krzysztof Golubiewski. Wystawę będzie można oglądać do końca marca.

DOM DLA BEZDOMNYCH

Na warszawskich Włochach, przy ul. Foliałowej 10, otwarto 11 lutego „Dom Matki Bożej Serdecznej” dla ludzi bezdomnych, starszych, chorych i niepełnosprawnych. Placówka jest prowadzona przez Fundację Domy Wspólnoty Chleb Życia. Nowe schronisko dysponuje łącznie 70 miejscami. Osobom w kryzysie bezdomności zapewni specjalistyczne usługi opiekuńcze, wsparcie rehabilitanta, trening umiejętności samodzielnego wypełniania funk-



fot. Ewelina Lach

cji społecznych i rozwiązywania problemów. Inwestycja została dofinansowana przez m.st. Warszawa.

KONSTANCIŃSKA SZKOŁA MODLITWY

W Domu Rekolekcyjno-Wypoczynkowym „Dobry Zakątek” przy ul. Słowackiego 8 w Konstancinie-Jeziornie odbędzie się 25 lutego kolejny dzień skupienia z cyklu „Konstancińska Szkoła Modlitwy”. Tematem spotkania będzie „Modlitwa w ujęciu św. Franciszka. Medytacja A-M-O-R”. Konferencję wygłosi o. Córdian Szwarz OFM, franciszkanin. Harmonogram dnia skupienia: 10.00 – modlitwa wprowadzają-

ca, 10.30 – I konferencja, 11.30 – przerwa kawowa, 12.00 – II konferencja + modlitwa, 13.30 – przerwa obiadowa, 14.00 – spowiedź, 15.00 – Msza święta z homilią, 16.00 – podsumowanie, 16.30 – zakończenie. Obowiązkowa bezpłatna rejestracja na www.dobryzakatek.org. Liczba miejsc ograniczona. Decyduje kolejność zapisów. Patronat medialny nad dniem skupienia objął tygodnik „Idziemy”.



fot. materiały prasowe organizatora



foto: ks. Paweł Kłys

81. ROCZNICA AK

Dwa dni przed 81. rocznicą powstania Armii Krajowej w kościele ojców jezuitów w Łodzi sprawowano uroczystą Eucharystię, podczas której modlono się w intencji ojczyzny, dziękując za wolność i za obrońców polskiej suwerenności. Na obchodach obecni byli żołnierze AK, a wśród

nich Barbara Mazurkiewicz ps. „Muszka”. – My nie celebруем wojny, ale miłość i wierność. Żołnierze uczyli się jej także, kiedy kładli rękę na krzyż i mówili: „Dotykam tego krzyża i przysięgam!” – zaznaczył w kazaniu abp Grzegorz Ryś./ks. Paweł Kłys

ŻEGNAMY KAPŁANÓW

7 lutego w wieku 85 lat zmarł ks. prał. dr inż. Marek Łukomski. W kapłaństwie przeżył 58 lat. Ks. Łukomski pochodził z parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Józefowie k. Otwocka. Był rezydentem w kilku warszawskich parafiach. Piastował stanowisko wykładowcy i prefekta w Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Warszawie oraz wykładowcy w Wyższym Seminarium Duchownym Świętego Ducha w Gródku Podolskim na Ukrainie. W latach 1977–1991 posługiwał na misji w Brazylii. Od września 2015 r. przebywał jako emeryt w Domu Księża Emerytów w Kiełpinie Poduchownym w gminie Łomianki. Msza święta pogrzebowa zostanie odprawiona 2 marca o godz. 10.00 w kościele św. Małgorzaty w Łomiankach, ul. Warszawska 121. Po Eucharystii nastąpi odprowadzenie ciała do kwatery kapłańskiej na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

10 lutego w wieku 63 lat zmarł ks. Krzysztof Borucki, proboszcz parafii Matki Bożej Królowej Polski w Iłowie w diecezji łowickiej. W kapłaństwie przeżył 39 lat. Pochodził z parafii św. Wacława na warszawskim Gocławku. Uroczystości pogrzebowe z Mszą świętą żałobną zaplanowano na 16 lutego w parafii Matki Bożej Królowej Polski w Iłowie. Po Eucharystii nastąpi przewiezienie ciała na cmentarz Wolski w Warszawie.

ZAWIERZENIE DZIECI

W stołecznej parafii św. Antoniego z Padwy 10 lutego, we wspomnienie św. José Sáncheza del Río, uroczystą Mszę świętą sprawował i homilię wygłosił o. Michał Legan OSPPE, kierownik Redakcji Audycji Katolickich TVP. Po Eucharystii powierzono dzieci opiece św. José i udzielono błogosławieństwa jego relikwiami. Parafia przygotowywała się do uroczystości poprzez nowennę do meksykańskiego świętego od 1 do 9 lutego.

foto: www.facebook.com/sv.antonio.warszawa



■ **Debata o kulcie i kulturze.** W sali konferencyjnej na Wydziale „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Dobra 72 (Biała Willa) odbędzie się 23 lutego w godz. 16.00–17.15 debata z cyklu „Pro tempore. Dialog nauk”, zatytułowana „Kult i kultura. O potrzebie transcendencji w kulturze współczesnej”. Transmisja na kanale YouTube Akademii Katolickiej w Warszawie. W spotkaniu wezmą udział filozof dr Ivan Dimitrijević, historyk sztuki bp dr hab. Michał Janocha oraz literaturoznawca prof. Paweł Stępień.

■ **Ferie w Muzeum.** Muzeum Narodowe w Warszawie, Al. Jerozolimskie 3, zaprasza w ferie na program edukacyjny dla dzieci i młodzieży. Uczestnicy wezmą udział m.in. w podróżniczych warsztatach rodzinnych oraz animacjach w przestrzeni edukacyjnej. Zaplanowano też młodzieżowe warsztaty dyskusyjne i animacji na wystawie „Przesilenie. Malarstwo Północy 1880-1910”. Bilety w cenie 20 zł. Więcej inf. tel. +48 22 621 10 31, e-mail: muzeum@mnw.art.pl, www.mnw.art.pl.

■ **Warsztaty dla dzieci.** Biblioteka Publiczna Filia w Markach-Pustelniku, ul. Wspólna 42, zaprasza na „Ferie z biblioteką”, czyli warsztaty dla dzieci w wieku 9–12 lat. Wydarzenie odbędzie się 21 i 23 lutego w godz. 15.00–17.00. Podczas zajęć dzieci wykonają atrakcyjne gadzety. Obowiązują zapisy pod nr (22) 100 23 18. Liczba miejsc ograniczona.

■ **Mural z błogosławionymi?** Mural z bł. kard. Stefanem Wyszyńskim i bł. Matką Elżbietą Różą Czacką to jedna z 1747 propozycji, które do 10. edycji budżetu obywatelskiego zgłosili warszawianie. Pomysłodawcą jest Wojciech Gawel. Weryfikacja wniosków potrwa do 4 maja. Od 15 do 30 czerwca na zaakceptowane przez urzędników projekty zgłoszą mieszkańcy. Ze wszystkimi pomysłami można zapoznać się na stronie www.bo.um.warszawa.pl.

■ **Bieg Pamięci.** W Otwocku 5 marca odbędzie się XI edycja Biegu Pamięci „Tropem Wilczym”, aby uczcić pamięć Żołnierzy Wyklętych. Wydarzenie rozpocznie się o godz. 11.00 na terenie Muzeum Ziemi Otwockiej, ul. G. Narutowicza 2. Dystanse: 1963 m – dorośli i dzieci powyżej 10. roku życia, 150 m – dzieci do 7 lat, 300 m – dzieci 8–10 lat. Dodatkowo odbędzie się bieg na dystansie 5 km (z pomiarem czasu). Zapisy elektronicznie: www.e.gepard.eu, do 2 marca lub wyzerpania miejsc. Więcej informacji w Wydziale Promocji i Spraw Społecznych Urzędu Miasta Otwock (budynek C, pokój nr 5) lub pod nr. tel. (22) 788 37 18.

Obchody XXXI Światowego Dnia Chorego, zorganizowane w Warszawie przez Krajowe Duszpasterstwo Służby Zdrowia, trwały kilka dni. Rozpoczęły się 8 lutego prezentacją orędzia papieża Franciszka w Narodowym Instytucie Kardiologii w Warszawie-Aninie. Do szpitalnej kaplicy wprowadzono relikwie bł. Stefana Wyszyńskiego oraz św. Alojzego Orione.

Na centralną uroczystość – Mszę świętą w stołecznym sanktuarium Matki Bożej z Lourdes 11 lutego – licznie przybyli opiekunowie wraz z chorymi, często poruszającymi się o kulach, balkonikach czy na wózkach inwalidzkich. – Co nas upoważnia do tak szczególnego pochylecia się nad wartością cierpienia? Wróćmy do Księgi Proroka Izajasza, gdzie znajdują się opisy odnoszące się do Pana Jezusa, który poprzez cierpienie nas zbawia.



for. Robert Śliwiński

Dzień Chorego

Nie trzeba szukać dzieł filozoficznych i teologicznych, aby uzasadnić, dlaczego cierpienie odpowiednio pojęte i „zagospodarowane” jest tak wielkie, tak znaczące, tak ważne i tak owocne w naszym życiu – podkreślił bp Kamiński.

Ordynariusz warszawsko-praski dzień później celebrował Eucharystię w intencji chorych w bazylice Świętego Krzyża w Warszawie. W homilii podkreślił, że modlitwa chorych ma ogromną moc. – Z serca proszę, abyście Waszą modli-

twą i cierpieniem wspierali Kościół Chrystusowy, naszą ojczyznę i świat. Proszę szczególnie, abyście upraszali łaski ustania wojny na Ukrainie – i nie tylko. Ale najpierw muszą nawrócić się serca wielu, o to wszyscy błagajmy Boga. W ojczyźnie naszej najbardziej doskwiera nam brak zgody i brak szacunku dla ładu moralnego i Bożych zasad życia. Przez dobre wykorzystanie cierpienia możemy w tych sprawach wiele odmienić – mówił przewodniczący Zespołu ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia KEP.

Obchody Dnia Chorego połączone były z odwiedzinami chorych przez bp. Romualda Kamińskiego w Domu Opieki oraz przez bp. Jacka Grzybowski w Hospicjum Dziecięcym i Centrum Zdrowia Dziecka.

Robert Śliwiński



for. PAP/Mateusz Marek

Caritas z cierpiącymi

Ośrodek Działalności Leczniczej Caritas Archidiecezji Warszawskiej w Świątyni Dzień Chorego odwiedził kard. Kazimierz Nycz. Odprawił Mszę świętą na terenie hospicjum, a po niej spotkał się z chorymi, personelem medycznym i wolontariuszami.

– Taki jest sens tego dnia: chcemy dziękować wszystkim, którzy opiekują się chorymi w rozmaitych miejscach: szpitalach, sanatoriach, dziełach Caritas. Chcemy modlić się za chorych, by swoje trudy i cierpienia potrafili znieść, przyjmować i ofiarować Panu Bogu, łącząc z ofiarą Jezusa Chrystusa

– mówił w homilii kard. Nycz. Podkreślił, że starość nie jest chorobą.

Kardynał zaznaczył, że jest dużo dobrych, fachowych szpitali. – Zakładamy jednak takie dzieła, jak hospicjum Caritas, nie tylko po to, by były one dobre, kompetentne, nawet wzorcowe, ale także, by były miejscem ewangelizacji w drodze do Pana Boga. Gdyby tego nie było, ich istnienie nie miałyby sensu – mówił. Dodał, że „chory, który przychodzi tu, ma prawo się spodziewać, że tu znajdzie jeszcze więcej miłości niż w innych placówkach”.



Kulturalna ewangelizacja

W sali widowiskowej Akademii Sztuki Wojennej w Warszawie-Rembertowie odbyło się 9 lutego „Kulturalne bierzmowanie”. Koordynatorka Iwona Ostrowska z parafii św. Łucji w Warszawie podkreśliła, że w wydarzeniu wzięło udział ok. 200 kandydatów do bierzmowania z dekanatu rembertowskiego.

Uczestników powitał organizator ks. Emil Owczarek, dziekan dekanatu rembertowskiego. Główną część stanowił koncert zespołu dla Tego. – Teksty piosenek odnosiły się do treści biblijnych oraz kerygmatu. Moim uczniom bardzo podobała się jakość wykonywanej muzyki.

Wokalistka kapeli Agnieszka Metzger mówiła o tym, jak Bóg uzdrawiał jej życie – relacjonuje ks. Łukasz Piotrowski z parafii św. Wacława w Warszawie, który przyjechał z młodzieżą z Zespołu Szkół nr 74. Na scenie zaprezentowały się też wspólnoty młodzieży diecezji warszawsko-praskiej: Ruch Światło-Życie, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Skauti Europy, Służba Liturgiczna, Misja 14-18, Chemin Neuf. Na zakończenie świecki ewangelizator Grzegorz Miecznikowski opowiedział o własnym nawróceniu i wartości bycia we wspólnocie młodzieżowej. **Patryk Lubryczyński**



for. Magdalena Radomska



Wystawa w praskiej katedrze

Czy najbardziej znany na świecie wizerunek Jezusa Miłosiernego może w sobie skrywać coś nowego? Będzie można przekonać się o tym już niedługo, odwiedzając katedrę warszawsko-praską. Diecezja warszawsko-praska, Fundacja Świętego Mikołaja, Teologia Polityczna oraz St. John Paul II Institute of Culture zapraszają na wystawę obrazów „Jezu, ufam Tobie” do otwartej po remoncie świątyni. Mistyczną wizję św. Faustyny przenieśli na płótno znakomici współcześni malarze, mierząc się z przedstawionym w „Dzienniczku” opisem Zbawiciela. Efekty ich pracy będzie można podziwiać już od 27 lutego w warszawsko-praskiej katedrze. W merytorycznym przygotowaniu artystów do podjęcia tego dzieła uczestniczy-

li teolodzy, językoznawcy, historycy sztuki i filozofowie.

Otwarcie wystawy poprzedzi Msza święta o godz. 18.00, koncelebrowana przez bp. Romualda Kamińskiego i bp. Jacka Grzybowskiego. Wernisaż rozpocznie się o godz. 19.00 w podziemiach bazyliki katedralnej św. Michała Archanioła i św. Floriana Męczennika w Warszawie, ul. Floriańska 3.

Wystawę będzie można oglądać do 2 kwietnia, od poniedziałku do soboty w godz. 12.00–20.00, w niedziele w godz. 8.00–21.30; wstęp wolny. Link do wydarzenia na Facebooku: m.facebook.com/events/1421174091749760?_rdr.

Prace powstały dzięki hojności prywatnych mecenasów sztuki, na specjalne zamówienie

organizatorów projektu „Namalować katolicyzm od nowa” – Fundacji Świętego Mikołaja, Teologii Politycznej oraz Instytutu Kultury św. Jana Pawła II z Papieskiego Uniwersytetu św. Tomasza z Akwinu (Angelicum). Celem akcji jest ożywienie sztuki sakralnej przez powrót do Kościoła obrazów wysokiej klasy artystycznej, wyrażonych współczesnym językiem malarskim, oraz odnowienie mecenatu takiej sztuki.

Ekspozycja prezentuje dziesięć nowych wizerunków Jezusa Miłosiernego, autorstwa Jarosława Modzelewskiego, Ignacego Czwartosa, Wincentego Czwartosa, Jacka Dłużewskiego, Wojciecha Głogowskiego, Jacka Hajnosa OP, Krzysztofa Klimka, Bogny Podbielskiej, Beaty Stankiewicz i Artura Wąsowskiego. Wierni z Warszawy będą mogli zapoznać się z dziełami po raz pierwszy. Wcześniej ekspozycja gościła w Krakowie, gdzie cieszyła się ogromnym zainteresowaniem.

Jednocześnie wystawa jest okazją, żeby nawiedzić katedrę św. Michała Archanioła i św. Floriana Męczennika po zakończeniu najważniejszych prac remontowych, które dotyczyły m.in. fundamentów, docieplenia stropu, instalacji podgrzewania podłogowego i wymiany posadzki, wymiany okien, zmiany oświetlenia i renowacji ławek.

Patronat honorowy nad wystawą sprawują bp Romuald Kamiński, ordynariusz warszawsko-praski, oraz bp Jacek Grzybowski, biskup pomocniczy diecezji warszawsko-praskiej.

W finansowaniu warszawskiej wystawy uczestniczą Sebastian Skwara z firmy Granity Skwara im. Stefana Skwary i Mariusz Kocielnik – Przedszkola Smerf.

1

REKLAMA



"Księga"

ks. Łukasz Turek i Paweł Kęsa
sobota godz. 20.10 i niedziela godz. 9.00

Radio 106.2
Warszawa
dobrze słuchać



fot. diecezjaelk.pl

Przed ełckim kongresem

Kapłani, opiekunowie wspólnot formacyjnych działających na terenie diecezji ełckiej oraz świeccy liderzy spotkali się 8 lutego w budynku kurii biskupiej w Elku. Zebranie związane było z przygotowaniami do III Kongresu Wspólnot, Stowarzyszeń, Bractw i Ruchów Kościelnych Diecezji Ełckiej, który odbędzie się w dniach 17–18 czerwca. Spotkaniu, prowadzonemu przez bp. Jerzego Mazurę, towarzyszyła refleksja związana z funkcjonowaniem oraz ulepszaniem różnych form duszpasterskich w diecezji. Bp Mazur wskazał, że Kościołowi potrzebna jest prawdziwa reforma, która miałaby na celu rozpalenie na nowo gorliwości

apostolskiej, prowadzącej do wiecznego zbawienia człowieka.

– Reformę Kościoła należy postrzegać jako odnowę domu Bożego w Chrystusie, a nie upadek wiary i moralności chrześcijańskiej, połączony z trwonieniem sakramentów łaski przez uczynienie ich obrzędami rozrywkowymi. Antidotum na sekularyzację Kościoła jest prawda Ewangelii i życie w wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie – podkreślił bp Mazur. W diecezji ełckiej 27 maja będzie mieć miejsce stacja kongresowa dzieci, 17 czerwca – stacja kongresowa młodzieży i dorosłych, a 18 czerwca – stacja kongresowa w parafiach. 

Dla łomżyńskich kapłanów

Wydział Duchowieństwa i Wydział Duszpasterstwa Ogólnego Diecezji Łomżyńskiej zapraszają kapłanów na wielkopostny dzień skupienia, który odbędzie się 2 marca w Centrum Ewangelizacji Diecezji Łomżyńskiej Dobrego Pasterza w Ostrowi Mazowieckiej. Dzień skupienia pod hasłem „Moje kapłańskie pragnienia” poprowadzi ks. dr Robert Grzybowski, kapłan diecezji drohiczyńskiej. Zaproszenie kierowane jest do księży proboszczów, wikariuszy, księży pracujących w instytucjach centralnych

diecezji oraz posługujących w innych formach duszpasterstwa. Księża uczący w szkole, tak jak każdy nauczyciel, mają prawo otrzymać od dyrekcji zwolnienie z pracy na podnoszenie swoich kwalifikacji. Zaświadczenia o uczestniczeniu w dniu skupienia kapłani otrzymają bezpośrednio po spotkaniu.

Na pokrycie kosztów organizacyjnych dnia skupienia opłata w formie dobrowolnej ofiary. Zgłoszenia do 28 lutego pod nr. tel.: ks. Andrzej Surdykowski – 509 114 457, ks. Marek Żmijewski – 513 185 002. 

Białostocka troska o trzeźwość

W Centrum Wystawieniczo-Konferencyjnym Archidiecezji Białostockiej, przy ul. Kościelnej 1a, 23 lutego w godz. 9.00–14.00 odbędzie się konferencja „Ku trzeźwości narodu. Wezwani do działania”. W programie prelekcje: „Dlaczego Narodowy Program Trzeźwości” – mgr Andrzej Kowalski, „Odpowiedzialność samorządu lokalnego za trzeźwość” – dr Agnieszka Muzyk, „Relacje w rodzinie umacniające trzeźwość” – prof. Maria Ryś, „Ekonomiczne skutki używania napojów alkoholowych” – minister Henryk Kowalczyk, a także dyskusja i podsumowanie konferencji z udziałem bp. Tadeusza Bronakowskiego.

Zgłoszenia do 20 lutego, tel.: 602 552 751, e-mail: ddw.bialystok@gmail.com. Udział w konferencji i catering obiadowy gratis. Konferencję organizują białostockie Stowarzyszenie Ruchu Światło-Życie oraz Krajowe Centrum Przeciwdziałania Uzależnieniom. Tego samego dnia o godz. 18.00 w parafii św. Maksymiliana Kolbego w Białymstoku odbędzie się V spotkanie członków, kandydatów i sympatyków Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Eucharystii będzie przewodniczyć bp Tadeusz Bronakowski, konferencję wygłosi ks. dr Jarosław Błażej, krajowy moderator KWC. 

Łódzkie święto chorych



fot. ks. Paweł Kłys

W łódzkiej bazylice archidiecezjalnej odprawiono Mszę świętą z okazji XXXI Międzynarodowego Dnia Chorego. Liturgii połączonej z udzieleniem sakramentu namaszczenia chorych przewodniczył biskup pomocniczy archidiecezji łódzkiej Ireneusz Pękalski. – Lekarzem leczącym ludzkie duchowe i fizyczne choroby oraz słabości jest

Jezus Chrystus. Ukazany jest w dzisiejszej Ewangelii jako ten, który karmi ludzi, żeby nie ustali w drodze. Umacnia ich ciało, karmiąc ich rozmnożonym chlebem, ale i swoim słowem, swoim nauczaniem stara się umocnić ich ducha – podkreślił duchowny. Po homilii wierni podchodzili do ołtarza, by przyjąć sakrament chorych./ks. Paweł Kłys

Od dziewięciu lat mieszkańcy Warszawy praktykują w Wielkim Poście dawną tradycję pielgrzymowania do czterdziestu wielkopostnych kościołów stacyjnych. Począwszy od Środy Popielcowej aż do Niedzieli Palmowej w otwartych przez cały dzień świątyniach będzie możliwość spowiedzi, uczestniczenia w Eucharystii, dodatkowych nabożeństwach i modlitwie różańcowej.

Harmonogram:

- 22 lutego, Środa Popielcowa – Świątynia Opatrzności Bożej (ul. Prymasa Hłonda 1, archidiecezja warszawska)
- 23 lutego, czwartek – parafia Bogurodzicy Maryi (ul. Powstańców Śląskich 67d, AW)
- 24 lutego, piątek – parafia MB Loretańskiej (ul. Ratuszowa 5a, diecezja warszawsko-praska)



foto: xhz

Kościoły stacyjne

- 25 lutego, sobota – parafia Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła (ul. Domaniewska 20, AW)
- 26 lutego, I niedziela Wielkiego Postu – bazylika św. Michała Archanioła i św. Floriana Męczennika, katedra warszawsko-praska (ul. Floriańska 3, DWP)
- 27 lutego, poniedziałek – parafia bł. Władysława z Gielniowa (ul. Przy Bazarntarni 3, AW)
- 28 lutego, wtorek – parafia św. Faustyny (ul. Żuromińska 2, DWP)
- 1 marca, środa – parafia św. Andrzeja Boboli (ul. Rakowiecka 61, AW)
- 2 marca, czwartek – parafia MB Królowej Aniołów (ul. ks. Markiewicza 1, AW)
- 3 marca, piątek – parafia św. Ojca Pio (ul. Fieldorfa 1, DWP)
- 4 marca, sobota – parafia św. Stanisława Kostki (ul. Hozjusza 2, AW)
- 5 marca, II niedziela Wielkiego Postu – bazylika archikatedralna św. Jana Chrzciciela (ul. Świętojańska 8, AW)
- 6 marca, poniedziałek – parafia MB z Lourdes (ul. Wileńska 69, DWP)
- 7 marca, wtorek – parafia Niepokalanego Poczęcia NMP (ul. Przy Agorze 9, AW)
- 8 marca, środa – parafia św. Jakuba Apostoła (ul. Grójecka 38, AW)
- 9 marca, czwartek – parafia Narodzenia Pańskiego (ul. Ostrobramska 72, DWP)
- 10 marca, piątek – parafia św. Maksymiliana Marii Kolbego (ul. Rzymowskiego 35, AW)

- 11 marca, sobota – parafia Nawiedzenia NMP (ul. Przyrynek 2, AW)
- 12 marca, III niedziela Wielkiego Postu – bazylika Najświętszego Serca Jezusowego (ul. Kawęczyńska 53, DWP)
- 13 marca, poniedziałek – parafia św. Michała Archanioła (ul. Puławska 95, AW)
- 14 marca, wtorek – parafia Świętej Trójcy (ul. Solec 61, AW)
- 15 marca, środa – parafia św. Wincencego Pallottiego (ul. Skaryszewska 12, DWP)
- 16 marca, czwartek – parafia św. Tomasa Apostoła (ul. Dereniowa 12, AW)
- 17 marca, piątek – parafia Podwyższenia Krzyża (ul. Słomiana 2/4, AW)
- 18 marca, sobota – parafia Chrystusa Króla (ul. Tykocińska 27/35, DWP)
- 19 marca, IV niedziela Wielkiego Postu – bazylika Świętego Krzyża (ul. Krakowskie Przedmieście 3, AW)
- 20 marca, poniedziałek – parafia Ofiarowania Pańskiego (ul. Stryjeńskich 21, AW)
- 21 marca, wtorek – parafia Świętej Rodziny (ul. Rozwadowska 9/11, DWP)
- 22 marca, środa – parafia św. Franciszka z Asyżu (ul. Hynka 4a, AW)
- 23 marca, czwartek – parafia Wszystkich Świętych (plac Grzybowski 3/5, AW)
- 24 marca, piątek – parafia MB Różańcowej (ul. Wysockiego 8, DWP)
- 25 marca, sobota – parafia MB Wspomożycielki Wiernych (ul. Conrada 7, AW)

- 26 marca, V niedziela Wielkiego Postu – konkatedra MB Zwycięskiej, parafia Bożego Ciała na Kamionku (ul. Grochowska 365, DWP)
- 27 marca, poniedziałek – parafia św. Augustyna (ul. Nowolipie 18, AW)
- 28 marca, wtorek – parafia Najczystszego Serca Maryi (ul. Chłopickiego 2, DWP)
- 29 marca, środa – parafia Najświętszej Maryi Panny Matki Miłosierdzia (ul. Bonifacego 9, AW)
- 30 marca, czwartek – parafia św. Zygmunta (plac Konfederacji 55, AW)
- 31 marca, piątek – parafia MB Nieustającej Pomocy (ul. Nobla 16, DWP)
- 1 kwietnia, sobota – parafia Zmartwychwstania Pańskiego (ul. Księcia Ziemowita 39, DWP)
- 2 kwietnia, Niedziela Palmowa, czyli Męki Pańskiej – parafia Wniebowstąpienia Pańskiego (ul. Komisji Edukacji Narodowej 101, AW)

Program ramowy dnia stacyjnego:

Niedziele do południa

- otwarcie kościoła 6.00–21.00
- Msze święte wg porządku w parafii
- wystawienie Najświętszego Sakramentu i adoracja*
- stała całodzienna spowiedź
- 12.00 – Anioł Pański i różaniec (tajemnice bolesne*)
- Po południu
- 15.00 – Koronka do Miłosierdzia Bożego (droga krzyżowa*)
- 17.00 (w bazylice Świętego Krzyża 18.00) – gorzkie żale z kazaniem pasyjnym
- 20.00 – Msza święta
- 21.00 – apel jasnogórski

Dni powszednie do południa

- otwarcie kościoła 6.00–21.00
- Msze święte wg porządku w parafii
- wystawienie Najświętszego Sakramentu i adoracja (do godz. 15.00)
- 12.00 – Anioł Pański i różaniec (tajemnice bolesne)
- Po południu
- 15.00 – Koronka do Miłosierdzia Bożego (droga krzyżowa)
- 19.00 – gorzkie żale z kazaniem pasyjnym (w poniedziałki i czwartki część pierwsza, we wtorki i piątki część druga, w środy i soboty część trzecia)
- 20.00 – Msza święta
- 21.00 – apel jasnogórski



* nabożeństwa według możliwości kościołów stacyjnych

Pomnik historii

Prezydent Andrzej Duda wręczył dokumenty opiekunom i zarządcom obiektów, które ostatnio zostały wpisane na listę Pomników Historii. Jednym z nich jest zespół kolegiaty pod wezwaniem św. Marcina Biskupa w Opatowie. Stał się tym samym jednym ze 123 pomników historii w kraju i dziesiątym obiektem z tym szacownym tytułem w województwie świętokrzyskim.



fol. Wikipedia

W uzasadnieniu rozporządzenia w sprawie uznania opatowskiej kolegiaty za pomnik historii czytamy: „Celem ochrony pomnika historii jest zachowanie, ze względu na autentyczność, wartości historyczne, artystyczne, naukowe oraz walory krajobrazowo-przestrzenne, jednej z najcenniejszych świątyń romańskich w Polsce, mieszczącej w swym wnętrzu wybitne dzieła sztuki, w szczególności cenny zespół renesansowych nagrobków, ponadto będącej świadectwem kultury politycznej swojej epoki, jako miejsce obrad sejmiku ziemskiego dawnego województwa sandomierskiego”. Obszar pomnika historii „Opatów – zespół kolegiaty pw. św. Marcina Biskupa” obejmuje teren wzgórza z kolegiatą, dzwonnica, tzw. starą plebanią i ogrodzeniem.

Rozporządzenie odebrał z rąk prezydenta proboszcz parafii ks. Michał Spociński. Jak podkreślił, nominacja kolegiaty jest dużą nobilitacją dla samego zabytku i dowartościowaniem miejscowej historii. To wielka radość zarówno dla Opatowa, jak i diecezji. – Pochodząca z XII w. świątynia to jeden z najcenniejszych i najlepiej zadbanych zabytków, nie tylko ziemi świętokrzyskiej, ale całego kraju. Kolegiata od zawsze była pomnikiem i świadkiem historii ojczyzny, Kościoła oraz wiary ludu Bożego – powiedział proboszcz.

Pomnik historii to jedna z pięciu form ochrony zabytków. Ustanawiane są od 1994 r. Terminem tym określa się zabytek nieruchomy o szczególnym znaczeniu dla kultury. Rangę pomnika historii podkreśla fakt, że jest on ustanawiany rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek ministra kultury i dziedzictwa narodowego./KAI/dg

Pisałem już na tych łamach o filmach z azjatyckiego Dalekiego Wschodu. Podkreślałem, że tacy twórcy zgarniają coraz więcej nagród na międzynarodowych festiwalach, głównie w Europie i Ameryce. Tamtejsze utwory stają się więc coraz popularniejsze na międzynarodowym rynku ekranowym, stanowiąc wielką konkurencję dla dominujących wciąż na świecie produkcji zachodnich.

Powodem tego jest zapewne fakt, że filmy azjatyckie (japońskie, chińskie, tajlandzkie, koreańskie itd.) wydają się zanurzone w miejscowych wielowiekowych tradycjach kulturowych, a jednocześnie przenoszą na swój grunt



fol. materiały dystrybutora

Nocna namiętność! Mirosław Winiarczyk

gatunkowe formy europejskich i amerykańskich przebojów, także dzieł klasycznych.

Przykładem tego typu filmu jest „Podejrzana”, kryminał wyprodukowany w Korei Południowej. Reżyser tego utworu podkreślał w wywiadach, że inspirował się dziełami Alfreda Hitchcocka, a zwłaszcza „Zawrotem głowy” (1958) z Jamesem Stewartem i Kim Novak w rolach głównych. O tych inspiracjach świadczą pewne elementy konstrukcji koreańskiego filmu oraz podobne schematy akcji – zauroczenie głównego bohatera, policjanta, tajemniczą, piękną Chinką, podejrzaną o zamordowanie męża.

Ale reżyser „Podejrzanej” inspirował się nie tylko dziełami Hitchcocka, w filmie widzimy bowiem wpływ tradycji amerykańskiego czarnego kryminału z lat 40. i 50. XX w. Podobnie jak w klasycznych obrazach noir w utworze koreańskim ciągle pada deszcz, panują nocne ciemności (bohater cierpi na bezsenność i obsesyjnie śledzi piękną podejrzaną), wnętrza mieszkań zaś to pomieszczenia wybitnie depresyjne.

„Podejrzana” skonstruowana została na zasadzie luźno zmontowanych scen. Reżyser w pewnym sensie bawi się dramaturgią, nieustannie posuwając i cofając akcję. Bieżące wydarzenia pomieszczone tu zostały z retrospekcjami i licznymi dygresjami na temat chińskiego wątku kobiety podejranej o morderstwo. Mamy tu bowiem do czynienia z kryminalnym śledztwem połączonym z melodramatem – miłosnym uniesieniem policjanta do

pięknej wdowy, która to namiętność nie może się zrealizować. Potwierdzają to następujące wydarzenia, które częściowo wyjaśniają tajemnice kolejnych morderstw. Tyle tylko, że twórca „Podejrzanej” zdecydowanie przedobrził w zastosowanej tu konstrukcji dramaturgicznej i nadmiarze prezentowanych wątków. Czasami wręcz tracimy kontrolę nad ukazywanymi tu wydarzeniami, akcja filmu staje się bowiem mało przejrzysta i zrozumiała.

Wspomniane dzieła Alfreda Hitchcocka i innych mistrzów amerykańskich kryminałów, w tym Quentina Tarantino, cechują się żelazną konstrukcją dramaturgiczną (nawet jeśli są sensacyjną łamigłówką), opartą na racjonalnych schematach prezentowanych wydarzeń. Można podać mnóstwo przykładów z historii kina na ten temat. Natomiast autorzy „Podejrzanej”, inspirowując się kryminalnym kinem zachodnim, poszli na żywioł i zrealizowali coś w rodzaju wtórnego pastiszu melodramatycznego kryminału, przypominającego miejscami – co podkreśliło wielu krytyków – telewizyjne opery mydlane. Nie ma tu także żadnej refleksji moralnej. Morał z tego jest taki, że klasyczne kino amerykańskie i europejskie nadal ma przewagę nad efektownymi naśladownictwami i imitacjami pochodzącymi z innych kultur. Kultura zachodnia nie zawsze więc poddaje się ofensywie multi-kulti!

„Podejrzana” („Heojil kyolshim”); Korea Południowa; 2022; Reżyseria: Chan-wook Park; Aktorzy: Hae-il Park, Wei Tang i inni; Dystrybucja – Gutek Film

KONKURS

„Rodzina, która modli się razem, trzyma się razem” – to słowa czcigodnego sługi Bożego ks. Patricka J. Peytona, który organizował krucjaty różańcowe w 40 krajach dla 28 mln osób i nagrał ponad 600 programów radiowych i telewizyjnych, a do promocji swoich dzieł zdołał zaangażować blisko setkę gwiazd Hollywood. W autobiografii „Wszystko dla Niej” (Esprit) wspomina oddanych modlitwie matkę i ojca oraz siostrę, swoją młodzieńczą rozpacz i rozpoznawanie powołania, wymodelone wyzdrowienie z gruźlicy. Jak czytamy we wstępie do polskiego wydania, „kontynuował misję św. Maksymiliana Kolbego na miarę czasów, w których żył, i na miarę środków medialnych”. Wśród czytelników, którzy 20 lutego między godz. 13 a 13.15 zadzwonią pod nr (22) 512 00 95 i odpowiedzą na pytanie: **Któremu świętemu Madonna Różańcowa na obrazie Caravaggia ofiarowuje różaniec?** – rozlosujemy 5 egzemplarzy książki. Odpowiedź na pytanie konkursowe 7: Słowa o zbawczej roli rodzin powiedział Jan Paweł II podczas IV Światowego Spotkania Rodzin w Manili w 2003 r. Wycieczkom gratulujemy!



Wojna domowa, susza, powódź i głód. Jemen jest jednym z najbardziej wyniszczonych krajów na świecie.

Miliony mieszkańców Jemenu potrzebują opieki medycznej, która daje szansę na przeżycie w ekstremalnych warunkach. W 2023 r. Caritas Polska obejmie opieką kolejną placówkę medyczną, która będzie świadczyć pomoc zwłaszcza kobietom i dzieciom. – Nasz kraj ciągle jest w stanie anarchii. Na co dzień brakuje pracowników, nasze stanowiska pozostają nieobsadzone, a kadra medyczna migruje – mówi doktor Raed Bawain, dyrektor szpitala Al-Kuwait w Adenie, który od tego roku będzie wspierać Caritas Polska. – Ratunkiem jest interwencja organizacji humanitarnych. Mamy nadzieję, że Caritas będzie jedną z tych organizacji – mówi doktor Bawain.

NA KRAWĘDZI KATASTROFY HUMANITARNEJ

– Konflikt w Jemenie ma bardzo złożony charakter. Walczą ze sobą nie tylko jasno zdefiniowani przeciwnicy, ale też lokalne bojówki, które kontrolują dane terytorium, co znacząco wpływa na możliwości pracy organizacji humanitarnych takich jak Caritas Polska – mówi Radosław Sterna, szef misji Caritas Polska w Jemenie.

Wojna w Jemenie pochłonęła już co najmniej 350 tys. ofiar i nic nie wskazuje na to, by mogła się szybko zakończyć. Co gorsza, w 2022 r. Jemen nawiedziła największa od 40 lat susza, a potem ogromna powódź – opady deszczu przekroczyły 300 proc. normy. Doprowadziło to do wyjałowienia ziemi uprawnej, a wiele zwierząt gospodarskich doświadczyło stresu cieplnego, który powoduje m.in. zmniejszenie produkcji mleka.

Jemen ucierpiał pośrednio także w wyniku inwazji Rosji na Ukrainę – z obu tych krajów sprowadzał 46 proc. dostaw zboża (dane ONZ). Ceny żywności gwałtownie rosły: inflacja w 2022 r. według MFW wyniosła 43 proc. Według ONZ na 31 mln Jemeńczyków 20,3 mln potrzebuje wsparcia w dostępie do usług zdrowotnych, 17,3 mln – dostaw żywności, a 15,3 mln – poprawy dostępu do czystej wody.

SĄ LEKARZE, BRAKUJE PIENIĘDZY

Lekarze i inni pracownicy medyczni w Jemenie

for. Caritas Polska



Poradnia w Memdarze

for. Caritas Polska

Nadzieja dla Jemenu

często od lat nie otrzymują regularnego wynagrodzenia. Kliniki potrzebują także doposażenia w leki i sprzęt medyczny, zaopatrzenia w wodę, remontów infrastruktury.

W 2023 r. Caritas Polska obejmie opieką szpital Al-Kuwait w tymczasowej stolicy kraju, Adenie. Główną formą pomocy będzie tym razem dofinansowanie wynagrodzeń personelu. – Nasz szpital służy mieszkańcom dzielnicy Khormakser, w której mieszka około 97 tys. osób – mówi doktor Raed Bawain, dyrektor szpitala Al-Kuwait. – Zapewniamy dostęp do szczepień, zapobiegamy niedożywieniu, prowadzimy oddział pediatriczny, chorób wewnętrznych, położniczy i ginekologiczny. Mamy też nadzieję na wznowienie usług na oddziale położnictwa ratunkowego.

POMOC DLA KOBIET W CIĄŻY I DZIECI

– Od roku pracuję jako koordynator programowy Caritas Polska. Jestem le-

karzem, moja praca od zawsze polegała na pomocy ludziom – mówi Omaima Ali. – Kiedy pojawiła się możliwość pracy w sektorze humanitarnym, zobaczyłam szansę, by pomóc jeszcze większej liczbie osób niż wcześniej. Jestem dumna z tego, że dzięki naszej pracy udaje nam się podnieść jakość usług medycznych w moim kraju. To daje mi siłę i motywację.

W pięciu placówkach w Jemenie wspieranych przez Caritas w ciągu roku otrzyma pomoc szacunkowo 45 tys. osób, a wartość wsparcia wyniesie około 2 mln 200 tys. zł.

– Moje dziecko otrzymuje w tej klinice konieczne szczepienia. Przychodzę tutaj regularnie – mówi Safa Abdulla Mohammed, która korzysta z poradni wspieranej przez Caritas Polska w regionie Albutrees. Poradnia otrzymuje szczepionki i leki, oferuje wsparcie dla kobiet w ciąży i młodych matek. – Można tutaj dostać także antybiotyki oraz paracetamol. Opieka jest dla nas bezpłatna, a to oznacza duże wsparcie.

– To jedyna klinika w tym ubogim regionie. Caritas przynosi nam ulgę. To niebywale ważna pomoc humanitarna i ekonomiczna. Mam nadzieję, że to wsparcie będzie kontynuowane, gdyż bardzo tego potrzebujemy – mówi Safa Abdulla Mohammed. – Bez wsparcia darczyńców nie byłoby naszej pomocy w Jemenie – dodaje Radosław Sterna.



Zespół Caritas Polska w Jemenie



Kazimierz Dadak

Hollywoodzki film science fiction zaskakuje swoim przekazem. Bohaterami „Avatara. Istoty wody” są członkowie kochającej się rodziny – matka, ojciec i dzieci – której życie pełne jest niebezpieczeństw.

ne i jedno, którym się opiekują. Rodzina ma (niewiarygodne!) charakter patriarchalny, jej głową jest bezsprzecznie ojciec. To on podejmuje ostateczne decyzje, ale w porozumieniu z żoną. Przychodzi tu na myśl piąty rozdział Listu św. Pawła do Efezjan (w. 21-33), który kończy się tak: „niechaj także każdy z was tak miłuje swą żonę jak siebie samego! A żona niechaj się odnosi ze czcią do swojego męża!”. Wagę istnienia rodziny ojciec przekazuje dzieciom. Poucza je, że rodzina jest niczym niezdobyta twierdza. Aby ta kwestia wryła się w pamięć widza, w filmie jest o tym mowa dwukrotnie.

Życie tej rodziny pełne jest niebezpieczeństw. Jake’a prześladowuje jego były przełożony (pułkownik Quaritch). Jeśli zachodzi potrzeba, to Neytiri ramię w ramię z mężem stawia czoło przeciwnikowi. Nawet w najbardziej tragicznej dla niej chwili, po śmierci jej pierworodnego syna, na prośbę męża przerywa żałobę i rusza do boju.

cza sens, a nie – jak przetłumaczono w filmie – „rolę”).

Niemniej miłość do dzieci nie ma nic wspólnego z ich rozpieszczaniem. Od najmłodszych lat są przyzwyczajane do samodzielnego życia i ponoszenia odpowiedzialności, ale w ramach nakreślonych przez rodziców. Synowie są ćwiczeni w polowaniu, a córki co prawda nie posługują się bronią, ale też od małego samodzielnie poruszają się w dziewiczym lesie.

Działania ojca cechuje rozwaga. Z powodu zagrożenia dla rodziny i całego plemienia ze strony Quaritcha i jego kompanów, którzy są gotowi zniszczyć całą społeczność, byle dokonać zemsty na Jake’u, rezygnuje z zaszczytnej roli wodza swego plemienia i udaje się na tułaczkę. Zdaje się na łaskę i niełaskę innego plemienia, mieszkającego nad morzem. Cała rodzina w przyspieszonym tempie musi przystosować się do nowego otoczenia. Zamiast bezseleśtnie przemycić się w kniei, muszą nauczyć się

Pochwała męskości i rodziny

Hollywood to nie jest miejsce, w którym panowałyby chrześcijańskie poglądy i cnoty. Wprost przeciwnie. Niemniej to tutaj powstały tak wielkie dzieła, jak „Pasaż” Mela Gibsona (ma być kręcony jej dalszy ciąg) czy wcześniej słynny „Ben Hur”. Trylogia „Władca Pierścieni”, aczkolwiek bezpośrednio nie mówi o religii, jest wierna księżce i przepełniona chrześcijańskimi ideałami.

„Avatar. Istota wody”, jeden z najbardziej kasowych filmów w dziejach kinematografii, nie należy do powyższych kategorii, co nie znaczy, że nie niesie ważnych treści i godnego uwagi przesłania. W czasach, w których media głównego nurtu bez przerwy promują ideologię gender i troszczą się o prawa społeczności LGBTQ+, „Avatar. Istota wody” zawiera wielką pochwałę męskości, ojcostwa i rodziny.

OJIEC – OBROŃCA RODZINY

Bohaterem filmu jest tradycyjna rodzina, a nie jakiś związek z angielską nazywany rodziną patchworkową (*patchwork* – przedmiot zszyty z różnorodnych kawałków). Jest ojciec (Jake Sully) i jest matka (Neytiri) i oboje bezgranicznie się kochają. Nie ma nawet najmniejszego śladu wskazującego na to, że są sobą zmęczeni, że interesuje ich rozwód i zawarcie kolejnego związku. Takim samym wielkim uczuciem obdarzają swoje dzieci, podkreślmy: troje własnych, jedno adoptowa-



Oboje też niczym lwy walczą w obronie dzieci. W krytycznej sytuacji, gdy wydaje się, że nie ma innego wyjścia, ojciec jest gotowy oddać się w ręce Quaritcha i umrzeć w zamian za uratowanie pojmanych dzieci. Jake uczy synów, że „ojciec broni [rodziny], to nadaje sens jego życiu” (*meaning* ozna-

czyć i nurkować. Dzięki spartańskiemu wychowaniu szybko udaje się sprostać nowym wyzwaniom.

W ZGODZIE Z PŁCIĄ

Świat „Avatara” to nie jest świat wegan ani świat posuniętej do absurdu po-

litycznej poprawności. W nowym środowisku rodzina Sully w pocie czoła, wśród kpin, docinków, a nawet bójek, musi sobie zapracować na uznanie. W obronie swej młodszej siostry bracia nie wahają się udzielić srogiej nauczki napastującym ją rówieśnikom. Od ojca dostają reprimendę, bo jeden z poszkodowanych jest synem wodza goszczącego ich plemienia, ale fakt cięższego poturbowania mniej ustosunkowanego młokosa spotyka się z jego aprobatą.

Stosunki pomiędzy Jakiem i synami, mimo bezgranicznej miłości ojca do dzieci, cechuje wręcz wojskowa dyscyplina. Gdy ojciec strofuje syna, ten odpowiada tylko „yes, sir” – czyli tak, jak podwładny zwraca się do przełożonego w wojsku. Nie oznacza to „rozumieć”, jak przetłumaczono, tylko „tak jest!” albo „rozkaz!”, bo dla synów ojciec jest ostateczną wyrocznią. To nie znaczy, że relacja jest jednokierunkowa – gdy zaistniała taka potrzeba, to ojciec uczy się od syna, jak się zachowywać w wodzie. Synowie odwzajemniają miłość ojca, jeden z nich ratuje go przed nieuchronną śmiercią.

W drugiej części „Avatara” ojciec poucza dzieci, że rodzina jest niczym niezdobyta twierdza.

resowanie tylko rówieśnikami odmiennej płci. Co ciekawe, bohaterowie filmu nie używają wulgarnej języka, mimo że mamy do czynienia z osobnikami wychowanymi w dżungli i nad morzem, a nie w „cywilizowanym” mieście. Mieszkańcy planety Pandora nie potrzebują używać „przerwy-ników”, bo przebywają wśród stabilnych,

kochających się rodzin i dzięki temu młodzi ludzie mają poczucie bezpieczeństwa. Wszyscy są świetnie zaadaptowani do wymagającego środowiska. Próżno tam szukać niedołęg, które po wejściu do tramwaju czy autobusu rzucają się, żeby zająć miejsce siedzące, i nie ruszą się stamtąd nawet na widok stułetniej kobiety. Dorośli i młodzi mają poczucie własnej wartości i godności, stąd nie potrzebują przykrywać kompleksów niższości „łaciną podwórkową”.

Cała opowieść o życiu rodziny Sully na planecie Pandora przypomina typowe społeczeństwo mieszkające na Ziemi przed półwiekiem, które według dzisiejszego stereotypu promowanego przez wiele ośrodków uniwersyteckich i media głównego nurtu jest zupełnie anachroniczne. Ponieważ „Avatar. Istota wody” dzieje się w roku 2170, można wyrazić nadzieję, że przed ludzkością rysuje się jednak jakaś korzystna perspektywa.

Rzeczywistość Pandory nie jest idylliczna nie tylko dlatego, że chcą ją skolonizować ludzie, którym na ich własnej planecie kończą się zasoby surowców. Młodszy z braci zostaje zaatakowany przez potwora morskiego podobnego do rekina i z opresji ratuje go stwór podobny do wieloryba o imieniu Payakan. Te niby-wieloryby (tulkuny) poprzysięgły nigdy nie zabijać i tylko ów wyrzutek Payakan jest wyjątkiem w tym zakresie. Podczas gdy wiele tulkunów ginie z ręki ludzi, Payakan ratuje od śmierci Jake’a. Zatem film nie jest pochwałą pacyfizmu.

SZKLANKA W POŁOWIE PEŁNA

Hollywood to nie jest wydział Kongregacji Nauki Wiary albo jednostka ds. ewangelizacji przy arcybiskupstwie w Los Angeles, stąd ten piękny obraz rodziny i męskości jest umieszczony w ramach ideologii New Age. Mieszkańcy Pandory czczą Ewę, zwaną również Wszech-Matką, nie brak i innych ezoterycznych wątków. Z tego względu film ten zapewne spotyka się z oporem wśród katolików. Niemniej, myślę, warto tu zastosować amerykańskie podejście i raczej

dojrzeć, że szklanka jest w połowie pełna, a nie w połowie pusta.

Do takiego podejścia wydaje się skłaniać nas św. Paweł, który w Atenach na Areopagu zaczął swą mowę od uwagi, że jest tam posąg nieznanego boga (Dz 17, 23). Ten fakt stanowił dla niego pretekst do prezentacji idei Jedyne Boga. Dyskusja o drugiej części „Avatara” może być dla katechetów znakomitym punktem wyjścia do wyjaśnienia katolickiego punktu widzenia na sprawy rodziny i rolę mężczyzny. Jak w przypadku św. Pawła, tak i dziś ewangelizacja musi być mocno osadzona w otaczającej nas rzeczywistości. Obawiam się, że tak długo, jak religia jest wykładana jako abstrakt, sprawa niemająca żadnego związku z życiem i wyzwaniem stojącymi przed młodymi ludźmi, tak długo frekwencja na lekcjach religii będzie spadać. Pozwolę sobie postawić hipotezę, że gdyby licealiści zamiast religii mieli do wyboru filozofię, to popularność tego przedmiotu byłaby jeszcze mniejsza, bo ilu nastolatków pragnie zgłębiać tajemnice bytu?

„Avatar” to współczesna baśń. Film wyreżyserowany przez Jamesa Camerona zarobił już ponad 2 miliardy dolarów i otrzymał cztery nominacje do Oscarów. Odgrywa rolę podobną do tej, jaką w przeszłości odgrywały opowieści braci Grimm, „Pinokio” czy też „Księga tysiąca i jednej nocy”. Tamte dzieła też były pełne magii, niezwykłych wydarzeń i osobliwych stworzeń. Z wyjątkami amerykańskich fundamentalistów, którzy już na tak wspaniały film, jak „Czarnoksiężnik z krainy Oz” pa-

Zainteresowanie młodych popkulturą warto wykorzystać do celów ewangelizacyjnych.

trzyli krzywo, chrześcijaństwo z przymrużeniem oka traktowało te opowieści. Dzieci i młodzież tym żyją i walka z tym zjawiskiem była walką z wiatrakami.

Skoro sztuka popularna jest nieodłączną częścią świata ludzi młodych, dobrze byłoby te zainteresowania wykorzystać do celów ewangelizacyjnych.

Księża i katecheci mają wiele spraw na głowie i wymagane od nich, żeby na bieżąco śledzili to, co dzieje się w sztuce popularnej, przekracza możliwości większości z nich. Stąd pozwalam sobie złożyć postulat konieczności ustanowienia jakiegoś ośrodka, który stanowiłby podporę w tym zakresie. Tak, aby było im łatwiej żeglować we współczesnym świecie młodych i dostrzegać te przypadki, w których owa przysłowiowa szklanka jest przynajmniej w połowie pełna.

Autor jest emerytowanym profesorem ekonomii w Hollins University w stanie Wirginia w USA



fol. materiały prasowe

Żadne z dzieci pokazanych w filmie nie wykazuje najmniejszych objawów tak podobno dziś powszechnej dysforii płciowej. Adoptowana córka Kiri ma napady epileptyczne, ale to nie ma nic wspólnego z zaburzeniami tożsamości płciowej. Wręcz przeciwnie – młodzież wykazuje zainte-

Pieśni wielkopostne



ks. Stefan Moszoro-Dąbrowski

Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje „Westerplatte”. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. (...) Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba „utrzymać” i „obronić”.

Jan Paweł II

Kto dobrze śpiewa, modli się podwójnie. Kto śpiewa i fałszuje, modli się potrójnie. Kto słucha fałszującego, towarzyszy Jezusowi na drodze krzyżowej. Faktem jest, że w Wielkim Poście towarzyszymy Jezusowi na drodze krzyżowej poprzez śpiew, i to niezależnie od jakości wykonania. Mało tego: może nawet dodać pieśni „swojskości” niezbyt udane wykonanie przez „kościelne babcie” przy akompaniamencie emerytowanego organisty – oczywiście w granicach przyzwoitości...

Pieśni wielkopostnych w tradycji polskiej jest multum. Zostawmy naukowcom odpowiedź na pytanie, czy (a nuż?) jest ich więcej niż bożonarodzeniowych kolęd i czy inne kraje mają podobne bogactwo. Warto nad tymi pieśniami się pochylić, poznać ich historię i głębię. Nauczyć się kolejnych pieśni i zrobić wszystko, aby zaszcześcić miłość do nich w młodszych pokoleniach.

Na przykład „Krzyżu święty nade wszystko” to średniowieczna pieśń pasyjna, będąca tłumaczeniem fragmentu łacińskiego hymnu *Pange, lingua gloriosi proelium certaminis* (Sław, języku, bóg

chwalebny) autorstwa Wenancjusza Fortunata, biskupa Poitiers. Ułożył go w VI w. dla uczczenia relikwii krzyża świętego. Najstarszy zachowany polski tekst z XVI w. znajduje się w kancjonale Biblioteki Kórnickiej. Pierwsze zwrotki tej i podobnych pieśni są powszechnie znane. Rozważanie na modlitwie tych bliskich tekstów pozwoli odkryć ich nowe znaczenia i dzięki temu te teksty przemówią do nas ponownie, jakbyśmy je słyszeli po raz pierwszy.

W dalszych zwrotkach często te pieśni skupiają się na Matce Bolesnej:

*W radości Go porodziła,
Smutku żadnego nie miała,
A teraz wszystkie boleści
Drećzą mnie dziś bez litości;
Obymże Ja to mogła mieć,
Żebym mogła teraz umrzeć.*

Warto odkrywać bogactwo ukryte w nieznanach zwrotkach; cytowana pieśń „Krzyżu święty” ma ich aż szesnaście.

Mamy też wyłącznie polską tradycję gorzkich żali. Nabożeństwo opiera się na motywach jutrzni w formie praktykowanej w XVIII w. i pewnych elementów średniowiecznych pasyjnych misteriów liturgicznych. Melodie śpiewów wchodzących w skład gorzkich żali są oryginalne, ale nawiązują do wcześniejszych pieśni.

Bis orat, qui cantat – „kto śpiewa, ten dwa razy się modli”, miał powiedzieć św. Augustyn. Pozostaje obliczyć, ile razy się modli ten, kto śpiewa z innymi w chórze lub podczas nabożeństw czy

Mszy świętych. Na pewno zaangażowanie się w śpiew umacnia wspólnotę ludu Bożego.

Autor jest duchownym Pralatury Opus Dei w Warszawie

Warto się pochylić nad pieśniami wielkopostnymi, poznać ich historię i głębię.

Most do nieba



Anna Wardak

Carrie Gress w książce pt. „Odnowa – przemieniacząca moc macierzyństwa” pisze, że misją kobiety wobec świata jest budowanie mostu między niebem a ziemią, jej duchowe piękno zaś i „zachwyt, który ono wywołuje, wskazuje na coś poza nią samą”.

Właśnie owa „prawdziwa zagadka kobiety”, którą św. Jan Paweł II określał mianem kobiecego geniuszu, a „tkwiąca w mocy jej duszy”, sprawia, że inni, żyjąc w jasnym kręgu przemieniącego od niej ciepła, chcą zbliżyć się do niego oraz do jego odwiecznego źródła.

I tu zaczynają się schody sprowadzające nas z tej idyllicznej krainy w twarde realia życia. Wraz z moją przyjaciółką prowadzimy spotkania, które nazwałyśmy „Duchowym SPA dla mam”. Są tu mamy mniej lub bardziej licznych rodzin, pracujące zawodowo i te „siedzące” w domu (zaiste niezły żart). Łączy je poczucie, że gdzieś zgubiły sens i radość, są „utrudzone i obciążone”, sfrustrowane i osamotnione.

Przyjeżdżają z różnych miejsc, by wysłuchać konferencji i rozważania w kaplicy, być na Mszy świętej, u spowiedzi i po prostu się wygadać (och, jak to pomaga!). Zachęcamy, by na bieżąco dzieliły się refleksjami. Jedna z nich wyznała, że przez całe życie niesie w sercu jak zadrę poczucie, że ona i jej siostry „były dla rodziców problemem”. Bardzo je kochali, ale też zawsze da-

wali im odczuć, jak bardzo się dla nich poświęcają, ile wysiłku ich to kosztuje. Zabiegani, umęczeni, narzekający, nie mieli czasu, aby zatrzymać wzrok na swoich dzieciach, spędzających popołudnia z kluczem na szyi. Tak, zapewnili im niezły byt, ale nie mie-

Zadajmy sobie pytanie: jaki jest styl naszego rodzicielstwa, jaka aura je otacza?

li już siły, by na nie popatrzeć. Poświęcali się dla nich, jednocześnie o nich zapominając.

Tu pytanie: jaki jest styl naszego rodzicielstwa, jaka aura je otacza? Czy to, co w naszym mniemaniu robimy dla dobra dzieci, nie sprawia, że tak naprawdę raniemy je brakiem uwagi, zainteresowania, narzekaniem na swoje poświęcenie: zobacz, ile dla ciebie robię, tyle w ciebie zainwestowaliśmy.

A potrzeba mało albo tylko jednego: czulego, uważnego

spojrzenia w oczy, które dla dziecka jest właśnie mostem do nieba, po którym przechodzi do niego miłość Boga. One to wyczuwają, nawet te najmłodsze.

Znajoma mama szóstki dzieci przerwała studia, by poświęcić się ich wychowaniu. Teraz okazało się, że jej marzenie o ich dokończeniu leżało w gruzach, bo oznaczałoby to kolejne lata życia w napięciu, pośpiechu, weekendy poza domem, odpędzanie dzieci, „bo sesja”. To była trudna decyzja, którą musiała po ludzku „opłakać”. Jej mała córeczka, mimowolny świadek rozmów rodziców, kiedyś przytuliła się do niej, mówiąc: Mamusiu, dziękuję ci, że nie skończyłaś studiów, tylko mnie urodziłaś.

I tak po moście miłości niebo schodzi na ziemię, a każdy z nas może zajrzeć do nieba.

Autorka jest doradcą rodzinnym, moderatorką Akademii Familijnej, mamą dziesięciorga dzieci

Buntownik z wyboru

ODPOWIADA **ks. Marek Kruszewski**

Nasz syn od lat trwa w agresywnym buncie. Z niezrozumiałą wściekłością domaga się wolności, choć ma sto razy większe swobody niż my w dzieciństwie. Uważa, że w niczym nie możemy go ograniczać, a na każdą naszą prośbę mówi, że stosujemy przymus psychiczny, manipulacje i terroryzm.

Zawsze, kiedy dziecko uparcie się buntuje, trzeba zapytać, jaki jest tego powód. Najpierw trzeba szukać belki we własnym oku. Bywa, że rodzice nie uświadamiają sobie nawet, że są nadmiernie kontrolujący, że ich troska ma poziom przesadny i że właśnie ona jest już agresywna. Rodzice mają nieraz tak dokładny i szczegółowy plan na szczęście dziecka, że nie pozostawiają mu nawet odrobiny wolności, przestrzeni samostanowienia. Piszę tu o rodzicach, którzy są wspaniałymi ludźmi, ale bez świadomości, że są kiepskimi rodzicami. Jeśli dziecko stawia opór od lat, może to od lat nasza wina?

Przyczyn buntu może być wiele, ale to już sprawa na dłuższą rozmowę z kimś doświadczonym pedagogicznie.

Oczywiście, opinie syna przytaczane przez Państwa łatwo podważyć. Hasło, że nic nie powinno go ograniczać, jest głupie. Jak zamierza pozbyć się ograniczeń ciała, przyciągania ziemskiego,



konieczności jedzenia, bezwzględności starzenia się? Nikt nie jest w stanie uświadomić sobie setek uwarunkowań biologicznych, psychicznych i duchowych, jakie nas ograniczają.

Niezależnie od braku logiki i oderwania od realiów życia hasła o „wolności” sygnalizują jednak potrzeby Państwa syna. Obietnica wolności uskrzydla ludzi.

Oczywiście, syn powinien dobrze rozumieć wolność. Kościół uczy, że wolność jest możliwością świadomego i dobrowolnego wybierania dobra. Jeśli człowiek wybiera zło, to już nie jest wolny. Czy wolni są ludzie domagający się wolności do narkotyków, do zabijania innych, do łamania obietnic czy okrucieństwa? Morderców osadzamy za kratkami, czyli orzekamy karę pozbawienia wolności. Ograniczamy ich wolność – czy raczej ich zniewolenie?

Zadziwia mnie pewna niekonsekwencja. Młodzi ludzie buntują się wściekle przeciwko rodzicom, ale jednocześnie siedzą jak mysz pod miotłą, żeby się nie narazić rówieśnikom, politycznej poprawności, dominującym mediom czy modzie. Nie ma dziś hipisów, nie ma prawdziwych buntowników. Młodzi podporządkowują się biernie naciskom społecznym i wymogom ekonomii. Protestują, ale odważni są tylko wobec rodziców i przeciw... dobru. No cóż, łatwo jest wystąpić przeciw Kościołowi, skoro 99 proc. społeczeństwa krytykuje Kościół. Gdyby młodzi potrafili stanąć po stronie czegokolwiek bardzo niepopularnego – przeciw naciskowi rówieśników – wtedy bym powiedział: „Szacun”.

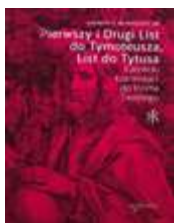
xmarekk@o2.pl

Autor jest proboszczem parafii św. Patryka w Warszawie

Listy o służbie

George T. Montague SM zabiera czytelnika w podróż duchową, w której udowodnia, że starożytne listy dostarczają owocnej refleksji dla dzisiejszego Kościoła. Szczególnie dla ludzi, którzy na różne sposoby realizują Boży charyzmat. Montague szuka tego, co łączy Kościoły z listów pasterskich ze współczesnymi Kościołami. Czasem sięga do własnego doświadczenia. Zajmuje się nie tylko tym, co dane słowo znaczyło w pierwotnym kontekście, lecz także tym, jak jest rozumiane współcześnie. Wskazuje, że listy nie są skierowane wyłącznie do duchowieństwa, ale również świeccy znajdują w nich duchową strawę. Zajmujący się biblistyką odkrywają w książce nowe wciągające wątki zachęcające do

dalszych poszukiwań. Z kolei mniej zaznajomionym z listami pasterskimi autor proponuje przystępne pogłębienie treści. Komentarz biblijny ma wiele odniesień do omówień listów powstałych wkrótce po Nowym Testamencie. Dzięki temu ukazuje czytelnikowi szeroką perspektywę interpretacji. Publikacja zbiera w całość najważniejsze przemyślenia wpływowych badaczy biblistyki oraz ojców Kościoła. Zarówno bliźsi, jak i poznający Słowo Boże będą usatysfakcjonowani tą nowością na rynku wydawniczym. **plu**



George T. Montague SM, „Pierwszy i Drugi List do Tymoteusza, List do Tytusa. Katolicki Komentarz do Pisma Świętego”, przeł. Jolanta Czapczyk, W drodze, Poznań 2023, 290 s.

Ważne pytania

Z inicjatywy Fundacji im. Zygmunta Starego, nakładem KB Projekt, ukazała się ważna publikacja. Jest ona efektem czterech ankiet przeprowadzonych w latach 2017–2022. Ich celem było zainspirowanie publicznej debaty o najważniejszych polskich problemach. Jak bowiem zauważa we wstępie Krzysztof Budziakowski, w Polsce „dyskusja polityczna przestała być tym, czym być powinna, a stała się wojną”.

Opisywana inicjatywa ma być nową jakością. Zaproszono do udziału w niej specjalistów w swoich dziedzinach, publicystów związanych z różnymi redakcjami, duchownych i artystów. Znajdziemy wśród nich między innymi znanego z łamów „Idziemy” prof. Kazimierza Dadaka, publikującego w „Gaze-

cie Wyborczej” prof. Janusza Macherka oraz pojawiającego się w Radiu Maryja i „Najwyższy czas!” Stanisława Michalkiewicza.

Postawiono im cztery pytania, zaczynając od tytułowego „Po co nam Polska?”, przez „Jakie świadomości historycznej potrzebują przeciwnicy Polski” i „Co my, polscy obywatele możemy zrobić dla pojednania narodowego i zbudowania zgody społecznej?”. Ostatnie brzmiało: „Jak się wzbogacić mogą Polska i Polacy?”. Warto, żeby z odpowiedziami na nie zapoznali się nie tylko politycy i dziennikarze, ale także wszyscy, którym dobro Polski leży na sercu. **xlh**



„Po co nam Polska? i inne pytania”, Kraków 2023, 342 s.

RECENZJE



Monika Odrobińska

Nikt nie chce zmagać się z chorobą sam. A szczególnie z taką. Spotkania anonimowych depresantów pozwalają nabrać nadziei, że wyzdrowienie jest możliwe, oraz dają okazję, by pomagać sobie nawzajem.

Pięć lat temu Ina straciła pracę, ale mimo półrocznego leczenia antydepresantami czuła się coraz gorzej. – Używałam tylko trzech sformułowań: „tak”, „nie”, „może być” – wspomina. – Czułam, że tkwię w czarnej dziurze, że przestałam istnieć. Nawet gdy znalazłam pracę, a musiałam spłacać kredyt i utrzymywać dzieci, brakowało mi życiowej energii. Apogeum nadeszło po wyjeździe wakacyjnym dzieci, gdy dwa tygodnie spędziłam z kocem na głowie. Od śmierci głodowej uratowała mnie obowiązkowość wobec kota – gdy go karmiłam, sama też chwyciłam jakąś bułkę.

MAMUŚKA, ZRÓB COŚ

W tym letargu na okragło odmawiała różaniec i Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Modliła się: „Boże, nie wiem, Kim jesteś i gdzie jesteś, ale albo coś ze mną zrób, albo mnie zabierz”. Na ten stan jej córka reagowała agresją, a syn zamknął się w sobie. Dzieci zaalarmowały brata mamy, byłego uczestnika misji w Libanie, który zadzwonił i pogroził, że jeśli sama nie pójdzie do lekarza, to ją tam zaniesie.

– Niechętnie wróciłam do leków; okazało się, że w swojej kartotece medycznej od lat wpisana mam osobowość depresyjną, o której żaden z lekarzy ze mną nie rozmawiał – mówi Ina. Po dwóch tygodniach koleżanka namówiła ją na uczestnictwo w Zlocie Radości w Licheniu, organizowanym przez wspólnoty 12-krokowe. Rok wcześniej to Ina zabierała tam koleżankę. – Na szczęście miałam od Boga łaskę przyjęcia wyciągniętej do mnie dłoni – dotyczyło to otwarcia na pomoc nie tylko przyjaciółki, ale i medycyny, bo i ją dał nam Stwórca.

W Licheniu modliła się do Matki Bożej: „Mamusia, zrób coś, bo ja już nie mam pomysłu”. Na mityng wspólnoty Anonimowych Depresantów (AD) poszła świadomie, bo miała książkowe objawy depresji. Tam poukładała sobie wszystko w głowie: że kredyty można skonsolidować, że może liczyć na wsparcie osób w takiej samej sytuacji, że może przyzuczyć się do nowego zawodu, a z wyjazdów na urlop nie musi rezygnować, bo nie muszą być drogie. Z takim planem wróciła do domu.

I wtedy okazało się, że ma guza mózgu. – Trzeba było otworzyć czaszkę, a ja dziękowałam Bogu, że zesłał mi tę wiadomość w tamtej chwili, a nie wcześniej, gdy mogłabym jej nie udźwignąć – wspomina Ina. – Poszłam do franciszkanów przyjąć sakrament chorych i położyłam się na stole operacyjnym. Po reanimacji dostałam drugie życie.

Gdy stanęła na nogi, pojechała do Warszawy na mityngi AD. Potem, gdy uczęszczała w stolicy do szkoły dla opiekunów medycznych, także chodziła na spotkania wspólno-

23 lutego obchodzimy Światowy Dzień Walki z Depresją. Szacunkowe dane NFZ ze stycznia br. mówią o 1,2 mln osób w Polsce chorujących na depresję. Refundowane leki antydepresyjne w 2021 r. wykupiło 1,5 mln osób – blisko o 60 proc. więcej niż w 2013 r. Wyraźnie rośnie liczba poddających się farmakoterapii osób poniżej 18. roku życia. Liczba zwolnień lekarskich z powodu znacznej depresji w 2021 r. wyniosła 363 tys.

Mityngi Anonimowych Depresantów w Polsce odbywają się w każdym tygodniu w Warszawie, Elblągu, Gdyni, Kaliszu, Jelczu-Laskowicach, Poznaniu, Suwałkach i Włocławku. Szczegóły: adepresanci.manifo.com.

Ogólnopolski Zlot Trzeźwościowy (Zlot Radości) dla uczestników programów 12 Kroków odbywa się w ostatnie soboty lipca w Licheniu.

12 kroków z depresji



ty, aż przyszła pandemia i przeniosły się one do sieci. – Od jakiegoś czasu sama prowadzę spotkania na Skypie, w których uczestniczą również osoby z Francji, Wielkiej Brytanii i USA – mówi Ina.

KLUCZOWE 24 GODZINY

Wspólnota nie przyjmuje dotacji z zewnątrz, nie reklamuje się, ale jej członkowie dają świadectwo. Nie ma swoich struktur, ale w razie potrzeby zawsze znajdzie się ktoś, kto pomoże. Jej program, oparty na powstałej na potrzeby Anonimowych Alkoholików metodzie 12 Kroków, to program zaufania i otwartości. – Jestem gotowa na wszystko, co przynosi – mówi Ina. – Czasem ze spotkania wynosi się jedno zdanie, ale takie, które zmienia wszystko.

Członkowie wspólnoty przyglądają się sobie, bo wiedzą, że zmienić mogą tylko siebie – także w kontekście wybaczenia. – Na mityngach nauczyłam się, że póki piłka jest pod nogami przeciwnika, mogę się tylko przyglądać; ale gdy jest pod moimi, to ja decyduję, w którą stronę ją kopnę – przekonuje Ina. – Kiedy wybaczyłam swojemu wrogowi, rzuciłam balast, który mnie obciążał. Jednocześnie moja przemiana pociąga za sobą zmianę otoczenia – jak kręgi na wodzie, w którą rzucono kamień.

Podstawą relacji we wspólnotie AD jest nie oceniać, nie krytykować, ale i nie brać odpowiedzialności za to, jak inni interpretują nasze słowa. Podobny jest stosunek do udzielania rad. – To, że mnie pomogło odstawienie leków, nie znaczy, że pomoże innemu, ktoś bez nich może rzucić się z mostu – przestrzega Ina. – Nie lubię, gdy ktoś mi radzi, co muszę zrobić. Członkowie AD wierzą, że należy być dla siebie łagodnym, dlatego wolę się modlić: „Boże, co ja w tym momencie mogę zrobić?” i robię tyle, ile w danej chwili mogę. Są rzeczy, których nie mogę do dziś, i... jestem z tym pogodzona.

O owo pogodzenie uczestnicy wspólnoty modlą się słowami: „Boże, użyj mi pogody ducha, abym pogodził się z tym, czego nie mogę zmienić; odwagi, abym zmienił to, co mogę zmienić, oraz mądrości, abym potrafił odróżnić jedno od drugiego”. Z kolei słowami „Desideraty” przypominają sobie o tym, by być w dobrych stosunkach z innymi ludźmi, że nawet głupcy i ignoranci mają swoją opowieść, ale też by z nikim się nie porównywać. A nade wszystko, by być w pokoju z Bogiem.

W powrocie do zdrowia kluczowe są „24 godziny”. – W każdym tygodniu są dwa dni poza naszą kontrolą – tłumaczy Ina. – To wczoraj i jutro, o które nie musimy się

martwić. Ważne są tylko 24 godziny pomiędzy nimi. Przeszłości nie zmienię, a przyszłość mogę mieć na uwadze, ale nie mogę się nią zadręczać, bo to może zamknąć mnie w schematach, a otworzyć się trzeba na tu i teraz.

BEZ ETYKIETY

Nie tylko anonimowi alkoholicy zachowują trzeźwość. – Dla anonimowych depresantów życie w trzeźwości polega na racjonalnym podejściu do rzeczywistości – tłumaczy Ina. – Bez koloryzowania typu „jaki świat jest piękny” ani fatalizowania w stylu „świat jest beznadziejny”. Liczą się fakty i tylko one są obiektywne. Kiedy wyzbędę się emocji, słyszę więcej. W razie trudności nie pytam: „Boże, dlaczego się tak dzieje?”, ale „po co się tak dzieje?” i próbuję dociec, czego On chce mnie nauczyć.

Anonimowi depresanci codziennie notują listę pozytywnych osiągnięć. Z niepowodzeń z kolei wolą wyciągać wnioski, niż się nimi zamartwiać, wolą bowiem „być niedoskonałymi i szczęśliwymi, niż – walcząc o doskonałość za wszelką cenę – nieszczęśliwymi”. Unikają etykietki „depresyjnych”, bo to nie pomaga w zdrowieniu, nie chcą czuć się ofiarami. Są dla siebie wsparciem w bolesnym doświadczeniu, ale jeszcze bardziej wspólnotą, którą łączy rozwój duchowy. Co jednak najważniejsze, wierzą, że nie tylko sami wyjdą z choroby, ale też pomogą w tym innym. – Wielu pozostaje na lekach, jedni trwają w mityngach, inni je ograniczają. Ja też już wolę rower i rozmowę z przyjaciółką, ale w spotkaniach uczestniczę w myśl zasady „darmo dostałeś, darmo oddawaj”. Wielu z nas wspólnota uratowała życie i zależy nam, by ratowała kolejnych.

W spotkaniach biorą udział zarówno osoby wierzące i praktykujące, jak i oddalone od Kościoła. Od kolegi ateisty alkoholika Ina usłyszała, że wierzącym jest łatwiej, bo dzięki obecności Boga nigdy nie są sami. Wspólnoty 12-krokowe, w tym AD, odwołują się do siły wyższej, jakkolwiek ktoś ją pojmuje. Dla jednego to Bóg, dla innego – jak dla wspomnianego ateisty alkoholika – wspólnota. Grunt, by czuć nad sobą opiekę kogoś, komu można powierzyć swoje życie, kto przywróci pogodę ducha.

Członkowie wspólnoty podkreślają, że mityngi nie zastępują terapii, dlatego jeśli zauważymy u siebie przedłużający się stan smutku czy obojętności, izolowanie się od otoczenia, obojętność wobec tego, co zawsze pociągało, drażliwość, poczucie winy odnośnie do błędów, myśli samobójcze,

12 KROKÓW

1. Przyznaliśmy, że jesteśmy bezsilni wobec depresji, że przestaliśmy kierować własnym życiem.
2. Uwierzyliśmy, że Siła Większa od nas samych może przywrócić nam pogodę ducha.
3. Podjęliśmy decyzję, aby powierzyć naszą wolę i nasze życie opiece Boga, jakkolwiek Go pojmujemy.
4. Zrobiliśmy gruntowny i odważny obrachunek moralny swojego życia.
5. Wyznaliśmy Bogu, sobie i drugiemu człowiekowi istotę naszych błędów.
6. Staliśmy się całkowicie gotowi, aby Bóg uwolnił nas od wszystkich wad charakteru.
7. Zwróciliśmy się do Niego w pokorze, aby usunął nasze braki.
8. Zrobiliśmy listę osób, które skrzywdziliśmy, i staliśmy się gotowi zadośćuczynić im wszystkim.
9. Zadośćuczyniliśmy osobiście wszystkim, wobec których było to możliwe, z wyjątkiem tych przypadków, gdy zraniłoby to ich lub innych.
10. Prowadziliśmy nadal obrachunek moralny, z miejsca przyznając się do popełnianych błędów.
11. Dążyliśmy poprzez modlitwę i medytację do umocnienia świadomego kontaktu z Bogiem, jakkolwiek Go pojmujemy, prosząc jedynie o poznanie Jego woli wobec nas oraz o siłę do jej spełnienia.
12. Przebudzeni duchowo w wyniku realizacji tych kroków, staraliśmy się nieść posłanie innym osobom w depresji i stosować te zasady we wszystkich naszych poczynaniach.

przede wszystkim udajmy się do lekarza. – Być może konieczna będzie farmakoterapia, ale powinno jej towarzyszyć poczucie, że nie jesteśmy z problemem sami – mówi Ina. – To daje przynależność do wspólnoty AD oraz dostępne dla każdego Złoty Radości. Przyjście na mityng nic nie kosztuje – do stracenia masz tylko depresję! – zachęca.

Imię bohaterki zostało zmienione.

W 550. rocznicę urodzin
znanego astronoma
udajemy się w podróż jego
śladami po Rzymie.



ks. Waldemar Turek

niewiele więcej niż... 50 tys. mieszkańców, w co dzisiaj trudno doprawdy uwierzyć, a do miasta ciągnęły rzesze pielgrzymów z całej Europy. Wedle niektórych przekazów Kopernikowie mieli uczestniczyć we Mszy świętej sprawowanej owego roku przez wspomnianego papieża w Niedzielę Wielkanocną, z udziałem ok. 200 tys. wiernych.

Jest możliwe, że Mikołaj odbył praktykę w kurii rzymskiej oraz wygłosił w Wiecznym Mieście jakieś wykłady z matematyki i astronomii, na które miało uczęszczać znaczne grono profesorów i studentów. Niestety, nie dysponujemy szczegółowymi świadectwami, które pozwoliłyby nam ustalić dokładne okoliczności tych prelekcji.

Wiadomo natomiast, że podczas pobytu w Rzymie bracia Kopernikowie korzystali z pomocy dziekana warmińskiego Bernarda Scultetiego, notariusza Roty Rzymskiej. To on właśnie mógł ułatwić Kopernikowi wygłoszenie wykładów z dyscyplin, które studiował. Mogły one mieć miejsce w pałacu Farnese albo na rzymskim uniwersytecie La Sapienza.

Warto na marginesie zaznaczyć, że kilka wieków później, dokładnie w 1873 r., czyli w czterechsetną rocznicę urodzin Kopernika, Wojciech Gerson namalował obraz zatytułowany „Mikołaj Kopernik wykładający matematykę w Rzymie”. Dzieło, które pierwotnie było prezentowane w Sankt

Kopernik w Wiecznym Mieście

Kopernik kształcił się najpierw w Bolonii (od 1496 r.), następnie w Padwie (od 1501 r.), a doktorat z prawa uzyskał w Ferrarze (w 1503 r.). Jego pobyt we Włoszech zdecydowanie rzadziej kojarzy się więc z Rzymem.

Znawcy tematu nie mają wątpliwości, że genialny astronom odwiedził także Wieczne Miasto. Jednak ten pobyt wiąże się z wieloma pytaniami, które do dzisiaj nie doczekały się jednoznacznych odpowiedzi. Wątpliwości dotyczą zresztą podstawowych okoliczności, takich jak dokładny czas i miejsce pobytu astronoma w Rzymie, jego spotkania prywatne i z przedstawicielami Kościoła, w tym z papieżem Aleksandrem VI i przyszłym papieżem Pawłem III, a także wykłady z matematyki i astronomii.

Nie zamierzam tutaj zajmować się szczegółowo tymi kwestiami; raczej chciałbym podać kilka ogólnych danych w odniesieniu do czasu spędzonego przez Kopernika w Wiecznym Mieście, pozostałych po nim pamiątek i poświęconych mu dzieł sztuki.

WŚRÓD PIELGRZYMÓW

Do Rzymu przybył Mikołaj ze swoim bratem Andrzejem najprawdopodobniej wiosną 1500 r. i przebywał tutaj około dziesięciu miesięcy. Można przypuszczać, że głównym, choć nie jedynym motywem podróży z Bolonii do Wiecznego Miasta, był Rok Jubileuszowy 1500, ogłoszony i obchodzony pod przewodnictwem papieża Aleksandra VI. Rzym liczył wtedy



Rzeźba Kopernika dłuta Tomasza
Oskara Sosnowskiego

Petersburgu, nie zachowało się do naszych czasów; dysponujemy jedynie jego szkicem. Malarz przedstawił na nim wybitnych przedstawicieli włoskiego renesansu, m.in. Leonarda da Vinci i Michała Anioła, a także samego papieża Aleksandra VI, słuchających Kopernika. Obraz Gersona, mimo że odnosi się do historycznego pobytu Kopernika w Rzymie, jest w części owocem fantazji autora.

NIEFORTUNNE MUZEUM

W zupełnie inny sposób niż płótno Gersona w świąt Kopernika przebywającego w Rzymie przenosi nas Muzeum Kopernikańskie.

Znajduje się ono w rzymskiej dzielnicy Monte Mario, górującej nad Wiecznym Miastem. Jego idea narodziła się przy okazji obchodów czterechsetlecia urodzin astronoma, czyli w 1873 r., a główne eksponaty pochodziły z przebogatej kolekcji Artura Wołyńskiego, zawierającej wiele ksiąg, broszur, medali, obrazów i płaskorzeźb, monet, rzeźb marmurowych, instrumentów naukowych, mebli i gablot, związanych bezpośrednio bądź pośrednio z działalnością wielkiego astronoma.

Artur Wołyński, urodzony na warszawskim Służewie w 1844 r., jako młodziemiec brał udział w powstaniu styczniowym. Został nawet aresztowany, ale udało mu się uciec z kraju. Następnie studiował w Paryżu i w Rzymie. Przez pewien czas przebywał także we Florencji.

fot. ks. Waldemar Turek



Siedziba muzeum
w dzielnicy Monte Mario

Wszędzie propagował historię i kulturę polską, zbierał materiały dotyczące powstania styczniowego, publikował teksty dotyczące literatury polskiej i wybitnych Polaków, wśród których szczególnie miejsce zajmował Kopernik.

To właśnie Wołyński był głównym organizatorem, a później dyrektorem wspomnianego muzeum, powstałego we współpracy z rządem młodego wówczas państwa włoskiego. Zmarł 28 kwietnia 1893 r. w Rzymie i został pochowany na tutejszym cmentarzu Campo Verano. Na jego nagrobku czytamy słowa: „Zasłużonemu Ojczyźnie wdzięczni rodacy”.

Jednak rzymskie Muzeum Astronomiczne i Kopernikańskie, bo taka jest jego pełna nazwa, nie miało i do dzisiaj nie ma szczęścia. Zorganizowane najpierw zupełnie w centrum Rzymu, w tzw. Obserwatorium Collegio Romano, posiadało w swoich zbiorach nie tylko wspomniane już ekspozyty, ale także pierwsze i drugie wydanie słynnego dzieła „De revolutionibus orbium coelestium”, jak też szereg przyrządów do pomiaru czasu i przestrzeni. W 1938 r. zostało przeniesione na wspomniane Monte Mario, do Villa Mellini, i połączone w tym samym kompleksie z rzymskim obserwatorium astronomicznym. Jednakże już w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku było zamknięte, oficjalnie z przyczyn technicznych (pęknięcie ściany). Na okres remontu znaczną część zbiorów przewieziono do podrzymskiej miejscowości Monte Porzio Catone.

Trzeba było wielu zabiegów, zwłaszcza ze strony włoskiego astrofizyka Maksyma Cimino i polskiego jezuitę ks. Tomasza Rostworowskiego, aby zostało otwarte w 1973 r., czyli w pięćsetną rocznicę urodzin polskiego astronoma. Ks. Rostworowski, urodzony w Warszawie w 1904 r., posługiwał duszpastersko w Wilnie, Lwowie, Warszawie. Jako kapelan brał udział w powstaniu warszawskim, towarzysząc do końca walk chorym i rannym na Starówce.

W 1950 r. został oskarżony przez władze komunistyczne o działalność antypaństwową i skazany na dwanaście lat więzienia. Zwolniony w 1956 r., pracował w niektórych placówkach jezuickich, a w 1963 r. rozpoczął posługę w sekcji polskiej Radia Watykańskiego, którą kierował w latach 1967–1973. Był bardzo aktywny w środowisku polonijnym i wiele czasu poświęcił propagowaniu życia i dzieła Mikołaja Kopernika, zabiegając na różne sposoby o ponowne otwarcie wspomnianej instytucji w Rzymie. Zmarł w 1974 r. w łódzkim szpitalu... im. Mikołaja Kopernika.

Ponowne zamknięcie muzeum nastąpiło już w 2000 r., też z uwagi na konieczne remonty. Kiedy trzy lata później powstała idea, aby przenieść je całkowicie do Monte Porzio Catone, zaczęły mocno protestować w Rzymie zarówno niektóre środowiska włoskie, jak i polskie. Osiągnięto kompromis: najstarsze obiekty, dokumenty i aparaty pozostały w Rzymie, natomiast część kolekcji obejmująca ekspozyty od połowy XIX w. powędrowała do Monte Porzio Catone.

Na próżno jednak dzisiaj rzymianin czy turysta z Polski może planować regularne zwiedzenie opisywanego muzeum. Oficjalne informacje podają wprawdzie numery telefonów, aby zapisać się na zwiedzanie grupowe z przewodnikiem, ale nie jest to takie proste. Piszący te słowa poczynił spore starania w tym celu i wszystkie okazały się bezskuteczne.

COPERNICUS POLONUS

O Koperniku przypominano rzymianom, jak też odwiedzającym Wieczne Miasto pielgrzymom i turystom, w ramach obchodów polskiego Millennium. 15 grudnia 1966 r. została tutaj otwarta „Wystawa ekspozatów kopernikańskich”, pochodzących ze wspomnianego muzeum na Monte Mario. Miała ona miejsce w zabytkowej Villa Farnesina na Zatybrzu, własności prestiżowej Akademii Nauk Lincei, dekorowanej swego czasu

przez wybitnych malarzy włoskich z Raffaello Sanzio na czele.

Pomysłodawcami i realizatorami wystawy byli wspomniani już dyrektor Obserwatorium Astronomicznego prof. Maksym Cimino, ks. Tomasz Rostworowski oraz konserwatorka sztuki Krystyna Chełkowska, absolwentka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wybrane ze zbiorów muzeum ekspozyty obejmowały m.in. rzeźby Teodora Rygiera, niektóre obrazy, medaliony i monety pochodzące z czasów wielkiego astronoma, jak też kilka rzadkich druków, w tym wydanie normyberkie i bazylejskie „De revolutionibus”, a także autografy samego Kopernika.

Organizatorzy wystawy zatroszczyli się także o katalog z dwujęzycznym, włoskim i polskim słowem wstępnym, w którym czytamy m.in. o życiu i dziele Mikołaja Kopernika, a także o założycielach samego muzeum, jego historii i aktualnej kondycji. Wreszcie znajdujemy w nim opis samych ekspozatów, które zostały starannie wyselekcjonowane do wystawy.

Na zakończenie krótkiej wędrówki po Rzymie śladami wielkiego astronoma polskiego proponuję zajrzeć na dziedziniec kościoła księży zmarłych przy Via Sebastianello 1, blisko placu Hiszpańskiego. Znajduje się tu pomnik Mikołaja odsłonięty w 1873 r., w czterechsetną rocznicę jego urodzin. Jest to dzieło wybitnego rzeźbiarza Tomasza Oskara Sosnowskiego (1810–1886), o którym miałem przyjemność pisać swego czasu dla „Idziemy” w artykule „Od Pantanu do Wszystkich Świętych” (nr 44/2020). Sosnowski, którego dzieła można podziwiać m.in. w kościołach Warszawy, Krakowa, Poznania, Rzymu, a nawet Jerozolimy, nawiązywał w swojej twórczości z jednej strony do antyku, stąd jego rzeźby odznaczają się klasycystyczną formą, z drugiej zaś do głównych idei romantyzmu, co doskonale widać w interesującej nas dwumetrowej rzeźbie z białego marmuru. Ukazuje ona stojącego Kopernika, ubranego w długą szatę i płaszcz z kołnierzem, o spokojnej, zamyślonej twarzy, z długimi włosami. Swoją lewą rękę opiera na rozłożonej księdze (*De revolutionibus?*), prawą zaś dotyka serca. Pod księgą dostrzegamy rozwijające się kartony z łacińskim napisem *Sol stat, terra movetur*, czyli „Słońce stoi, ziemia się porusza”. Na cokole pomnika umieszczono napis: Nicolaus Copernicus Polonus. Warto dodać, że fundatorem pomnika był... jego autor.

Autor dziękuje p. Agacie Rola-Bruni oraz br. Marcinowi Mosakowskiemu za pomoc w zbieraniu materiałów do napisania artykułu.

Autor jest filologiem klasycznym i patrologiem, doktorem habilitowanym, szefem sekcji łacińskiej Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej

Obraz Izraela jako owczarni, której pasterzem jest Bóg, odzwierciedla codzienne doświadczenia nomadów. Stada zwierząt, pozostających pod nadzorem pasterzy, do dzisiaj stanowią nieodłączny element krajobrazu Ziemi Świętej.



ks. prof. Waldemar Chrostowski

Owczarnia w Starym Przymierzu

Posiadanie stada owiec i kóz traktowano jako wyraz zamożności. Tak było zawsze, o czym świadczą opowiadania o patriarchach Izraela – Abrahamie, Izaaku i Jakubie, których życie i losy rozgrywały się w środowisku pasterskim. Gdy Abraham postanowił rozstać się ze swoim bratankiem Lotem, „był już bardzo zasobny w trzody, srebro i złoto” (Rdz 13, 2). Jego wnuk Jakub, uchodzący przed gniewem Ezawy, swego brata, znalazł schronienie w Mezopotamii, gdzie dorobił się wielkiego majątku – liczne stado owiec i kóz (por. Rdz 31, 3-13). Wielkość i żywotność stada miała związek z Bożym błogosławieństwem (Pwt 28, 4) albo przekleństwem (Pwt 28, 18) jako skutkiem posłuszeństwa albo nieposłuszeństwa wobec Boga.

LUD JAKO OWCZARNIA

Widok owczarni, zarówno podczas wypasu, jak też w czasie wypoczynku zwierząt, kojarzył się ze spokojem i poczuciem bezpieczeństwa, a także z pięknem, do którego nawiązuje Pieśń nad Pieśniami. Wyraża ona wiele z tego, co stanowiło wspólne dziedzictwo duchowe i kulturowe starożytnego Bliskiego Wschodu. Włosy dziewczyny podziwianej przez chłopca są „jak stado kóz fałujące na górach Gileadu” (Pnp 4, 2), a jej zęby – „jak stado owiec strzyżonych, gdy wychodzą z kąpieli: każda z nich ma bliźniaczą, nie brak żadnej” (5, 3).

Widok stad owiec i kóz dał podstawę symbolice Izraela jako owczarni. Obraz ten miał silne osadzenie religijne. Nie chodziło o proste przeniesienie codziennego doświadczenia, lecz o uwypuklenie głębokich więzi Izraela z Bogiem. Nawiązując do wyprowadzenia hebrajskich niewolników z Egiptu, nadania Pra-

wa na Synaju i wędrówki do Ziemi Obiecanej, psalmista tak posumował tamten ważny etap: „Wiodłeś Twój lud jak trzodę ręką Mojżesza i Aarona” (Ps 77 [76], 21). Ten sam motyw pojawia się w następnym psalmie, zaraz po nawiązaniu do plag, które poraziły Egipcjan i przesądziły o decyzji faraona, żeby wypuścić niewolników: „I swój lud wyprowadził jak owce,/ i powiodł przez pustynię jak trzodę” (Ps 78 [77], 52).

Obraz owczarni powraca również wtedy, kiedy skutek zwątpienia w Bożą moc Mojżesz usłyszał wyrok, że nie wejdzie do ziemi

obiecanej patriarchom (Lb 20, 1-13). Dlatego usilnie prosił Boga o wyznaczenie swego następcy: „O Panie, Boże duchów wszelkiego ciała, wyznacz do kierowania społecznością męża, który by na jej czele wychodził i wracał, wprowadzał ich i przyprowadzał, by społeczność Pana nie była jak stado bez pasterza” (27, 15-17). Widok stada pozbawionego pasterza musiał być porażający. Odpowiadając na tę prośbę, Bóg wyznaczył Jozuego.

Utrwalaniu obrazu Izraela jako owczarni sprzyjał fakt, że król Dawid, będąc pasterzem, został powołany do wypełnienia niezwyklej misji. Druga Księga Samuela opowiada, jak w niezwyklej okolicznościach został obwołany królem: „Wszystkie pokolenia izraelskie zeszyły się u Dawida w Hebronie i oświadczyły mu: «Oto myśmy kości twoje i ciało. Już dawno, gdy Saul był królem nad nami, ty odbywałeś wyprawę na czele Izraela. I Pan rzekł do ciebie: Ty będziesz paść mój lud – Izraela, i ty będziesz wodzem nad Izraelem»” (1 Sm 5, 1-2). Rozważając dzieje Izraela jako szkołę służby Bożej, psalmista słał Boga, który „Wybrał swego sługę Dawida/ i wziął go z owczych zagród/ powołał go, gdy chodził za karmiącymi [owcami]/ by paść Jakuba, lud Jego,/ i Izraela, Jego dziedzictwo” (Ps 78 [77], 70-71).

Jednak obraz Izraela jako owczarni nie zawsze jest spokojny. Jak w prawdziwym stadzie, w którym losy zwierząt zależą od dobrych albo złych pasterzy, tak było z losami Izraela jako owczarni kierowanej przez dobrych albo złych przywódców. W nawiązaniu do wygnania dosadnie wskazywał na to prorok Jeremiasz: „Tak, pasterze okazali się nierozumni, nie szukali Pana, dlatego się im nie poszczęściło, a cała ich trzoda uległa rozproszeniu” (Jr 10, 21).

Złych przywódców, odpowiedzialnych za rozproszenie Bożej owczarni, spotka zasłużona kara: „Dlatego tak mówi Pan, Bóg Izraela, o pasterzach, którzy mają paść mój naród: Wy rozproszyliście moje owce, rozpędziliście i nie zajęliście się nimi. Oto Ja się zajmę nieprawością waszych uczynków – wyrocznia Pana” (Jr 23, 2).

Obraz owczarni zyskuje jeszcze jeden symboliczny wymiar, jeżeli się zważy na miejsce owiec i kóz w systemie ofiarniczym biblijnego Izraela. Owce i kozy, uznawane za zwierzęta „czyste”, najczęściej były składane jako

różne ofiary. Z kolei baranek paschalny symbolizował i swoiście zastępował pierwotnych Izraelitów ocalonych przez Boga podczas wyjścia z niewoli egipskiej. Składanie zwierząt Bogu przypominało, że cały Izrael do Niego należy, tworząc wspólnotę, która na podobieństwo owczarni powierza swoje losy Pasterzowi.

BÓG JAKO PASTERZ

Świadomość wyjątkowych więzi, które łączyły Izraelitów na podobieństwo Bożej owczarni, motywowała błaganie skierowane do Boga, które wyraził psalmista: „Ocal Twój lud i błogosław Twemu dziedzictwu/ bądź im pasterzem, podtrzymuj ich na wieki” (Ps 28 [27], 9).

To wołanie doczekało się odpowiedzi w dwóch wymiarach: indywidualnym i zbiorowym. Wymiar indywidualny opiewa Psalm 23 [22], którego początek brzmi: „Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego./ Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach./ Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć./ przywraca mi życie” (Ps 23 [22], 1-2).

Wymiar zbiorowy znalazł wyraz w okazyjnym nadzwyczajnej mocy Boga zapowiedzianej przez proroka Izajasza: „Podobnie jak pasterz pasie On swą trzodę, gromadzi swoim ramieniem, jagnięta nosi na swej piersi, owce karmiące prowadzi łagodnie” (Iz 40, 11).

Jednak obraz Boga jako pasterza ma także drugą stronę. W sytuacji katastrofy narodowej, a taką w początkach VI w. przed Chrystusem było zburzenie świątyni jerozolimskiej przez Babilończyków, psalmista wołał: „Dlatego, Boże, wciąż stoisz daleko./ płoniesz gniewem przeciw owcom z Twojego pastwiska?” (Ps 74 [73], 1).



for. xhz

Wołanie do Boga stawalo się tym głośniejsze i bardziej natrączywe, im bardziej Izraelici dostrzegali nadużycia i zaniedbania, których dopuszczali się przywódcy religijni i polityczni postrzegani jako pasterze. Nie zajmowali się owczarnią, lecz karmili siebie samych, co dosadnie napiętnował prorok Ezechiel: „Tak mówi Pan Bóg: Biada pasterzom Izraela, którzy sami siebie pasą! Czyż pasterze nie powinni paść owiec? Nakarmiliście się mlekiem, odzialisście się wełną, zabiliście tłuste zwierzęta, jednakże owiec nie paśliście. Słabej nie wzmacnialiście, o zdrowie chorej nie dbaliście, skaleczonej nie opatrywaliście, zabłąkanej nie sprowadziliście z powrotem, zagubionej nie odszukiwaliście, lecz z przemocą i z okrucieństwem obchodziliście się z nimi” (Ez 34, 2-4). Skutkiem nadużyć stała się klęska całego narodu: „Rozproszyły się [owce moje], bo nie miały pasterza, i stały się żerem wszelkiego dzikiego zwierza” (34, 5).

Wbrew wszystkim przeciwnościom Bóg zawsze czuwa nad swoim ludem. Podobnie jak pasterz gromadzi swoją owczarnię (Iz 60, 7; Jr 23, 3), zamyka ją w bezpiecznej zagrodzie (Mi 2, 12), wyprowadza na pastwiska i karmi (Iz 40, 1; Mi 5, 3), uznaje za swoją własność (J 31, 10), cierpliwie szuka owiec zagubionych (Ez 34, 12) i broni je przed niebezpieczeństwami, które im zagrażają (Ez 34, 22). Mimo to losy Bożej owczarni są zmienne, ponieważ nie zależą wyłącznie od Boga, lecz również od ludzi, którzy podjęli za nią odpowiedzialność.

Wynika stąd swoisty paradoks: mimo że wiele starotestamentowych tekstów przywołuje obraz Boga jako Pasterza, jednak tylko cztery razy w całej pierwszej części Biblii chrześcijańskiej został On wprost nazwany Pasterzem. Oprócz przytoczonego wyżej Ps 23 [22] chodzi o wezwanie, które otwiera Psalm 80 [79]: „Posłuchaj, Pasterzu Izraela./ Ty, co jak trzodę wiesziesz ród Józefa” (w. 2). Dwa pozostałe określenia pochodzą z Księgi Rodzaju. Patriarcha Jakub/ Izrael, błogosławiąc Efraima i Manassesa, dwóch synów Józefa, powiedział: „Bóg, któremu wiernie służyli przodkowie moi, Abraham i Izaak, Bóg, który jako Pasterz prowadził mnie przez całe moje życie, aż po dzień dzisiejszy” (Rdz 48, 15). To samo określenie pojawia się w błogosławieństwie Jakuba przeznaczonym dla Józefa: „A choć lucnicy będą go prześladować, godzić w niego i na niego czyhać, łuk jego pozostanie niezłamany i ręce jego sprawne dzięki potężnemu Bogu Jakuba, w imię Pasterza i Opoki Izraela” (49, 23-24).

Ta sytuacja dobrze odwzorowuje chrystologiczny dynamizm Starego Testamentu. Rolę pasterza odnoszono do sędziów, którzy kierowali ludem po wejściu do Ziemi Obiecanej, a także do królów, ale w stosunku do jednych i drugich bardzo powściągliwie używano tytułu pasterza. Chociaż nasuwał on skojarzenia z Bogiem jako Pasterzem Izraela, pozostawał zarezerwowany przede wszystkim dla Tego, który – zapowiadany przez proroków – miał dopiero przyjść i wziąć we władanie Bożą owczarnię.

Pasterze, którym zlecono prowadzenie ludu Bożego wybrania i troskę o niego, okazywali się niewierni i niewdzięczni. Skutkiem ich zepsucia było zepsucie tych, którzy im podlegali. W nauczaniu proroka Ezechiela po obszernym nawiązaniu do pasterzy, którzy nie wywiązali się ze swojej misji, następuje zapowiedź pasterza, którego sam Bóg ustanowi nad swoją owczarnią: „I ustanowię nad nimi jednego pasterza, który je będzie pasł, mego sługę, Dawida. On je będzie pasł, on będzie ich pasterzem. A Ja, Pan, będę ich Bogiem, sługa zaś mój, Dawid, będzie władcą pośród nich” (Ez 34, 23-24). Zapowiadany pasterz został przedstawiony jako „nowy Dawid”, do czego wyraźnie nawiąże św. Mateusz w rodowodzie Jezusa Chrystusa otwierającym pierwszą ewangelię kanoniczną (Mt 1, 1-18).

Przymioty i los zapowiadanego pasterza zostały dopowiedziane przez proroka Zachariasza. Nawiązując do zawiedzionych nadziei Boga pokładanych w przywódcach, prorok zapowiada sprawiedliwy sąd nad nimi (Za 11, 4-17) i oczyszczenie ludu, z którego pozostanie wierna Reszta. Tej zapowiedzi towarzyszą tajemnicze słowa: „Na dom Dawida i na mieszkańców Jeruzalem wyleję ducha łaski prześlągnięcia. Będą patrzeć na tego, którego przebili, i boleć będą nad nim, jak się płacze nad pierworodnym” (Za 11, 10). Zapowiadany Pasterz Bożej owczarni utożsamia się ze Sługą Pańskim z drugiej części Księgi Izajasza, który milcząc jak owca, miał przez dobrowolne ofiarowanie samego siebie sprowdzić usprawiedliwienie na wszystkie rozproszone owce i stać się pasterzem nowego ludu Bożego.





WPROWADZENIE W POST

Tak jak dzisiejsza niedziela jest ostatnią przed rozpoczęciem Wielkiego Postu, tak fragment dzisiejszej Ewangelii (końcówka piątego rozdziału w narracji św. Mateusza) poprzedza tekst o jałmużnie, modlitwie i poście. To od ich opisu rozpoczyna się szósty rozdział Mateuszowej Ewangelii. Może więc warto dzisiejszą perykopę potraktować jako wprowadzenie w wielkopostne praktyki.

Jezus wzywa nas do doskonałości na wzór Ojca naszego w niebie. Wskazuje również, jakie drogi do niej prowadzą. Mówi przede wszystkim o miłości nieprzyjaciół, rezygnacji z zemsty i z chęci odwetu. Chrystus proponuje wcale niełatwą drogę. Spełnienie Jego woli wymaga obumierania dla samego siebie. Domaga się rezygnacji nie tylko z egoizmu, ale nawet z przekonania o własnej racji. Odpuszczenia w sytuacji, kiedy łatwo mogą dopiąć swego i zwyciężyć siłą fizyczną, elokwencją w pojedynku słownym. Trudno przychodzi nam poddać się, kiedy przekonani jesteśmy o wygranej.

I choć przekonani jesteśmy o niesprawiedliwości tego, że słońce wschodzi zarówno nad dobrymi, jak i złymi, to jednak pozwólmy, aby jego promienie dotknęły i tych, którzy mocno zagubili się w świecie. Zgodnie z nakazem: „miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tymi, którzy was prześladowają”.

Nauka płynąca z dzisiejszej Ewangelii dobrze wprowadza nas w klimat Wielkiego Postu. W środę przyjmijmy posypanie głów popiołem na znak nawrócenia i podjęcia praktyk pokutnych. Przez post będziemy poskramiać swoje ciało. Modlitwą kształtować będziemy ducha. A poprzez jałmużnę rezygnować z przyjemności i dbać o innych.

Potrzebujemy tego czasu nie tylko dlatego, żeby przygotować się do właściwego przeżycia Świąt Paschalnych. Potrzebujemy oderwania myśli i serc od rzeczy przemijających, które na co dzień zajmują większość naszego czasu. Potrzebujemy duchowej odnowy, która pozwoli na nowo odpowiednio ustawić hierarchię wartości, według których podejmujemy decyzje o swoim życiu. Temu mają służyć wielkopostne narzędzia: post, modlitwa, jałmużna, rekolekcje, nabożeństwo gorzkich żali i drogi krzyżowej.

Od pierwszego dnia Wielkiego Postu, Środy Popielcowej, przyjmijmy praktyki pokutne i wejźmy na drogę prowadzącą do doskonałości, której wzór proponuje nam dziś sam Chrystus.

Czterdzieści dni minie szybko, spróbujmy w tym roku nie zmarnować ani jednego. Podejmijmy wyzwanie, dzięki któremu możemy odmienić nie tylko swoje życie. Jeśli ktoś chce zmienić świat, najpierw musi zmienić siebie. Kiedy ja staję się lepszy, świat staje się piękniejszy.

ks. Julian Głowacki

Autor jest zastępcą redaktora naczelnego tygodnika „Idziemy” w diecezji wrocławskiej i prefektem Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławku

VII NIEDZIELA ZWYKŁA

19 lutego 2023

Czytanie z Księgi Kapłańskiej

19, 1-2. 17-18

Pan powiedział do Mojżesza: „Przemów do całej społeczności Izraelitów i powiedz im: Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz!

Nie będziesz żywił w sercu nienawiści do brata. Będziesz upominał bliźniego, aby nie ponieść winy z jego powodu. Nie będziesz szukał pomsty, nie będziesz żywił urazy do synów twego ludu, ale będziesz kochał bliźniego jak siebie samego. Ja jestem Pan”.

Psalm responsoryjny

103, 1-4. 8. 10. 12-13

Refren: Pan jest łaskawy, pełen miłosierdzia.

Błogosław, duszo moja, Pana,
i wszystko, co jest we mnie, święte imię Jego.
Błogosław, duszo moja, Pana
i nie zapominaj o wszystkich Jego dobrodziejstwach.

On odpuszcza wszystkie twoje winy
i leczy wszystkie choroby.
On twoje życie ratuje od zguby,
obdarza cię łaską i zmiłowaniem.

Miłosierny jest Pan i łaskawy,
nieskory do gniewu i bardzo cierpliwy.
Nie postępuje z nami według naszych grzechów
ani według win naszych nam nie odpłaca.

Jak odległy jest wschód od zachodu,
tak daleko odsunął od nas nasze winy.
Jak ojciec lituje się nad dziećmi,
tak Pan się lituje nad tymi, którzy się Go boją.

Czytanie z Pierwszego

Listu św. Pawła

Apostoła do Koryntian

3, 16-23

Bracia: Czyż nie wiecie, że jesteście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście. Niechaj się nikt nie łudzi. Jeśli ktoś spośród was mniema, że jest mądry na tym świecie, niech się stanie głupim, by posiadał mądrość. Mądrość bowiem tego świata jest głupstwem u Boga. Zresztą jest napisane: „On udaremnia zamysły przebiegłych” lub także: „Wie Pan, że próżne są zamysły mędrców”.

Nikt przeto niech się nie chlępi z powodu ludzi. Wszystko bowiem jest wasze: czy to Paweł, czy Apollos, czy Kefas; czy to świat, czy życie, czy śmierć, czy to rzeczy terazniejsze, czy przyszłe; wszystko jest wasze, wy zaś Chrystusa, a Chrystus – Boga.



Aklamacja przed Ewangelią: Alleluja, alleluja, alleluja.

Kto zachowuje naukę Chrystusa,
w tym naprawdę miłość Boża jest doskonała.

Słowa Ewangelii według św. Mateusza

5, 38-48

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Słyszeliście, że powiedziano: «Oko za oko i ząb za ząb». A Ja wam powiadam: Nie stawiajcie oporu złemu. Lecz jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi. Temu, kto chce prawować się z tobą i wziąć twoją szatę, odstęp i płaszcz. Zmusza cię kto, żeby iść z nim tysiąc kroków, idź dwa tysiące. Daj temu, kto cię prosi, i nie odwracaj się od tego, kto chce pożyczyć od ciebie.

Słyszeliście, że powiedziano: «Będziesz miłował swego bliźniego», a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził. A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują; abyście się stali synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych.

Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią? I jeśli pozdrawiacie tylko swych braci, cóż szczególnego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią? Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski”.



KALENDARIUM LITURGICZNE

Poniedziałek, 20 lutego

Czytania mszalne: Syr 1, 1-10; Ps 93, 1-2. 5; Mk 9, 14-29

Wtorek, 21 lutego

Dzień powszedni albo wspomnienie św. Piotra Damianiego, biskupa i doktora Kościoła

Czytania mszalne: Syr 2, 1-11; Ps 37, 3-4. 18-19. 27-28b. 39-40; Mk 9, 30-37

Środa Popielcowa, 22 lutego

Czytania mszalne: J12, 12-18; Ps 51, 3-6b. 12-14. 17; 2Kor 5, 20-6, 2; Mt 6, 1-6. 16-18

Czwartek, 23 lutego

Dzień powszedni albo wspomnienie św. Polikarpa, biskupa i męczennika, albo wspomnienie bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego, prezbitera i męczennika

Czytania mszalne: Pwt 30, 15-20; Ps 1, 1-4. 6; Łk 9, 22-25

Piątek, 24 lutego

Czytania mszalne: Iz 58, 1-9a; Ps 51, 3-6b. 18-19; Mt 9, 14-15

Sobota, 25 lutego

Czytania mszalne: Iz 58, 9b-14; Ps 86, 1b-6; Łk 5, 27-32



foto: PAP/EPA/Maurizio Brambatti

Z NAUCZANIA PAPIEŻA FRANCISZKA

FORMALIZM CZY RELACJA MIŁOŚCI?

Przesłanie jest jasne: Bóg kocha nas jako pierwszy, darmo, czyniąc pierwszy krok w naszą stronę bez naszej zasługi. Zatem nie możemy świętować Jego miłości bez uczynienia pierwszego kroku, aby pojednać się z tymi, którzy nas zranili. W ten sposób dokonuje się wypełnienie w oczach Boga. W przeciwnym wypadku przestrzeganie zewnętrzne, czysto rytualne, jest bezużyteczne. Udać, że to robię. Innymi słowy, Jezus daje nam do zrozumienia, że reguły religijne są użyteczne, że reguły religijne są dobre, ale są tylko początkiem: aby nadać im wypełnienie, trzeba wyjść poza literę i żyć ich sensem. Przykazania, które dał nam Bóg, nie mogą być zamknięte w dusznych skarbcach formalnego przestrzegania, w przeciwnym razie pozostajemy w religijności zewnętrznej i religijności oderwanej, będąc sługami „Boga władcy”, a nie dziećmi Boga Ojca. A Jezus pragnie, abyśmy nie mieli idei „Boga władcy”, lecz Ojca, i w tym celu trzeba wyjść poza literę.

Bracia i siostry, ten problem istniał nie tylko w czasach Jezusa, istnieje również dzisiaj. Czasami słyszymy na przykład: „Ojcze, nikogo nie zabiłem, nie ukradłem, nikogo nie skrzywdziłem...”, czyli jakby „Ojcze, jestem w porządku”. Oto przestrzeganie formalne, które zadowala się niezbędnym minimum, podczas gdy Jezus zachęca do możliwego maksimum. On nas miłuje jak zakochany: nie dążąc do minimum, ale do maksimum! Nie mówi nam: „Kocham cię do pewnego stopnia”. Nie, prawdziwa miłość nigdy nie jest do pewnego momentu i nigdy nie czuje się w porządku. Miłość zawsze wykracza poza ograniczenia, nie może się powstrzymać. Pan ukazał nam to, oddając swoje życie na krzyżu i przebacząc swoim zabójcom (por. Łk 23, 34). I powierzył nam przykazanie, które jest Jemu najdroższe: abyśmy się wzajemnie miłowali, tak jak On nas umiłował (por. J 15, 12). To jest ta miłość, która nadaje wypełnienie Prawu, nadaje wypełnienie wierze, nadaje wypełnienie życiu! Możemy zatem, bracia i siostry, zadać sobie pytanie: jak przeżywam wiarę? Czy jest to kwestia kalkulacji, formalizmów, czy też relacja miłości do Boga? Czy zadowolam się tym, by jedynie nie szkodzić, by zachować twarz, czy też staram się wzrastać w miłości do Boga i innych? I co jakiś czas sprawdzam się w tym wielkim przykazaniu Jezusa, pytam siebie: czy kocham bliźniego, jak On mnie miłuje? Bo może jesteśmy nieprzejednani w ocenianiu innych i zapominamy o byciu miłosiernymi, tak jak Bóg jest miłosierny wobec nas.

Przed modlitwą „Anioł Pański” 12 lutego

APEL O MIŁOSIĘDZIE I POKÓJ

Bądźmy nadal blisko z modlitwą i konkretnym wsparciem dla ofiar trzęsienia ziemi w Syrii i Turcji. W programie „A Sua Immagine” (RAI) widziałem obrazy tej katastrofy, udrękę tych narodów cierpiących z powodu trzęsienia ziemi. Módlmy się za nich, nie zapominajmy ich. Módlmy się i pomyślmy, co możemy dla nich uczynić? Nie zapominajmy też, drodzy bracia i siostry, o udręczonej Ukrainie. Niech Pan otwiera drogi pokoju i da rządzącym odwagę, aby nimi podążać.

Po modlitwie „Anioł Pański”

Rewolucja Kopernikańska była dziełem samotnego geniusza, który sprzeciwił się pogładowi na świat podzielanemu przez wszystkich. Nie wydarzyłaby się jednak, gdyby nie mistrzowie, od których się uczył, i następcy, którzy go poprawili.

W 550-lecie urodzin Mikołaja Kopernika warto jeszcze raz przyjrzeć się astronomowi przy pracy. W dokumen-



Jan Matejko, „Astronom Kopernik, czyli rozmowa z Bogiem”

fol. Wikipedia

Rewolucja wewnątrz tradycji

Ignacy Masny

tach z Fromborka, gdzie Kopernik był kanonikiem kapituły katedralnej, zachował się pozornie błahy zapis: „Doktor Mikołaj zakupuje 800 sztuk cegieł i beczkę wapna białego z cegielni i wapiarni (...)”. Kopernik mieszkał w wieży w murach obronnych katedry. Z jej szczytu nie było widać całego nieboskłonu, więc kanonik postanowił dobudować platformę obserwacyjną. Był 1513 r. Główne założenia teorii heliocentrycznej astronom przedstawił już znajomym w „Małym komentarzu”. Uzasadnienie ich wymagało jednak setek obserwacji astronomicznych i ogromnej liczby obliczeń, na które mógł poświęcać czas jedynie w przerwach od wykonywania licznych obowiązków kanonika. Samotne godziny spędzane przez blisko 30 lat na obliczeniach w pomieszczeniach wieży i obserwacjach na wybudowanej przez siebie platformie pozwalały Kopernikowi wypełniać kolejne strony monumentalnego dzieła „O obrotach sfer niebieskich”, które udało mu się wydać tuż przed śmiercią, w 1543 r.

Trzeba było wielkiej odwagi i samodzielności intelektualnej, żeby wbrew całemu światu podważyć takie oczywistości, jak stabilność Ziemi i ruch Słońca. Błędem byłoby jednak postrzegać Kopernika jako rewolucjonistę. Jak wykazał historyk nauki i astronom Owen Gingerich, stworzył on swoją teorię, żeby bronić pewnych założeń starej, wywodzącej

się od Arystotelesa wizji kosmosu, której uczył się na uniwersytecie.

TRADYCJA

W 1491 r. Kopernik rozpoczął studia na Akademii Krakowskiej, gdzie – podobnie jak na wszystkich uniwersytetach europejskich – program studiów opierał się w dużej mierze na dziełach Arystotelesa, który twierdził, że Ziemię otaczają niezliczone sfery, po których krążą wszystkie ciała niebieskie – każde w swojej sferze. Planety i gwiazdy zbudowane miały być z eteru, piątego elementu, odmiennego od żywiołów Ziemi. Według Arystotelesa natura eteru sprawia, że wszystkie ciała niebieskie mogą poruszać się wyłącznie ruchem kołowym. Ptolemeusz, żyjący w II w. n.e. astronom i matematyk, napisał „Almagest” – dzieło, w którym dokładnie opisał ten geocentryczny model wszechświata. Model ten, bardzo skomplikowany i wymagający zaawansowanej matematyki, miał znaczną zaletę: można było na jego podstawie przewidywać położenie planet.

Zarówno dla Ptolemeusza, jak i dla jego średniowiecznych następców było to bardzo ważne, ponieważ poprawne ustalenie przyszłych pozycji ciał nie-

bieskich było konieczne do postawienia horoskopu. W tych czasach astrologia i astronomia były traktowane równie poważnie. Paradoksalnie zaboron ten przyczynił się znacząco do rozwoju nauki, bo pragnienie jak najprecyzyjniejszego określenia pozycji planet doprowadziło do poprawienia obliczeń Ptolemeusza w tym względzie. Zainteresowania te nie były obce młodemu Kopernikowi. W 1493 r. jako dwudziestoletni student kupił sobie traktat „Najsławniejsza księga kompletna o wróżbach z gwiazd” i tablice astronomiczne, jak głosił tytuł, „bardzo pożyteczne do horoskopów”. Kopernik kierował się jednak celami naukowymi. Duże wrażenie musiał na nim zrobić kontakt z ideami nauczającego wówczas w Krakowie Wojciecha Brudzewskiego, wybitnego astronoma i krytyka teorii Ptolemeusza. Dostrzegał on, że model Ptolemeusza jest sprzeczny z zakładaną Arystotelesowską wizją świata. Zgodnie z nią ciała niebieskie powinny poruszać się po okręgu ruchem jednostajnym. Ponieważ jednak obserwacja ruchu planet przeczyła, by taki ruch wokół Ziemi się odbywał, Ptolemeusz komplikował system, dodając np. kolej-

Od wydania „O obrotach sfer niebieskich” do ukazania się kolejnego traktatu popierającego system heliocentryczny upłynęło ponad pół wieku.

mi naukowymi. Duże wrażenie musiał na nim zrobić kontakt z ideami nauczającego wówczas w Krakowie Wojciecha Brudzewskiego, wybitnego astronoma i krytyka teorii Ptolemeusza. Dostrzegał on, że model Ptolemeusza jest sprzeczny z zakładaną Arystotelesowską wizją świata. Zgodnie z nią ciała niebieskie powinny poruszać się po okręgu ruchem jednostajnym. Ponieważ jednak obserwacja ruchu planet przeczyła, by taki ruch wokół Ziemi się odbywał, Ptolemeusz komplikował system, dodając np. kolej-

ne okręgi, po których obracały się planety, czy dodatkowy punkt wewnątrz kół orbity, z którego ruch planety wydawałby się jednostajny. Wojciech Brudzewski twierdził, że te pożyteczne do obliczeń, ale bardzo skomplikowane koncepcje nie mogły odzwierciedlać rzeczywistego ruchu planet w kosmosie. Daleki był jednak od tego, żeby podważać geocentryczny model wszechświata.

REWOLUCJA

Niecałe 20 lat później Mikołaj Kopernik przekazał znajomym rękopis swojego „Małego komentarza”, w którym przedstawiał podstawowe założenia teorii heliocentrycznej. Dzieło jest rzeczywiście małe – zaledwie kilka obustronnie zapisanych kart zawierających siedem postulatów, wśród nich ruch Ziemi wokół własnej osi oraz wokół Słońca. Zawiera też powody, dla których Kopernik zajął się tym tematem: „często się zastanawiałem, czy by się nie dało wynaleźć racjonalniejszego układu kół, (...) które obracałyby się ruchem jednostajnym względem własnych środków tak, jak tego wymaga zasada ruchu doskonałego”. Kopernik z pewnością zdawał sobie sprawę z tego, jak rewolucyjne tezy stawia. Zdecydował się podważyć jeden z podstawowych aksjomatów we współczesnym mu światopoglądzie, nieruchomość Ziemi, żeby uratować inny aksjomat – jednostajny ruch planet po okręgu. Z czasem ten drugi miał się okazać równie fałszywy.

Poza znanym nam modelem heliocentrycznym Kopernik rozważał jeszcze jeden, w którym Słońce obraca się wokół Ziemi, a wokół Słońca – wszystkie pozostałe planety. Odrzucił go, bo model ten zakładał przecięcie się orbity Słońca z orbitą Marsa. Kopernik – jak wszyscy współcześni mu astronomowie – sądził, że ciała niebieskie unoszone są przez sfery zbudowane z jakiejś materii. Uważał, że niemożliwe jest, by materialne powłoki się przecinały. Wiemy dziś, że takie powłoki nie istnieją, ale to właśnie to tradycyjne, błędne przekonanie pomogło Kopernikowi dokonać jego przewrotu.

Kopernik wiele czasu spędzał na obserwacji planet. Szczególne znaczenie miały dla niego obserwacje Marsa, który od czasu do czasu zdaje się zatrzymywać w swojej wędrówce po niebie, a później przez pewien okres cofać, by potem znów wrócić do ruchu w kierunku wschodnim. Kopernik wyjaśnił, że wynika to po prostu z tego, że Ziemia „wyprzedza” Marsa w ruchu wokół Słońca. Trzeba jednak powiedzieć, że ówczesne narzędzia astronomiczne nie pozwalały na dokładne badanie nieba. Kopernik musiał je obserwować gołym okiem. Odkryć dokonywał często na papierze, szkicując modele, które pozwalały na możliwie najprostsze wyjaśnienie zaobserwowanych przez niego i jego poprzedników zjawisk. Nie mógł w zasadzie przedstawić dowodów swo-

jej hipotezy. Przemawiały za nią przede wszystkim jej prostota i piękno.

NASTĘPCY

Myśląc o rewolucji, często wyobrażamy sobie natychmiastowe, gwałtowne zmiany. Tymczasem od wydania „O obrotach sfer niebieskich” do ukazania się kolejnego traktatu popierającego system heliocentryczny upłynęło ponad pół wieku. Jego autorem był Johannes Kepler. Kiedy jego książka „Tajemnica kosmograficzna” trafiła do Włoch, w ręce Galileusza, ten napisał do Keplera, że w duszy też jest wyznawcą Kopernika. Niewykluczone, że na świecie tylko oni dwaj uznawali wówczas system heliocentryczny za rzeczywisty opis wszechświata. Jednocześnie to właśnie Kepler dokonał kolejnego przełomu, decydującego dla podważenia dotychczasowej wizji świata. W 1609 r. opublikował pracę dowodzącą, że orbita Marsa nie jest okręgiem, lecz elipsą. Dopiero przedstawienie przez Isaaca Newtona w 1687 r. prawa powszechnego ciążenia sprawiło, że wśród osób wykształconych zaczęło powszechnie uznawać system Kopernikański za prawdziwy.

Na trudności z akceptacją teorii heliocentrycznej wskazuje wpisanie dzieła Kopernika, w związku ze sprawą Galileusza, na kościelny indeks ksiąg zakazanych w początkach XVII w. Wykreślono je w drugiej dekadzie XIX w.



Śmieci bywają brudne

W Kościele jest jak w domu. Czasem jest trudno, przychodzą kryzysy, lecz to wciąż nasz dom. Istnieje potrzeba przyjęcia Kościoła takiego, jakim jest – i święty, i grzeszny. Czy przyjmę go takim?

Do refleksji

W dzisiejszych czasach często nie dajemy sobie przyzwolenia na słabość. Ukrywamy ją, zwalczamy, nie dopuszczamy do siebie myśli, że w nas może być jakaś ciemność. Wolimy żyć w złudnym przekonaniu, że jest dobrze. Uciekamy. Podobnie jest w Kościele. Kościół zjednoczony z Chrystusem uświęca: „To właśnie w Kościele złożona została pełnia środków zbawienia” (Katechizm Kościoła katolickiego, nr 824). Jednocześnie jesteśmy w nim my, ludzie, ze swoimi ciemnościami. Wolność, na której fundamencie Kościół jest zbudowany, i wypływająca z niej miłość daje odwagę do bycia prawdziwym wobec Boga, ludzi, Kościoła. Chrystus uświęca mnie w sakramentach. Zabiera mój grzech wciąż i wciąż na nowo. Czy Mu ufam? Czy ufam na tyle, że nie boję się być sobą i nie boję się prawdy, że jestem słaby i grzeszny?

Śmieci bywają brudne, śmierdzące, niechciane. Ale to nasze śmieci. Często tak mocno zaśmiecamy swoje serca, umysły, emocje, że zapominamy o fundamencie Kościoła: o Bogu i Jego miłości. Tymczasem grzechy i trudności w podświadomości układane na kupki nie będą znikać, będą niepostrzeżenie zatruwać naszą codzienność – w rozmowie z żoną, mężem, w odkrywaniu swojej tożsamości i miejsca w świecie, w budowaniu swojej wiary, domowego Kościoła...

Naprzeciwko stoi Bóg, który w Chrystusie dotyka naszych serc i mówi: „Nie bój się. Kocham Cię. Jesteś dla mnie ważny”.

Zadanie

Zrób swoim domownikom małą niespodziankę, która wywoła uśmiechy na ich twarzach (np. zrób każdemu jego ulubioną herbatę, podaruj każdemu domownikowi komplement, umyj samochód, zabierz wszystkich na spacer lub wycieczkę rowerową, zagrajcie w kalambury).



Jeszcze o dzieleniu i przenoszeniu wyrazów



dr hab. Tomasz Korpysz

Mimo że współcześnie użytkownicy polszczyzny coraz rzadziej muszą dzielić wyrazy, by przenieść ich części do nowych linijek, warto poznać zasady takich podziałów. O kilku ogólnych zaleceniach pisałem przed tygodniem, dziś przypomnę kolejne.

Jeszcze jedna dość ogólna reguła mówi, że wyrazy należy dzielić tak, aby częśćka przenoszona do następnej linijki tekstu miała postać taką, jaka występuje na początku polskich wyrazów. Dzielimy zatem np. *kom-pu-ter*, *nad-wyż-ka*, *o-bo-wiąz-ko-wy*, *Tur-cja* (a nie: **ko-mpu-ter*, **na-dwyż-ka*, **o-bo-wiąz-zko-wy*, **Tu-rcja*, ponieważ nie istnieją rodzime wyrazy zaczynające się na *mpu-*, *dwyż-*, *zko-* czy *rcja-*). Warto dodać, że w przypadku grup spółgłoskowych należy podzielić wyraz tak, by do nowej linijki została przeniesiona przynajmniej jedna spółgłoska (np. *o-stry* / *os-try*, a nie: **ostr-y*).

Jeżeli w wyrazie występują obok siebie dwie identyczne litery, to co do zasady dzielimy ten wyraz tak, by każda z liter znalazła się w osobnej części, np. *A-chil-les*, *al-le-gro*, *ar-ras*, *bez-bron-ny*, *Bud-da*, *buf-fo*, *gem-ma*, *get-to*, *ho-san-na*, *idyl-la*, *in-ter-mez-zo*, *lek-ki*, *man-na*, *pan-na*, *wan-na*, *wil-la*. Jeśli jednak takie podwojone litery należą do jednej, dającej się wyraźnie wydzielić części słowotwórczej wyrazu, to ich nie rozdzielamy, ponieważ miejscem podziału powinna być granica między takimi częściami, np. *przy-ssać*

(jest to zgodne z ogólną zasadą dzielenia wyrazów, o której pisałem przed tygodniem). Wyjątek ten dotyczy także wyrazów obcych, np. *Mann-heim*.

Przywołana wyżej zasada morfologiczna decyduje też o tym, że w wyrazach złożonych, w których nadal czytelny jest podział na przedrostek i rdzeń, należy rozdzielać właśnie te dwa elementy – nawet jeśli nie jest to zgodne z podziałem na sylaby (np. *nad-je-chać*, *do-dać*, *do-czy-tać*, *ob-tłuc*, *pod-pi-sać*, *pod-ofi-cer*, *przy-wieźć*, *za-kle-ić*, *u-lać*). Zastrzeżenie o czytelności takiej granicy jest istotne, ponieważ dopuszcza się podział w innych miejscach, gdy przeciętnemu użytkownikowi współcześnie trudno już wydzielić przedrostek (np. *do-jrza-ły* / *doj-rza-ły*, *o-bej-rzeć* / *o-bej-rzeć*, *o-bfity* / *ob-fity*). Zasada ta obowiązuje również w przypadku przedrostków obcych, należy więc dzielić np. tak: *de-tro-ni-za-cja*, *in-fla-cja*, *kontr-pro-po-zy-cja*, *pan-sla-wizm*, *post-se-ku-la-ry-za-cja*, *sub-li-ma-cja*, *trans-lo-ka-cja*.

W przypadku wyrazów, które zostały utworzone od skrótowców, granice podziału muszą się pokrywać z granicami części odpowiadających poszczególnym literom lub sylabom skrótowca, np. *a-zet-es-owiec*, *pe-es-el-o-owiec*, *wop-i-sta*.

Jeżeli mamy do czynienia z polskimi wyrazami złożonymi, które zawierają częśćkę łączącą typu „-i-”, „-o-”, „-y-”, to najlepiej przenosić takie wyrazy właśnie w tych miejscach, a wymienione części pozostawić w pierwszej linijce tekstu (np. *wyrwi-dąb*, *meblo-ścianka*, *kary-godny*).

Jak widać, podział wyrazów i przenoszenie ich części do nowych linijek tekstu wcale nie jest sprawą banalną...



Niewydolność serca – przyczyny i objawy



Izabela Pakulska

Niewydolność serca to choroba coraz częściej rozpoznawana, w Polsce choruje na nią około 800 tys. osób, większość po 60. roku życia. Istotą niewydolności serca jest, w wielkim uproszczeniu, zaburzenia pracy serca jako pompy. Skutkiem tego zbyt mała ilość krwi jest przepompowywana do narządów lub dochodzi do zalegania zbyt dużej ilości krwi w narządach ciała.

Przyczyn niewydolności serca jest wiele, najczęściej jest nią choroba wieńcowa, a przede wszystkim przeżyty zawał serca. Inne to wady zastawek serca, kardiomiopatie, zaburzenia rytmu, nadciśnienie tętnicze. Niewydolność serca może wystąpić

po przebytej infekcji wirusowej, najczęściej grypie.

Najczęstszą skargą pacjentów z niewydolnością serca jest zmęczenie i duszność. Poza tym występuje mała tolerancja wysiłku, kołatania serca, suchy kaszel, szczególnie w pozycji leżącej, obrzęki w okolicy kostek. U niektórych pacjentów pojawia się brak apetytu, powiększenie obwodu brzucha, zaburzenia pamięci.

Część wymienionych objawów występuje także w innych schorzeniach, dlatego konieczne jest badanie lekarskie, które pomoże postawić dokładne rozpoznanie. Typowe zmiany osłuchowe nad sercem i nad płucami, powiększona wątroba, wodobrzusze, obrzęki to zmiany uchwytne w czasie takiego badania.

Wywiad i badanie przedmiotowe pozwalają lekarzowi na rozpoznanie niewydolności serca.

Stopień nasilenia objawów niewydolności serca określa się na podstawie klasyfikacji czynnościowej Nowojorskiego Towarzystwa Kardiologicznego (New York Heart Association – NYHA). Klasa I to osoby bez ograniczenia aktywności fizycznej, zwykła aktywność fizyczna nie powoduje u nich duszności, zmęczenia ani kołatania serca. Klasa II to niewielkie ograniczenie aktywności fizycznej, gdy w czasie wysiłku pojawia się duszność, kołatanie serca. Klasa III to znaczne ograniczenie aktywności fizycznej, gdy przy niewielkim wysiłku pojawiają się dolegliwości, a klasa IV – gdy dolegliwości występują nawet w spoczynku.

Kolejnym krokiem są badania dodatkowe, takie jak rentgen klatki piersiowej, badanie EKG, badanie echokardiograficzne i badania krwi. Pozwalały one nie tylko na rozpoznanie niewydolności serca, ale też

często dają możliwość wykrycia odwracalnych lub możliwych do leczenia przyczyn niewydolności. Czasem konieczne są jeszcze dokładniejsze badania.

Bardzo ważne w diagnostyce niewydolności serca jest badanie echokardiograficzne, szczególnie oznaczenie tzw. frakcji wyrzutowej (LVEF). To badanie ocenia, jaka objętość krwi znajdującej się w lewej komorze serca jest „wyrzucana” z tej komory podczas jednego skurczu serca. Prawidłowa wartość wynosi 60 proc. W klasyfikacji niewydolności krążenia to właśnie frakcja wyrzutowa ma zasadnicze znaczenie.

Nieleczona niewydolność serca rokuje źle. Na szczęście coraz lepiej poznawane są mechanizmy upośledzające pracę serca, a dzięki temu pojawiają się coraz bardziej skuteczne metody leczenia, ale o tym za tydzień.

Autorka jest lekarzem

RADOŚĆ NIECH TRWA

Barbara Wiśniowska

Na studiach z psychologii przeprowadzaliśmy ciekawe ćwiczenie w parach. Jedna osoba miała zamknąć oczy i wyobrazić sobie bardzo przyjemne, piękne miejsce. Druga osoba nie wiedziała, o co chodzi w ćwiczeniu, miała jedynie naśladować oddech towarzysza z pary. Po krótkim czasie oboje zaczęli czuć się wspaniale. Kolejna grupa wyobrażała sobie bardzo trudne wyzwanie, a osoby z pary, które nie znały polecenia i miały tylko naśladować oddech, prędko zaczęły czuć się przytłoczone.

Naszymi emocjami zarażamy osoby znajdujące się w pobliżu. Możemy o emocjach nie mówić, nie rozumieć ich, mieć minę pokerzysty i zamknięte oczy, ale dla otoczenia będzie jasne, jak się czujemy. Nawet jeśli nie znamy nazw emocji, odróżnią plus od minusa.

Naukowcy z Instytutu HeartMath w Kalifornii odkryli, że nasze serca zawierają komórki nerwowe, posia-

dają bezpośrednie połączenie z ośrodkiem emocji w mózgu, ponadto emitują ok. 5000 razy silniejsze pole magnetyczne i 60 razy silniejsze pole elektryczne niż mózg. Poła sięgają poza nasze ciało, można je zmierzyć z odległości nawet półtora metra i mogą one wpływać na pola innych osób, które znajdują się w tej odległości.

Co nam da ta wiedza? Nasz dobry humor może zmienić atmosferę w całym domu, biurze, klasie szkolnej. Skoro w powyższym ćwiczeniu wszystkie osoby wprowadziły się w pozytywny nastrój za pomocą banalnego wyobrażenia, szukajmy plusów w każdej chwili, choćbyśmy mieli sobie w kółko wyobrażać najpiękniejsze miejsca z wakacji. Oprawmy ulubione zdjęcie w ramki, żeby codziennie je widzieć. Upieczmy pyszne bananowe ciasto. Czyż właśnie nie zmieniliśmy świata na lepsze?



fol. Barbara Wiśniowska

BANALNY BANANOWIEC

Składniki: 100 g mąki owsianej (można zemleć płatki) ■ 70 g oleju z pestek winogron ■ 4 banany ■ 2 łyżeczki sody ■ łyżeczka suszonego imbiru ■ pół łyżeczki goździków, cynamonu i kardamonu

Sposób przygotowania: Nastawiamy piekarnik na 180 stopni. Wszystkie składniki miksujemy na gładką masę. Natłuszczamy małą formę do tarty lub foremki do babeczek. Wypełniamy do 3/4 wysokości formy. Jeśli wybraliśmy babeczki – pieczemy je 18 minut, a jeśli tartę – 50 minut i pozostawiamy jeszcze 10 minut w wyłączonym piekarniku.

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM Siostry Honoraty

POZIOMO

- 1 A – dzielny śmiałek
- 1 H – atak szalu
- 2 D – brat Mojżesza
- 3 A – inaczej tatarak
- 3 H – zawiera kokainę
- 4 A – cześć religijna
- 4 H – pożywka bakterii
- 5 A – Kamińska, aktorka
- 5 I – świętuje z Klarą
- 6 D – król z jasełek
- 7 A – symbol żałoby
- 7 I – duża antylopa
- 8 A – ślad po pile
- 8 H – biblijny bratobójca
- 9 A – rozmiar odzieży
- 9 H – zna swój fach
- 10 D – rozżarzone cząstki
- 11 A – imię dla psa
- 11 H – stawka w grze

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K
1											
2											
3				3							
4											
5											
6					2						
7											
8											
9	5										4
10					1						
11											

Litery z pół ponumerowanych utworzą rozwiązanie

1	2	3	4	5
---	---	---	---	---

PIONOWO

- A 1 – symbole graficzne
- A 7 – farba do bielenia
- B 3 – religia żydowska
- C 3 – koleżanka Oli
- C 7 – jadalny skorupiak
- D 1 – dzielność ducha
- D 8 – Republika Kongo
- E 5 – nocny odpoczynek
- F 1 – miarowy w marszu
- F 8 – seria zjawisk
- G 5 – bilet loteryjny
- H 1 – Paul, piosenkarz
- H 8 – ryba karpowata
- I 3 – wachlarz gejszy
- I 7 – bezmyślny widz
- J 3 – głoszone z ambony
- K 1 – święta katolicka
- K 7 – aptekarska miara

Rozwiązania prosimy nadsyłać do 24 lutego na adres redakcji „Idziemy”. Wylosowanych autorów poprawnych odpowiedzi nagrodzimy książkami.



Sukcesy sportowe
najczęściej okupione
są wielkimi
wyrzeczeniami

fol. PAP/EPA/Jean-Christophe Bott

Druga strona medalu Mariusz Jankowski

Zawodowy sport potrafi dostarczyć niezapomnianych emocji. Dzięki niemu można płakać z radości lub szlochać ze smutku. To on sprawia, że zapominamy o całym świecie. Dzieje się tak za sprawą sportowców. Współczesnych herosów. Bohaterów zbiorowej wyobraźni. Wyobraźni rozpalanej przez wyczyny, ale i bogactwo najlepszych piłkarzy, koszykarzy, tenisistów czy golfistów.

Tę stronę sportowego życia widzimy najczęściej. I rzadko myślimy o tym, co kryje się za wysiłkiem zawodniczki X i zawodnika Y. Nie pamiętamy, że wejście na szczyt lub choćby w jego pobliżu okupione jest najczęściej wielkimi wyrzeczeniami. Nie zdajemy sobie sprawy z tego, jakim kosztem sportowcy osiągają swoje cele. Dlatego dziś chciałem o tym przypomnieć. O tej drugiej, często smutnej i bolesnej stronie medalu.

Przypominam o tym, bo wstrząsnęły mną słowa francuskiego mistrza świata, byłego piłkarza Realu Madryt, dziś



fol. PAP/EPA/Adam Vaughan

Niespełna trzydziestoletni Raphaël Varane postanowił zrezygnować z gry w kadrze Trójkolorowych

grającego w Manchesterze United. Raphaël Varane ma dopiero 29 lat, a już postanowił zrezygnować z gry w kadrze Trójkolorowych. Tak uzasadnił tę decyzję: „Dałem z siebie wszystko, fizycznie i mentalnie. Na najwyższym poziomie jest jak w palce. Gra się cały czas i nigdy nie ma przerwy. Mamy przeładowane terminarze, ciągle gramy. Czuję, że się duszę. Varane piłkarz pożera Varane’a człowieka”.

Te zdania głęboko zapadły mi w pamięć. Wryły się boleśnie w głowę i nie chcą z niej uciec. Dlaczego nie chcą? Bo sądzę, że w podobnym tonie mogą wypowiedzieć się nie tylko zawodnicy ze sportów drużynowych. Niemal identyczne wyznania mogą zrobić lekkoatleci, spędzający miesiące na zgrupowaniach w odległych zakątkach świata, lub tenisści, czujący się czasami jak zwierzęta w obwoźnym cyrku. Niestety, bardzo długa jest lista sportowców zmuszanych do trudnych wyborów. Słyszanych od trenerów, menedżerów lub sponsorów: zrób to lub tamto, pojedź tam, nie rób tego. I są posłuszni. Na szali kładą na przykład swoje życie rodzinne. Poświęcają się ponad miarę, często mając świadomość, że celu być może nie uda się osiągnąć.

A warto pamiętać jeszcze o kilku aspektach. Po pierwsze, życie zawodowego sportowca nie trwa wiecznie. Po drugie, czas nie jest z gumy i często go brakuje. Po trzecie, trudnych momentów jest bardzo wiele. Po czwarte, bywa, że lista wyrzeczeń nie ma końca. I to wszystko zebrane razem składa się na tę drugą, mniej znaną, często zakrytą stronę medalu. Dlatego marząc o karierze zawodowego sportowca dla swojego dziecka, licząc po cichu, że córka zostanie drugą Igą Świątek, a syn może pobije rekordy Roberta Lewandowskiego – warto pamiętać, że każdy medal ma dwie strony.

Autor jest dziennikarzem TVP



KRS
0000 309 499

Z DOPISKIEM
TYGODNIK
IDZIEMY



Przyczyn się do rozwoju Tygodnika Idziemy, przekaz 1,5% swojego podatku

W zeznaniu rocznym za 2022 r. PIT 37 w pozycji 147 należy wpisać: KRS 0000 309 499,
w pozycji 149 (cel szczegółowy) należy wpisać: TYGODNIK IDZIEMY



fundacja
uskrzydla my



SuperDrob

Poznaj
wszystkie
nasze marki!

... Odkrywaj ich szeroki asortyment :)

